



GŁOS WIELKOPOLSKI

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Z naszych stron

Poznańskie lotnisko urośnie. Jest konkretny plan dla Ławicy

Pasażerowie mogą w przyszłości
wsiadać do samolotów przez rękawy.
Tak może wyglądać jedna z najwięk-
szych zmian na Ławicy
– Str. 5

Nawet po kilkunastu minutach
pod wodą może być szansa. Le-
karz: Nie wolno od razu rezygno-
wać z ratowania dziecka
– Str. 6



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Z naszych stron



Tak rodzi się armia najlepszych

Mundur nie wystarczy. Tu żołnierz
musi dorównać maszynie

– Str. 10-11

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Z naszych stron

Ostra gra o Poznań

Chrystian Ufa

**Zaczął się od meczu Warty,
skończyło na ostrych słowach,
milionie złotych na referen-
dum i zapowiedzi startu w wy-
borach. Były właściciel klubu
uderza we władze Poznania.**

Bartłomiej Farjaszewski nie szczędzi
gorzkich słów Jackowi Jaśkowiakowi
i Marcinowi Gołkowi. Były właściciel

Warty Poznań zarzuca im kłamstwa
i przekonuje, że bez nich klub byłby
dziś znacznie dalej. Prezydent odp-
owiedział, że Farjaszewski „biznesowo
grał w innej lidze” niż właściciel Lecha.
Na ripostę nie trzeba było długo cze-
kać. Farjaszewski zadeklarował milion
złotych „na początek” na referendum
w sprawie odwołania Jaśkowiaka. Na-
pisał też, że może wystartować w wy-
borach na prezydenta Poznania.
– Str. 4

REKLAMA

0011474714

Już dziś

MONITOR WIELKOPOLSKI

Chcą takich przystanków



CZYTAJ

MATERIAL INFORMACYJNY POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA S.A.

0011558563



15 SIERPNIA

Święto Wojska Polskiego

Dziękujemy za Waszą służbę!



POLECAMY

PONIEDZIAŁEK: Żużlowcy PSŻ pojedą w play-off? Jak Malta jest przygotowana na MŚ w kajakach

14.08.2026
Piątek

Dzisiaj imieniny: Maksymilian, Alfred, Elżbieta, Euzebiusz
Telefon alarmowy: 112

CYTATY TYGODNIA

– Gwarantuję to głową jako proboszcz i jako duszpasterz tego terenu, że nie ma mowy o eksmisjach, że przyjeżdża komornik i wystawia na bruk rzeczy i mówi: radźcie sobie. Mowy nie ma

mał mówił w czerwcu 2024 roku KS. PAWEŁ DESKUR, proboszcz parafii pw. św. Jana Jerozolimskiego za Murami, podczas spotkania z mieszkańcami osiedla Maltańskiego. W środę doszło tam do pierwszej siłowej eksmisji – komornik w asyście policji usunął z domu Krzysztofa Obsta, a jego rzeczy wyniesiono do magazynu.

– Obiecał mi Pan pomóc. (...) Moje dotychczasowe działania rozbijały się zawsze o: nie da się, nie ma pieniędzy, nie ma czasu, nie ma ludzi. W tych sprawach to Pan, Panie Prezydencie, ma głos decydujący

pisze w liście otwartym 96-letni ADAM GATNIEJEWSKI, najstarszy poznański społecznik, który od ponad dwóch lat próbuje doprowadzić do spotkania z prezydentem Jackiem Jaśkowiakiem. Chce rozmawiać o ochronie ptaków w Poznaniu.

DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarką
Działu Wydarzeń
„Głosu Wielkopolskiego”.
Dzisiaj czekam na Wasze
telefony z ważnymi
informacjami,
pod nr telefonu:
61 860 60 82



Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

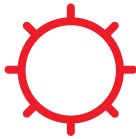


tel. 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

POGODA



w piątek
28°C/13°C



w sobotę
32°C/14°C



Redaktor naczelny
Leszek Waligóra
Z-ca redaktora naczelnego
Monika Kaczyńska
Wydawca
Leszek Waligóra, Monika
Kaczyńska, Radek Patroniak,
Justyna Piasecka-Gabryel

www.gloswielkopolski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.gloswielkopolski.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

Komentarz
tygodnia



Monika Kaczyńska:
Dla biednego tylko rachunek

zastępczyni redaktora naczelnego
„Głosu Wielkopolskiego”

Wśród na Osiedlu Maltańskim komornik w asyście policji i ochroniarzy, wykwaterował z domu jednego z mieszkańców, który zajmował go od lat. I choć na papierze wszystko się zgadza, bo wyrok eksmisyjny zapadł już lata temu, to po latach powtarzania, że z Osiedla Maltańskiego nikt nie zostanie eksmitowany, trudno było nie zadać pytania ktoś to, ach ktoś to, postanowił zrobić sobie z gęby cholewę. Nie pierwszy raz okazało się, że winnych nie ma. Archidiecezja wyrok uzyskała, ale zgodnie z obietnicą o braku eksmisji, nie przekuła postanowienia w czyn. Spółka Komandoria, zarządzająca tym terenem na mocy umowy z archidiecezją, jak twierdzi, ręki do tego nie przyłożyła. Nowy właściciel zaś nic nie obiecywał i zrobił, co chciał i mógł. Przy okazji ci, którzy zapomnieli jak wyglądały

eksmisje na początku wieku, mogli sobie przypomnieć. Ci, którzy są zbyt młodzi, żeby pamiętać, mieli okazję zobaczyć brutalnych ochroniarzy wyłamujących drzwi, zachowujących się agresywnie wobec postronnych (w tym dziennikarzy obecnych na miejscu) i policję odwracającą głowy. Ot, taki sobie obrazek z przeszłości.

Ale nie jedyny, o którym warto pamiętać. Istnienia Osiedla Maltańskiego, powstałego w latach dwudziestych ubiegłego stulecia i zasiedlonego prawem kaduka nie można było przeoczyć. Co więcej, władze miasta przez dekady finansowały utrzymanie wybudowanej społecznie świetlicy. Poza tym - zostawiały sprawy swemu biegowi. Jednak, gdy teren, po wywłaszczeniu tuż po II wojnie światowej, ponownie w 1994 roku trafił w ręce Kościoła, zaczęła się zabawa w „to nie ja, to kolega”. Miasto rozkładało ręce, Kościół mniej lub bardziej skutecznie, mniej czy bardziej elegancko - próbował a to zachęcać, a to zmuszać mieszkańców do wyprowadzki, podsuwając im trudne do zaakceptowania umowy dzierżawy. Ani jedna, ani druga strona nie poczuwała się ani do rzetelnego zainteresowania mieszkańcami, ani do najbardziej elementarnych inwestycji na tym terenie. Ale jakimś sposobem nieco ponad dekadę po powrocie Maltańskiego do Kościoła osiedle, które wcześniej było terenem przeznaczonym na zielen, stało się obszarem pod zabudowę wielorodzinną. Wartość gruntów wzrosła. Mieszkańcy stali się zbędnym kosztem. Archidiecezja zarobiła, deweloper już liczy przyszłe zyski. Płacą Poznaniacy. Nie tylko mieszkający na Maltańskim.

KULTURA

Głośne granie wystartowało w Parku Cytadela. BitterSweet potrwa do soboty

Maciej Szymkowiak

Wczoraj wystartował pierwszy dzień z trzydniowego święta muzycznego, jakim jest BitterSweet Festival.

To największe tego typu wydarzenie muzyczne w zachodniej części Polski. W tym roku do Poznania przyjechały międzynarodowe gwiazdy.

W czwartek wystąpili m.in.: Becky Hill, Jessie J, Lorde i Gorillaz. Z kolei w piątek na głównej scenie pojawi się Twenty One Pilots, a w sobotę Robbie Williams. Wśród zaproszonych artystów są też m.in.: Tom Odell, Rita Ora, Chet Faker, Leisure, Major Lazer, Faithless, a także polscy wykonawcy: Oki, Sobel, Mrozu. Będzie też lokalny charakter koncertów. Publiczność usłyszy Poznański

Chór Chłopięcy, który od lat promuje miasto na międzynarodowych scenach. Nie zabraknie również Teatru Muzycznego w Poznaniu, który zaprezentuje utwory z głośnego spektaklu „Rewolta”, opartego na twórczości Kory Jackowskiej, Marka Jackowskiego i Kamila Sipowicza.

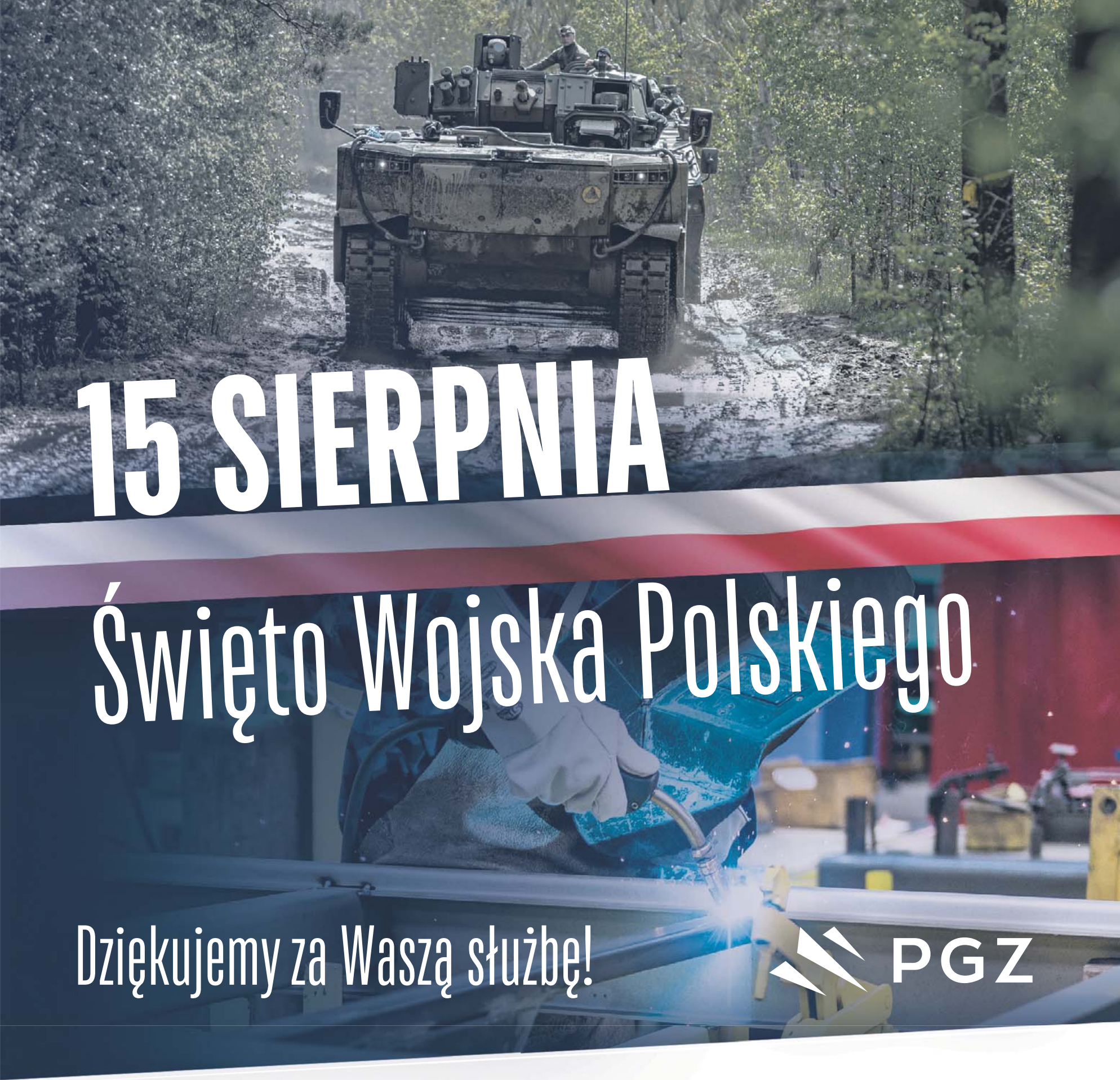
W zeszłym roku udział w całej imprezie wzięło ok. 70 tys. osób. W tym będzie podobna lub trochę wyższa frekwencja. Wydarzenie jest wyprzedane. Bilety trzydniowe kosztowały w ostatnim dniu sprzedaży: 888 zł, z kolei pojedynczy dzień 438 zł.

Tegoroczne koncerty, jak w zeszłym roku odbywają się w Parku Cytadela. Wprowadzono jednak zmiany w stosunku do ubiegłorocznej edycji ze względu na krytykę części mieszkańców Poznania. W celu zminimalizowania ha-

łasu, sceny skierowano do środka i wprowadzono ograniczenia natężenia dźwięku. Mimo tego okoliczni mieszkańcy muszą mieć na uwadze, że główne gwiazdy występują po godz. 23 z setem muzycznym na ok. 1,5 godziny.

Zgodnie z zapowiedziami organizatorów, od 16 sierpnia do 19 sierpnia potrwa demontaż infrastruktury i sprzątanie terenu, z kolei 20-21 sierpnia demontaż sceny głównej. Od 22 sierpnia nastąpi rekultywacja terenu opłacona przez organizatora i przeprowadzona zgodnie z zaleceniami Zarządu Zieleni Miejskiej. Mieszkańcy mogą kontaktować się do 15 sierpnia poprzez specjalną infolinię pod nr tel. 579 576 550, jeśli będą mieli zażalenia dotyczące imprezy w Parku Cytadela.

Organizator zapowiedział już przyszłoroczną edycję. Odbędzie się ona od 12 do 14 sierpnia. Nie potwierdzono jeszcze, że będzie ona w tym samym miejscu, a także nie podano cen biletów.



Poznań

• Dyżur reportera

Marta Jarmuszcak, tel. (61) 860 60 82 (10-14)

POZNAŃ

Pieniądze, władza i referendum? Konflikt po poznańsku

Chrystian Ufa

W internecie zawrzało. Zaczęło się od zmiany gospodarza meczu Warta Poznań – Chrobry Głogów, a skończyło na deklaracji byłego właściciela Zielonych, że finansowo wesprze referendum w sprawie odwołania prezydenta Poznania.

1 lipca Bartłomiej Farjaszewski oficjalnie przestał być właścicielem Warty Poznań. Lekko ponad miesiąc później przedsiębiorca w mediach społecznościowych zaczął pisać o kulisach braku współpracy pomiędzy klubem a władzami miasta.

– Przez 8 lat naprawdę ciężkiej pracy i lepszych lub gorszych jej rezultatów są dwie osoby, które kłamały i kłamią dzisiaj. Jacek Jaśkowiak i Marcin Gołek. Bez nich u steru Warta jako społeczność dzisiaj byłaby dużo dalej – napisał na platformie X, Bartłomiej Farjaszewski.

Otwarty medialny konflikt rozpoczął się jednak



Na zdjęciu od lewej: Jacek Jaśkowiak, Bartłomiej Farjaszewski oraz Marcin Gołek

od informacji o zmianie gospodarza meczu 5. kolejki pomiędzy Wartą Poznań a Chrobrym Głogów. Początkowo spotkanie miało zostać rozegrane w „Ogródku”, czyli na stadionie przy Drodze Dębińskiej w Poznaniu. – Gołek znowu nie dowiódł. Nic nowego – skomentował były właściciel Warty.

Przypomnijmy. Marcin Gołek jako pierwszy zastępca prezydenta miasta nadzoruje

Wydział Sportu w Poznaniu.

– Czy jest szansa poznać efekty pracy pana Gołka jako doradcy zarządu Warty? Swego czasu ogłoszono jego powołanie na takie stanowisko – zapytał Jan Wójtowicz na platformie X. – Tak. Efekt był zerowy. Rzekłbym nawet ujemny. Wynoszenie wewnętrznych informacji i kłamanie nie było tolerowane i został przeze mnie wypieprzony. Formalnie to się na-

zywa – „ustąpił ze stanowiska” – odpowiedział Bartłomiej Farjaszewski.

Na tym były właściciel Warty, jednak nie poprzestał. W kolejnych wpisach w internecie pisał m.in.: „Pomimo faktu iż 99 proc. członków w poznańskiej KO (i nie tylko poznańskiej) ma o Jacku i Gołku takie same zdanie jak ja, to żaden z koalicyjantów pod referendum się oficjalnie nie podepnął.

Po tym co wydarzyło się z referendum w Krakowie. Pamiętajmy, że Jacek i Gołek cały czas niestety, są członkami poznańskich struktur Koalicji Obywatelskiej” oraz „Jacek Jaśkowiak jest jak Windows95, do którego upgrade już nie wypuszczają. To historia. Ciężko słucha się osoby oderwanej od rzeczywistości, ale polubiłem go. Z szacunku do starszego człowieka”.

Podczas konferencji prasowej dotyczącej festiwalu BitterSweet, prezydent Poznania postanowił odnieść się do ostatniej medialnej aktywności byłego właściciela Zielonych. Nowym posiadaczem pakietu większościowego Warty Poznań jest m.in. Krzysztof Wawrzyniak, czyli organizator festiwalu muzycznych, w tym BitterSweet.

– On [Bartłomiej Farjaszewski – red.] niestety biznesowo grał w innej lidze niż pan Rutkowski. Nie tylko w sensie możliwości finansowych, ale również organizacyjnych. Jestem przekonany, że mamy bardzo

ciekawe perspektywy przed klubem Warta Poznań, bo wreszcie mamy tak naprawdę kogoś, z kim można usiąść do stołu, coś uzgodnić i wspólnie rozwiązać ten klub – powiedział prezydent Jacek Jaśkowiak w trakcie konferencji.

Dłużny po słowach o „możliwościach finansowych” nie pozostał były właściciel Zielonych.

– Chętnie wesprę kwotą 1 milion złotych (na początek) na referendum za odwołaniem Jacka – napisał na X, Bartłomiej Farjaszewski.

W innym poście napisał, że „jak sytuacja będzie krytyczna i mnie zmusicie to wystartuję w wyborach na prezydenta Poznania. Ale nie po to by wygrać, tylko by nie wygrał «ten drugi»”.

Później dodał, że sprawę przemyślał.

– Potrzebowałbym ok. 100 dobrych, niezależnych doradców, co by ten temat dźwignąć należycie i wtedy ściągamy wrotki – stwierdził były właściciel Warty Poznań.

REKLAMA

0011567290

KOMUNIKAT

WÓJTA GMINY LUBOWO

Działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399), podaje się do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Lubowie, 62-260 Lubowo 1, oraz na stronie internetowej www.lubowo.pl wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży, obejmującej część nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem magazynowym, położonej w miejscowości Falkowo 44A.

REKLAMA

0011567673

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew

informuje,

że na okres 21 dni został wywieszony na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu nw. wykaz dotyczący:

- 1) nieruchomości stanowiącej działki numer 249/11 o pow. 0,4049 ha i 249/4 o pow. 0,9239 ha położonych w Nowej Wsi, przeznaczone do wydzierżawienia na uprawy rolne.

Pleszew, dnia 12.08.2026 r.

POZNAŃ

Protest na Cytadeli i interwencja policji. Aktywistka trafiła do szpitala

Emilia Ratajczak

Pokojuowy protest przerodził się w pobicie. Aktywiści ze Strony Czynnej 12 sierpnia zgromadzili się w Parku Cytadela, by zaprotestować przeciwko rozpoczynającemu się właśnie festiwalowi Bittersweet. Jedna z aktywistek miała trafić do szpitala.

W środę, dzień przed startem BitterSweet Festival, Strona Czynna zorganizowała „pokojuowy protest przeciwko dewastacji Cytadeli”. Aktywiści twierdzą, że park niemal na miesiąc został odgradzony

na potrzeby trzydniowego festiwalu, a organizator „łamił warunki dzierżawy, niszczył zielen, przesadza drzewa bez zgody ZZM”.

Podczas protestu miało dojść do pobicia jednej z aktywistek. – Cały czas jesteśmy na SOR z naszą aktywistką, która została zaatakowana podczas pokojowego protestu. Kobieta związana z organizatorem zaczęła szarpać naszą koleżankę i przewróciła ją na ziemię. Koleżanka uderzyła głową w ziemię, przez co dostała kilka ataków padaczki. Sprawa zgłoszona na policję – napisali aktywiści na Facebooku.

Policja około godz. 18 została powiadomiona o kon-

flikcie kilku osób w rejonie Cytadeli od strony ul. Szlagowskiej. – Policjanci zastali grupę ludzi, która twierdziła, że w alejce dojazdowej do parku wyrażała swój sprzeciw przeciwko niszczeniu zieleni. Było to związane ze zbliżającym się koncertem – informuje sierż. Michał Wiśniewski z poznańskiej policji.

Według relacji uczestników do protestujących miała podjechać samochodem grupa innych osób, z którymi doszło do szarpaniny. Drugiej grupy nie było już na miejscu. Kobieta oświadczyła, że w wyniku popychania przewróciła się i doznała urazu głowy. Została przewieziona do szpitala. Policjanci nie od-

notowali zawiadomienia w tej sprawie.

Szymon Liedtke, rzecznik Bittersweet, przekazał Radiu Meteor, że organizatorzy „zdecydowanie potępiają wszelkie przejawy agresji”.

– Bittersweet jest miejscem otwartym dla każdego, w którym nie ma przestrzeni na tego typu zachowania. Jeśli ktokolwiek na naszym terenie przekroczył granicę, wobec takiej osoby wyciągniemy konsekwencje – komentuje.

Dodał, że protest utrudniał pracę wykonawców i podwykonawców, co wywołało emocje. Organizatorzy deklarują pełną współpracę z organami i wsparcie dla poszkodowanej. – Niezależnie od poziomu emocji nie ma naszego przyzwolenia na przemoc i nie będziemy jej w żaden sposób usprawiedliwiać – podkreślił Liedtke.

PODRÓŻE

Rękawy na lotnisku Ławica? Taki jest plan A

Chrystian Ufa

Na lotnisku w Poznaniu mogą pojawić się rękawy prowadzące pasażerów do samolotów. Wszystko zależy od wyboru koncepcji rozbudowy Ławicy, do którego ma dojść w nadchodzących tygodniach. – Plan A jest taki, żeby rozbudować lotnisko w taki sposób, by była na nim możliwość obsługi samolotów z użyciem rękawów – mówi nam prezes lotniska.



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Ponad rok temu z ust prezesa Portu Lotniczego Ławica-Poznań usłyszeliśmy, że niebawem zostanie wybrana koncepcja rozbudowy terminala.

– W koncepcji przewidziano trzy warianty zwiększenia przepustowości terminala. Stosunkowo łatwo można sobie wyobrazić rozbudowę części przylotowej od strony zachodniej – poprzez dodanie dodatkowych karuzel bagażowych i stanowisk kontroli paszportowej. Jednocześnie terminal oferuje niemal nieograniczone możliwości rozbudowy gate'ów w kierunku

Rękaw pasażerski na lotnisku w Gdańsku. Czy podobnego rozwiązania doczeka się też Ławica?

wschodnim, ale to tylko jedna z koncepcji. Analizujemy też możliwość budowy terminala piętrowego – mówił wówczas w rozmowie dla Głosu Wielkopolskiego Grzegorz Bykowski, prezes Ławicy. – Poszczególne warianty różnią się nie tylko pod względem funkcjonalnym, ale też kosztowym. Najdroższa z propozycji zakłada inwestycję na poziomie blisko 700 milionów złotych, natomiast najtańsza opiewa na nieco ponad 500 milionów.

Co dalej z rozbudową?

Teraz prezes zdradza nam zakulisowe powody przedłużającego się podjęcia decyzji w tej sprawie.

– W międzyczasie przeprowadziliśmy wewnętrznie prace koncepcyjne, w wyniku których powstały, co najmniej jeszcze cztery różne koncepcje sposobu rozwoju – tłumaczy prezes Ławicy. – To był dość intensywnie przepracowany rok. Proszę pamiętać, że mówimy o budowie, o zaprojektowaniu czegoś, co będzie funkcjonowało przez kilka-

dziesiąt lat. Po drugie zmienność naszej branży jest gigantycznie duża. Dochodzi też sprawa technologii. Na tym etapie mogę śmiało powiedzieć, że finiszujemy. Wszystkie efekty naszych prac i wewnętrznych koncepcji i rozmów z zewnętrznymi biurami projektowymi będą zawarte w ciągu następnych kilku tygodni. Ogłosimy wtedy duży przetarg na wybór projektanta dla całej rozbudowy lotniska.

Wiadomo, że najbardziej realną koncepcją była i jest rozbud-

dowa terminala w górę – tzw. terminal piętrowy. Okazuje się jednak, że na lotnisku Ławica może dojść do jeszcze jednej ważnej zmiany dla pasażerów. Plan A rozbudowy lotniska zakłada bowiem obsługę samolotów z użyciem rękawów.

– Przypięto nam łatkę tych, którzy nie chcą rękawów na lotnisku w Poznaniu. To nie tak. Uważamy, że Poznaniacy i Wielkopolanie zasługują na to, żeby do samolotów wsiadać przez rękawy. My tylko mówimy, że nie zawsze możemy wszystko zrobić – mówi nam Grzegorz Bykowski.

– To jest tak samo jak z budżetem miasta, z drogami, ze szpitalami, ze szkołami. Nie wszystko da się od razu zbudować. Więc jeżeli będzie nas na to stać, jeżeli będziemy mieli tyle własnych pieniędzy oraz tych pożyczonych na rynku, jeśli wreszcie wsparcie naszych właścicieli będzie wystarczające duże, to plan A jest taki, żeby rozbudować lotnisko w taki sposób, by była na nim możliwość obsługi samolotów z użyciem rękawów – kończy prezes.

MATERIAL INFORMACYJNY WARTY

0011525386

Nowa rola ubezpieczeń grupowych - dla 63% zatrudnionych to najważniejszy benefit

Jeszcze kilka lat temu ubezpieczenie grupowe było jednym z tych benefitów, które „po prostu są” – podobnie jak karta sportowa. Dziś jego rola wyraźnie się zmienia. Pracownicy coraz częściej oczekują od ubezpieczenia „z pracy” nie tylko finansowego zabezpieczenia na wypadek najczarniejszych scenariuszy, ale realnego wsparcia tu i teraz – w chorobie, po wypadku, w kryzysie psychicznym czy w codziennym funkcjonowaniu po trudnym zdarzeniu losowym.

Zmiana ta nie jest przypadkowa. Jak pokazują dane z raportu „Benefity przyszłości” przeprowadzonego przez ICAN Research, dla 63% zatrudnionych ubezpieczenie jest jednym z najważniejszych benefitów. Jednocześnie aż 58% obawia się utraty pracy i dochodu w przypadku poważnej choroby. Właśnie dlatego nowoczesne ubezpieczenie grupowe przestaje być dodatkiem, a zaczyna pełnić funkcję realnego narzędzia bezpieczeństwa.

Od „jednej polisy dla wszystkich” do elastycznej ochrony

Jedną z najważniejszych zmian w podejściu do ubezpieczeń grupowych jest odejście od jednolitego modelu ochrony. W nowej wersji oferty grupowego ubezpieczenia na życie Warty pracownik może samodzielnie skomponować zakres ochrony, wybierając pakiety dodatkowe dopasowane do swojego stylu życia i etapu, na którym się znajduje.

To istotna zmiana jakościowa na rynku ubezpieczeń grupowych. Inne potrzeby ma młoda osoba aktywna fizycznie, inne rodzic małych dzieci, a jeszcze inne pracownik opiekujący się starszymi rodzicami. Modułowa konstrukcja oferty Warty pozwala tę różnorodność uwzględnić bez konieczności kompromisów.

Praktyczne wsparcie w powrocie do zdrowia

Współczesne ubezpieczenia grupowe mocno koncentrują się na rozwiązaniach, które realnie pomagają przejść przez chorobę lub wrócić do sprawności po wy-

padku. To już nie tylko wypłata środków, które można wykorzystać w walce o powrót do zdrowia, ale także konkretne usługi: rehabilitacja, konsultacje specjalistyczne, teleopieka czy pomoc w organizacji codziennego życia.

Dobrym przykładem są wspierające powrót do zdrowia pakiety dodatkowe Warty – od kardiologicznego, przez onkologiczny, po rozwiązania dla osób aktywnych fizycznie, które są bardziej narażone na wypadki. W tym ostatnim przypadku ubezpieczenie obejmuje nie tylko wsparcie finansowe, ale także organizację rehabilitacji, transport medyczny czy nawet naprawę roweru po wypadku. To pokazuje kierunek: ubezpieczenie ma praktycznie działać.

Zdrowie psychiczne – odpowiedź na realną potrzebę

Rozszerzanie ochrony o zdrowie psychiczne jest kierunkiem bardzo potrzebnym. To zdecydowanie obszar, który jeszcze niedawno pozostawał na marginesie benefitów pracowników, dziś jednak staje się jednym z kluczowych elementów dobrostanu.

Z raportu „Benefity przyszłości” wynika, że 61% pracowników odczuło pogorszenie kondycji psychicznej w ostatnich latach, a 62% skorzystałoby ze wsparcia psychoterapeutycznego, gdyby było dostępne w ramach benefitów. Odpowiedzią na tę potrzebę jest pakiet Warty Zdrowie Psychiczne, obejmujący m.in. konsultację z psychologiem i psychiatrą, psychoterapię czy wsparcie w powrocie do pracy po dłuższej absencji. To ważny sygnał dojrzałości rynku – zdrowie psychiczne zaczyna być traktowane na równi ze zdrowiem fizycznym.

Ochrona, która obejmuje całą rodzinę

Nowoczesne ubezpieczenie grupowe coraz częściej patrzy na rodzinę jako całość. W końcu samopoczucie, możliwości i kondycja pracownika są ściśle związane ze zdrowiem i sytuacją jego najbliższych. Dlatego rodzice często chcą zabezpieczyć swoje dzieci. Z drugiej strony, pracownicy posiadający starszych rodziców, coraz częściej potrzebują wsparcia w opiece nad nimi. W ofercie Warty zostały

uwzględnione potrzeby pracowników na różnych etapach życia – pracownik, oprócz siebie, może objąć ochroną swojego partnera lub małżonka, dzieci, a także rodziców i teściów.

Wysokość świadczeń ma znaczenie

Nie bez znaczenia pozostaje także poziom wsparcia finansowego. Rosnące koszty leczenia, rehabilitacji i codziennego życia sprawiają, że wysokość świadczeń staje się jednym z kluczowych kryteriów oceny ubezpieczenia. W ofercie Warty w przypadku niektórych zdarzeń, jak poważne wypadki, zabezpieczenie może sięgać nawet 360 000 zł. W praktyce oznacza to więcej pieniędzy na niezaplanowane wydatki związane z powrotem do zdrowia.

– Rosną koszty leczenia, rehabilitacji, leków i codziennego utrzymania, dlatego wysokość świadczeń powinna nadążać za rzeczywistymi potrzebami ubezpieczonych. Dla wielu rodzin grupowe ubezpieczenie na życie jest jednym z najważniejszych, a czasami nawet

jedynym zabezpieczeniem finansowym na trudne sytuacje. Dlatego w nowej ofercie Warty zwiększiliśmy kwoty świadczeń. Dzięki temu pracownicy mogą liczyć na większe wsparcie finansowe po poważnym zachorowaniu, nieszczęśliwym wypadku, pobycie w szpitalu czy śmierci ubezpieczonego lub jego bliskich – mówi Sylwester Janiak, dyrektor zarządzający Departamentem Sprzedaży Ubezpieczeń Grupowych TUnŻ Warta.

Benefit, który realnie działa

Grupowe ubezpieczenie ma coraz większe znaczenie dla pracodawców. Jest przez nich postrzegane jako jedno z najważniejszych narzędzi budowania atrakcyjnej oferty zatrudnienia. Jak wynika z raportu „Benefity przyszłości” przygotowanego przez ICAN Research, aż 94% zarządzających uważa, że tego typu benefitów nie należy traktować jako kosztu – to inwestycja w pracowników. Natomiast dla pracowników to ważny element poczucia bezpieczeństwa.



ZDROWIE

„Nie skazywałbym takiego dziecka od razu na śmierć”

Sylwia Rycharska

– Każda sekunda się liczy. Chodzi przede wszystkim o to, żeby chronić mózg – wyjaśnia dr Marcin Gładki ze Szpitala Klinicznego im. K. Jonshera, co po utonięciu może zdecydować o życiu dziecka.

W swojej karierze spotkał się pan z wieloma dramatycznymi przypadkami podtopień dzieci. Jeden z nich dotyczył chłopca wyciągniętego z szamba.

Było kilka takich przypadków. Niestety, nie wszystkie dzieci udało się uratować. Zdarzały się jednak sytuacje, w których mimo bardzo ciężkiego stanu podejmowaliśmy walkę o życie. Jednym z takich przypadków był chłopiec, który wpadł do szamba i był podtopiony. Udało się go uratować, a pomogło zastosowanie ECMO. Mieliliśmy też przypadek bar-

dzo małego dziecka, które wpadło do przydomowego baseniku. Było tam zaledwie około 30 centymetrów wody. Niestety, doszło do nieodwracalnego uszkodzenia mózgu. Udało się natomiast uratować jego narządy, które później zostały przeszczepione innym pacjentom. To są historie bardzo tragiczne. Dlatego trudno po prostu apelować o rozsądek i mówić: „pilnujcie dzieci”. Wypadki się zdarzają. Ważne jest jednak to, co robimy w momencie, kiedy do takiego zdarzenia dojdzie.

I właśnie wtedy, jak wynika z pana doświadczeń, ogromną rolę odgrywają świadkowie zdarzenia.

Nie ogromną. Główną. To właśnie świadkowie są pierwszymi osobami, które mają kontakt z poszkodowanym. Nie mogą czekać kilku nastu minut, aż przyjedzie karetka. Jeżeli człowiek zo-



Dr M. Gładki kieruje oddziałem kardiologii dziecięcej

stanie wyciągnięty z wody i nie daje oznak życia, trzeba jak najszybciej rozpocząć reanimację i kontynuować ją do momentu przyjazdu ratowników. Nawet jeśli ktoś robi to trochę nieudolnie, daje poszkodowanemu większą szansę na przeżycie.

Co jest w tym momencie najważniejsze?

Czas. Każda sekunda się liczy. Chodzi przede wszystkim o to, żeby chronić mózg. Serce i inne narządy mają znacznie większą zdolność do regeneracji. Mózg jest natomiast niezwykle wrażliwy na niedotlenienie. Dlatego nie można stać obok i czekać na przyjazd ratowników. Trzeba działać.

Ale nie każdy potrafi zachować zimną krew.

Wiem, że dla osoby postronnej czy członka rodziny jest to sytuacja tragiczna i niezwykle trudna. Ale trzeba pamiętać, że kilka pierwszych sekund może zdecydować o tym, czy człowiek będzie miał szansę przeżyć i w jakim stanie będzie jego mózg.

Czy po kilkunastu minutach pod wodą jest jeszcze szansa?

Nie skazywałbym takiego dziecka od razu na śmierć. Jeśli nie ma pewności, że przez bardzo długi czas przebywało pod wodą, trzeba próbować je ratować. Ważne jest też, jak szybko została podjęta reanimacja i jakie są objawy neurologiczne. Jeżeli pacjent trafia do nas i nie stwierdzono jednoznacznych objawów nieodwracalnego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego, podejmujemy próbę ratowania go.

W takich sytuacjach pojawia się również ECMO.

Ta maszyna jest w stanie przejąć wszystkie podstawowe czynności życiowe – przejmując funkcję serca i płuc. Do układu można również podłączyć na przykład urządzenie wspomagające pracę nerek. Może także umożliwić kontrolowanie temperatury pacjenta.

Najważniejsze jest jednak to, że ECMO daje czas. Jeżeli nie doszło do głębokiego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego, jesteśmy w stanie podtrzymać funkcje organizmu nawet przez kilka dni. To czas, w którym serce dziecka może się regenerować. Zdarzało się, że po kilku dniach jego praca wracała i dzięki temu pacjent przeżywał.

Wspomniał pan o Adasiu, którego temperatura ciała spadła do 12,8 stopnia Celsjusza. To temperatura, która wydaje się wręcz nie do pogodzenia z przeżyciem.

A jednak udało się je uratować. I właśnie tutaj dochodzimy do bardzo ciekawego mechanizmu, jakim jest hipotermia.

Czyli wychłodzenie organizmu w pewnych sytuacjach może paradoksalnie pomóc?

Hipotermia tak naprawdę ratuje. Obniżenie temperatury powoduje spowolnienie metabolizmu komórkowego. Dotyczy to między innymi komórek mózgu i serca. W przypadku osoby wychłodzonej może to działać trochę jak zakonserwowanie organizmu. Dlatego absolutnie nie wolno próbować tego nie- szczęślika w jakiś sposób ogrzewać. Trzeba utrzymać krążenie i wentylację, czyli jak najszybciej rozpocząć RKO.

Czy pana zdaniem osoby postronne boją się podejmować reanimację?

Tak. I właśnie tutaj ogromną rolę odgrywa edukacja. Ludzie często boją się, że zrobią coś źle. Tymczasem zdecydowanie większym problemem jest brak działania. Jeżeli człowiek nie oddycha prawidłowo i doszło do zatrzymania krążenia, nie możemy czekać na przyjazd ratowników.

Dlatego trzeba jak najszybciej uczuć społeczeństwo podstaw pierwszej pomocy. Chodzi o to, żeby człowiek, widząc kogoś leżącego na ulicy, przy basenie czy nad jeziorem, nie odwracał wzroku i nie zastanawiał się, czy na pewno powinien pomóc.

Cały wywiad dostępny jest na gloswielkopolski.pl

MATERIAŁ INFORMACYJNY ZCK

0011555262

Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem czas zacząć

Są wydarzenia, które wraz z upływem lat stają się nie tylko częścią kalendarza kulturalnego, ale także symbolem miejsca, jego tożsamości i wartości. Do takich bez wątpienia należy Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem – najważniejsze wydarzenie folklorystyczne regionu, jeden z najbardziej prestiżowych górskich festiwali w Polsce i Europie, a zarazem rozpoznawalna na całym świecie wizytówka Zakopanego. Od 21 do 27 sierpnia zapraszamy na Dolną Równię Krupową w Zakopanem. Tam poznamy „Świat górskich wierzeń – na styku sacrum i magii”.

Wyjątkowa muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara
Od dziesięcioleci festiwal pozostaje wierny swojej idei. Choć świat wokół zmienia się niezwykle dynamicznie, a współczesność przynosi nowe wyzwania i nowe formy komunikacji, Zakopane niezmiennie staje się miejscem spotkania kultur górskich z różnych stron globu. To wyjątkowa przestrzeń dialogu tradycji i współczesności, w której najważniejsze pozostają autentyczność, szacunek dla dziedzictwa oraz przekazywanie wartości kolejnym pokoleniom. Dla Zakopanego kultura rodzima jest czymś więcej niż tylko elementem lokalnej tradycji. To fundament tożsamości miasta, jego rozpoznawalny znak i powód do dumy. Góralska muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara od pokoleń budują wyjątkowy charakter stolicy polskich Tatr.

Świat górskich wierzeń – na styku sacrum i magii
Motywem przewodnim tegorocznej edycji festiwalu, który będzie trwał od 21 do 27 sierpnia, stał się „Świat górskich wierzeń – na styku sacrum i magii”. To fascynująca podróż do świata dawnych wyobrażeń, rytuałów, symboli i wierzeń obecnych w kulturze ludowej od wieków. Góralska tradycja pełna jest opowieści o siłach natury, wierzeń związa-



nych z cyklem życia człowieka, świętami dorocznymi, ochroną domostwa czy przekonaniami dotyczącymi szczęścia i pomyślności.

Nie zabraknie również wydarzeń, które od lat stanowią serce festiwalu. Publiczność będzie mogła uczestniczyć w koncertach konkursowych zespołów folklorystycznych z Polski i świata oraz kibicować uczestnikom Międzynarodowego Konkursu Kapel, Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych. Program wzbogacą koncerty gwiazd, wśród których znajdą się m.in. Roby Lakatos oraz Stefan Śtec, artyści cenieni za niezwykłą umiejętność łączenia tradycji z nowoczesną interpretacją muzyki ludowej.

Serdecznie zapraszamy do Zakopanego od 21 do 27 sierpnia. Przyjdźcie, aby usłyszeć muzykę płynącą prosto z serca gór, odkryć tajemnice dawnych wierzeń i poczuć niezwykłą energię spotkania górali z całego świata.

REKLAMA

0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- ☒ W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
 - Przyjmujemy bez oceniania
 - Rozumiemy świat młodzieży
 - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
 - Wspieramy także rodziców
- ☒ Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
 - Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
 - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
 - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
 - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

TERMEDICA

📍 ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań
(wejście główne od ul. Siewnej)
☎ +48 61 625 68 68 📞 +48 512 033 569



ZAKOPANE



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury - państwowego funduszu celowego

Partner główny



Partner Strategiczny



FOKUS

● **Inflacja w lipcu wyniosła rok do roku 3,0 proc.**, a miesiąc do miesiąca 0,8 proc. – podał Główny Urząd Statystyczny

PRZESTĘPCZOŚĆ

Hakerzy przejęli ogromną bazę informacji medycznych

Wyciek około 2 terabajtów danych z firmy MyDr wywołał alarm wśród polskich służb i władz. Hakerzy przejęli informacje dotyczące nawet 19 mln osób, w tym numery PESEL

Marcin Koziestański

Wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski określił sprawę jako „niebywałą i bardzo duży incydent w zakresie bezpieczeństwa polskiej infosfery”. Jednocześnie przedstawiciele władz podkreślają, że skradzione dane nie są obecnie dostępne publicznie. Gawkowski zapewnił, że informacje nie zostały wystawione na sprzedaż w internecie i są monitorowane przez służby. Minister zwrócił się również do osób, które mogą obawiać się o swoje dane. Jak przekazał, nie ma obecnie powodów do paniki, a państwo monitoruje sytuację.

Sama firma MyDr poinformowała, że dane objęte incydem „najprawdopodobniej mają charakter historyczny”. Chodzi o informacje pochodzące z 2024 roku i wcześniejszych lat. Nie muszą one obejmować wszystkich klientów MyDr ani wszystkich pacjentów korzystających z placówek wykorzystujących jej oprogramowanie. Firma zapewnia także, że obecnie działające systemy są bezpieczne i funkcjonują normalnie.

Ktoś kliknął nie to, co trzeba? Tak doszło do ataku

Na tym etapie nie ma jeszcze pełnych informacji dotyczących sposobu przeprowadzenia ataku. Wice-



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Mamy jasny operacyjny cel – złapać osoby, które to zrobiły i zabezpieczyć dane obywateli. To się dzieje – zapewniał Gawkowski

minister cyfryzacji Michał Gramatyka, pytany o sprawę w programie WP Tłit, wskazał jednak na możliwość błędu po stronie człowieka.

– Jeśli wierzyć specjalistycznym portalom, bo z uzyskanych przez nie danych wynika, jaka była mechanika ataku, gdzieś po drodze ktoś musiał coś niewłaściwego kliknąć – powiedział.

Gramatyka odniósł się również do informacji pojawiających się w internecie na temat potencjalnego sprawcy. Według niego analiza języka wykorzystywanego w materiałach dotyczących ataku może wskazywać na osobę pochodzącą z Indii.

– Z publikacji na specjalistycznych portalach wynika, że to może być jakiś Hindus. Analiza języka pokazuje, że to może być ktoś z tego regionu – stwierdził.

Na razie nie ma jednak dowodów wskazujących na udział zagranicznych służb. Krzysztof Gawkowski przekazał, że dotychczasowe ustalenia wskazują na problem związany z oprogramowaniem i zarządzaniem systemem.

– Dzisiaj nic nie wskazuje na to, że mieliśmy element spoza granic Polski, który by w tym uczestniczył – powiedział minister.

Gawkowski zapewnił jednocześnie, że służby ustaliły już, gdzie znajdował się błąd.

– My już wiemy, gdzie był błąd w oprogramowaniu, jakie elementy zarządzania systemem nie zagrały. One są już uszczelnione – przekazał.

Nie jest jeszcze jasne, jaki dokładnie cel przyświecał osobom odpowiedzialnym za atak. W przypadku tego rodzaju przestępstw jednym z możliwych motywów jest próba wymuszenia okupu albo sprzedaż przejętych informacji w internecie. Nie można również wykluczyć próby wywołania chaosu i niepokoju.

Służby w akcji i zero negocjacji z przestępcami

Sprawą zajęły się najważniejsze instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa i ochronę danych. Ministerstwo Cyfryzacji współpracuje ze służbami specjalnymi, Ministerstwem Zdrowia oraz Urzędem Ochrony Danych Osobowych. Postępowanie prowadzą również organy ścigania i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Rząd zapowiedział, że nie zamierza negocjować z osobami odpowiedzialnymi za kradzież danych ani spełniać ewentualnych żądań finansowych. Krzysztof Gawkowski jasno zaznaczył, że państwo nie będzie płaciło hakerom okupu.

KRÓTKO

Warszawa

Przeszkadzał mu hałas, zniszczył trzy skutery

Policjanci z warszawskiego Mokotowa zatrzymali 39-latkę, który takim sposobem zniszczył trzy skutery. Tłumaczył, że przeszkadzał mu ich hałas. Właściciel pojazdów oszacował łączną wartość powstałych strat na 3600 złotych. Skutery były wykorzystywane przez dostawców rozwożących jedzenie. Okazało się, że mężczyzna jest pijany – miał blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut uszkodzenia trzech skuterów, za co grozi mu do 5 lat więzienia.

Śląskie

Ćwiczenia z udziałem około 200 ratowników

Ćwiczenia pod kryptonimem TARRAN z udziałem ok. 200 ratowników odbyły się w czwartek przy autostradzie A1 w woj. śląskim. To zarówno strażacy, jak i ratownicy medyczni, policjanci, strażnicy graniczni, żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej oraz przedstawiciele służb zarządzania kryzysowego i utrzymania autostrady. Wśród strażaków znalazła się delegacja z Czech. Ich celem było sprawdzenie współpracy między służbami i procedur dot. bezpieczeństwa.

Społeczeństwo

W urzędach weekend zacznie się wcześniej

W piątek 14 sierpnia wiele urzędów i instytucji publicznych będzie zamkniętych. Pracownicy odbierają wtedy dzień wolny za przypadającą w sobotę Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Nieczynne będą m.in. placówki ZUS i NFZ, a także urzędy miejskie m.in. w Poznaniu, Gdańsku, Toruniu, Lublinie, Częstochowie, Białymstoku i Wrocławiu.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Marcin Romanowski jest uciekinierem. Jestem absolutnie przekonany co do tego, że prędzej czy później stanie przed polskim wymiarem sprawiedliwości

TOMASZ SIEMONIAK
koordynator służb specjalnych

WARSZAWA

Defilada wojskowa z okazji Święta Wojska Polskiego

Piotr Celej

W sobotę, 15 sierpnia, Warszawa będzie miejscem głównych obchodów Święta Wojska Polskiego. W południe na Wesołej rozpocznie się defilada.

Według aktualnych informacji MON w wydarzeniach 15 sierpnia ma uczestniczyć około 1800 żołnierzy,

ponad 300 pojazdów, około 60 statków powietrznych i ponad 20 okrętów. W wydarzeniu przewidziano również udział dziewięciu skoczków spadochronowych z flagami Polski, NATO i Unii Europejskiej.

To właśnie lotnictwo jest jednym z elementów wyróżniających tego roczny pokaz. Wśród zapowiadanych maszyn znajdują się między innymi polskie F-35, F-16, śmigłowce AH-64 Apache, AW149 i S-70i Black Hawk. Na ziemi zobaczymy natomiast m.in. Abramsy, K2, Leopardy 2, Borsuki, Rosomaki, armatohaubice Krab, moździerz Rak, wyrzutnie HIMARS, systemy Patriot, Poprad oraz drony Gladius.

MALBORK

MiG-29 lądował z problemami

Radosław Konczyński

Do incydentu z udziałem samolotu MiG-29 doszło w środę wieczorem w Malborku. Nie było żadnego zagrożenia dla życia pilota ani nikogo z obsługi naziemnej – podało wojsko.

22 Baza Lotnictwa Taktycznego w Malborku potwierdza, że doszło do zdarzenia, które – jak słyszymy

od rzecznika prasowego – było pod pełną kontrolą służb lotniskowych. Sytuacja dotyczyła pary dyżurnej, która w ramach 24-godzinnego dyżuru Air Policing wykonywała szkoleniową służbę patrolową.

– Nie było problemów z wysunięciem podwozia, wbrew informacjom, które się pojawiły. Pilot normalnie posadził samolot na płaszczyźnie z wysuniętymi kołami. Doszło jednak do zablokowania hamulców, co spowodowało pęknięcie ogumienia – mówi mjr Maciej Kędzierski, rzecznik prasowy 22 Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku. Myśliwiec sunął po pasie już bez ogumienia.

BULGARIA

Miasto Burgas będzie gospodarzem konkursu Eurowizji w przyszłym roku

oprac. Anna Nagel

71. Konkurs Piosenki Eurowizji odbędzie się w bułgarskim mieście Burgas w maju 2027 r. – ogłosili w czwartek Europejska Unia Nadawców (EBU) i bułgarska telewizja.

Będzie to pierwszy konkurs Eurowizji zorganizowany w Bułgarii. Piosenkarka z tego kraju, Dara, wygrała tegoroczną edycję wydarzenia.

Miliony widzów z całego świata obejrzą trzy spektakularne koncerty na żywo, które zostaną zorganizowane 11, 13 i 15 maja 2027 r. w najnowszej hali koncertowej i sportowej w Bułgarii, Arenie Burgas – napisano w komunikacie EBU.

Położony na wybrzeżu Morza Czarnego Burgas został wybrany spośród czterech bułgarskich miast. Na decyzję wpłynęła dobra infrastruktura miasta, w tym baza noclegowa i dostępność komunikacyjna. Dodano, że konkurenci Burgas – Sofia, Płowdiw i Warna – również będą zaangażowani w wydarzenie.

Zmiana zasad

Organizatorzy Eurowizji zmienili zasady dotyczące sposobu przeprowadzenia tego konkursu. Modyfikacja przepisów zakłada, że kraje, które wygrały konkurs, zostaną zdyskwalifikowane jako gospodarze konkursu w kolejnym roku, jeśli

„wrażliwa sytuacja geopolityczna” wpłynie na „bezpieczeństwo, ochronę lub stabilność ich państwa lub najbliższego regionu”.

Dotychczas kolejny konkurs Eurowizji organizowany był przez państwo, które rok wcześniej go wygrało.

Jak zauważyła stacja BBC, zmiana ta jest interpretowana jako reakcja na obecność Izraela w konkursie – kraj krytykowany za interwencje wojskowe w Strefie Gazy i innych obszarach na Bliskim Wschodzie.

W listopadzie 2025 r. kilku krajowych nadawców, w tym z Hiszpanii i Irlandii, ogłosiło bojkot konkursu po nieudanej próbie zawieszenia udziału Izraela w Eurowizji.



Alicja Szemplińska reprezentowała Polskę podczas tegorocznego konkursu

WŁOCHY

Mandat za telefon, a w ręku... cukinia. Włoszka walczy o sprawiedliwość

Marcin Koziestański

Włoszka ukarana wysokim mandatem za korzystanie z telefonu komórkowego podczas prowadzenia samochodu, zaskarżyła karę do sądu, argumentując, że trzymała w ręku nie aparat, ale cukinię.

Dziennik „Il Messaggero Veneto” podał, że we wrześniu 2020 roku mieszkanka okolic miasta Udine została ukarana mandatem w wysokości 320 euro za to, że prowadząc samochód, trzymała telefon.

Kobieta zaskarżyła mandat i skierowała sprawę do sądu, twierdząc, że nie miała w ręku telefonu, ale plaster smażonej cukinii, który wkładała właśnie do ust. Przedstawiła także listę połączeń jako dowód na to, że z nikim wtedy nie rozmawiała. Jej obrońca

podkreślił ponadto, że jego klientka ma w aucie zestaw głośnomówiący.

W pierwszej instancji sąd stwierdził jednak, że w momencie kontroli kobieta nie złożyła żadnego oświadczenia podważającego stwierdzone wykroczenie, a taki zarzut i swoją wersję zdarzenia przedstawiła dopiero później, przy zaskarżeniu mandatu.

Również sąd apelacyjny w Trieście utrzymał to orzeczenie i odrzucił skargę kobiety. W uzasadnieniu podkreślono, że ewentualna obecność cukinii w aucie oraz korzystanie z zestawu głośnomówiącego nie dowodzą, że funkcjonariusze popełnili błąd w ocenie sytuacji, ponieważ telefon może być używany również do wysyłania wiadomości czy korzystania z internetu.

Kobieta musi zapłacić nie tylko mandat, ale także prawie 500 euro kosztów postępowania.

UKRAINA

Wołodimir Zełenski apeluje do USA o pociski Patriot

oprac. Anna Nagel

Prezydent Ukrainy Wołodimir Zełenski przekonuje, że gdyby USA sprzedały Ukrainie 10 proc. swoich zapasów pocisków przechwytyjących, moglibyśmy stracić wszystkie rakiety balistyczne, którymi atakuje nas Rosja.

Ukraiński prezydent powiedział amerykańskiej stacji CNN, że jego dni upływają na „milionach” rozmów telefonicznych oraz negocjacji z sojusznikami w sprawie pozyskania kolejnych pocisków.

Zełenski powiedział, że jedna dziesiąta obecnych zapasów USA wystarczyłaby, aby powstrzymać wszystkie rosyjskie ataki rakietami balistycznymi, a pięć procent wystarczyłoby, aby Ukraina przetrwała zimą.

– W tym roku mamy dwa i pół raza mniej pocisków przechwytyjących, niż mieliśmy w 2025 roku. Rosja ma dwa razy więcej rakiet balistycznych miesięcznie, niż miała wcześniej – dodał. Gdyby Stany Zjednoczone „sprzedały nam 5 proc. (swoich zapasów rakiet), przetrwalibyśmy zimą i uratowalibyśmy życie ludzi, jeśli mogłyby sprzedać nam 10 proc., zniszczylibyśmy wszystkie rosyjskie rakiety balistyczne. Mam 1 proc.” – powiedział Zełenski.

Prezydent przyznał też, że wciąż istnieją wątpliwości co do tego, jak miałyby zostać zrealizowane zadeklarowane przez prezydenta Donalda Trumpa zgoda na umożliwienie Ukrainie produkcji pocisków przechwytyjących Patriot.

– Mam nadzieję, że to otrzymam – powiedział Zełenski. – W tej chwili nie mam nawet 5 proc. (pocisków)



Podczas lipcowego szczytu NATO Trump spotkał się z Zełenskim i zapowiedział, że Ukraina otrzyma licencję na produkcję rakiet

i nie mam takiej zgody. I jest to dla mnie ogromne wyzwanie, jedno z największych, z jakimi mierzyłem się od samego początku tej wojny – podkreślił prezydent.

Licencja dla Ukrainy

8 lipca podczas szczytu NATO w Ankarze prezydent USA zapowiedział w rozmowie z prezydentem Ukrainy, że Kijów otrzyma licencję na produkcję rakiet do systemów Patriot w Ukrainie. Jednak pod koniec miesiąca Trump przekazał, że nie zgodził się na produkcję Patriotów przez Ukrainę. Dodał, że są prowadzone w tej sprawie rozmowy, ale Amerykanie muszą uważać, z kim dzieli się technologią.

Wielu chętnych na rakiety

Jak zaznaczyła stacja CNN, na świecie panuje niedobór pocisków prze-

chwytyjących z powodu wojny USA z Iranem, a braki te najbardziej dotkliwie odczuwa Ukraina.

Prezydent Trump zapewnia, że USA posiadają ogromną ilość amunicji. USA ogłosiły nowe umowy dotyczące zwiększenia produkcji niektórych rodzajów uzbrojenia, takich jak rakiety do systemów Patriot, lecz proces produkcji tych pocisków może trwać nawet dwa lata – zaznaczyła gazeta „Washington Post”.

W minionym tygodniu Trump, pytany o apele prezydenta Ukrainy w sprawie dostaw m.in. pocisków do systemów Patriot, odparł: – My też chcemy rakiet.

Z raportu waszyngtońskiego think tanku CSIS wynika, że wojsko USA posiada mniej niż tysiąc pocisków przechwytyjących Patriot oraz mniej niż 250 pocisków przechwytyjących THAAD.

USA

Piorun uderzył w zakład karny. 16 więźniów rannych

Marcin Koziestański

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w środę wieczorem w zakładzie karnym Grafton Correctional Institution w Ohio. Piorun uderzył w obiekt, gdy osadzeni wracali z kolacji.

Według przekazanych informacji piorun uderzył, gdy więźniowie wracali z kolacji. Na miejsce skierowano służby ratunkowe, a poszkodowanych przewieziono do szpitala

na badania i leczenie. Jedną osobę, ze względu na stan zdrowia, przewieziono do szpitala śmigłowcem. Władze podkreśliły jednocześnie, że w wyniku zdarzenia nikt nie zginął.

Na razie nie podano szczegółowych informacji dotyczących obrażeń poszczególnych poszkodowanych. Przedstawiciele zakładu poinformowali, że sytuacja jest monitorowana, a służby nadal oceniają jej skutki.

Grafton Correctional Institution jest zakładem karnym o minimal-

nym i średnim poziomie bezpieczeństwa. Według danych placówki przebywa w nim nieco ponad 2 tys. osadzonych.

Więzienie działa od 1988 roku. Znajduje się w hrabstwie Lorain, około 48 kilometrów na południowy zachód od Cleveland.

Na tym etapie władze nie przekazały dodatkowych informacji dotyczących tego, czy uderzenie pioruna spowodowało uszkodzenia infrastruktury zakładu ani jak długo potrwa usuwanie skutków zdarzenia.

PULS *regionów*

Wakacje Polaków:
remont all inclusive

– Str. 20-21

WOJSKO

Armia wysoko podnosi poprzeczkę, ale też przyciąga do siebie najlepszych

Popularność Wojska Polskiego w społeczeństwie rośnie: cieszy się ono bardzo wysokim, bo 94-procentowym zaufaniem społecznym, oferuje pracę i dobre wynagrodzenie. Wielu młodych ludzi wiąże przyszłość z mundurem, a armia może wybierać najlepszych: tych, których zapał i kompetencje byłyby mile widziane w każdej firmie. Kto może służyć pod pancerzem Abramsa, za sterami F-16, w Marynarce, a kto sprawi, że to wszystko dobrze zadziała?

Grzegorz Okoński

W czasie przygotowań do wielkiej defilady w Warszawie z okazji Święta Wojska Polskiego jeden z Warszawiaków mówił dziennikarzowi rozgłośni radiowej z dumą i z pewnym żalem jednocześnie, że obserwuje jadące właśnie czołgi i bojowe wozy piechoty z podziwem: nowoczesne, coraz liczniejsze, współpracujące z artylerią wyposażoną w sprzęt z górnej półki i z najnowszymi na świecie samolotami. I żałuje, że gdy on odbywał służbę wojskową, to nie miał możliwości służyć w takim wojsku. Bo armia rośnie w siłę i tę demonstrację siły zaplanowano właśnie w czasie obchodów Święta Wojska Polskiego oraz defilady wojskowej i parady morskiej „Polska SAFE – Bezpieczna Polska”. Na Wisłostradzie ma przejść i przejechać około 1800 żołnierzy, podobnie na Bałtyku – co będzie można obserwować z Gdyni – popłynę ponad dwadzieścia okrętów Marynarki Wojennej RP i sił sojuszników, a zabezpieczać defiladę i paradę ma ponad dziewięć tysięcy żołnierzy. Wisłostradą przejedzie ponad 300 pojazdów, nad stolicą przeleci ponad 60 statków powietrznych, w tym najnowsze myśliwce wielozadaniowe piątej generacji F-35, stanowiące trzon naszego lotnictwa F-16, czy samolot wczesnego ostrzegania Saab 340 AEW. Zaprezentują się też żołnierze najmłodszej, ale ostatnio jednej z najważniejszych formacji – wojsk bezzałogowych systemów uzbrojenia.

– To jest między innymi też pokaz naszej siły, naszej zmodernizowanej armii – zapowiada Paweł Bejda, wiceminister obrony narodowej. A Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, na terenie której odbędą się centralne uroczystości Święta Wojska Polskiego, dodaje, że „defilada odbywa się w momencie, kiedy nie tylko mamy do czynienia z konfliktem za naszą wschodnią granicą, ale z coraz większą liczbą rosyjskich prowokacji wymierzonych w Polskę i w inne państwa NATO. W związku z tym ważne, że obchodzimy hucznie tę rocznicę, ale to też jest demonstracja siły naszej armii. To jest też demonstra-



Szkolenie czołgistów na Abramsach w podpoznańskim Radojewie

cja naszej odporności na sytuacje kryzysowe”.

Chcą iść do wojska

Wobec tak dużego zaufania społecznego dla Wojska Polskiego, wiary w jego rosnący potencjał i jednocześnie wobec dobrych perspektyw finansowych czekających żołnierzy, podoficerów i oficerów, armia staje się ważnym celem życiowym dla ambitnych, młodych ludzi. Przygotowują się oni do egzaminów, pracując nad kondycją fizyczną, a przede wszystkim starają się zdobywać wykształcenie i rozwijać wymagane w wojsku zainteresowania naukami ścisłymi i techniką, a także rozwijać walory psychiczne.

Pod pancerz chętnych nie brakuje

Wojsko nie jest ani łatwe, ani dostępne dla każdego. To praca ciężka fizycznie i bardzo wymagająca psy-

chiczne. To nie te czasy, gdy entuzjazm wystarczał: by nosić mundur, trzeba dużo się przygotowywać i później mocno zasuwać. Ale to sprawia, że do wojska garną się najlepsi, najtwardsi, mający wysokie morale i ambicje – nie ukrywa ppłk Maciej Łukarski, dowódca Batalionu Wozów Bojowych Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu, prowadzącego szkolenie na najnowszych czołgach Abrams i K2. – W przypadku żołnierzy broni pancernej ważne są szczególnie dwa aspekty: zmysł techniczny i połączenie umiejętności pracy zespołowej z szerokimi horyzontami taktycznymi. Szkolimy tak, by każdy z członków załogi czołgu mógł w trudnej sytuacji poprowadzić swój pojazd jako kierowca, wykonać zadania działonowego czy zastąpić dowódcę czołgu. Każdy więc ma dużo więcej pracy, dużo więcej wiedzy i umiejętności do opanowania niż wynikałoby to z jego przydziału

w załodze. Od oficerów wymagamy, by dowodzili nie tylko swoim czołgiem, ale też sekcją czy plutonem: muszą mieć zmysł taktyczny, umieć efektywnie zarządzać polem walki, wykorzystać nowoczesne systemy i atuty każdego z wozów bojowych, a do tego by pamiętali, że nawet najnowsze systemy nie zastąpią człowieka: że rozsądek i otwarty umysł są gwarancją przeżycia na polu walki i wykonania zadania.

Podpułkownik Łukarski przyznaje, że ma w batalionie żołnierzy z dużym doświadczeniem, którzy pancerne szlify zdobywali na czołgach T-72 i PT-91, ale też dostaje świeżą krew w postaci ambitnych, dobrze przygotowanych technicznie młodych ludzi z poczuciem elitarności broni pancernej. To dobry materiał na czołgistów, dogadujący się ze starymi wygami dzięki wspólnej miłości do czołgów.

– Wiedzą, że będzie ciężko, że dowódca nie spija śmietanki i haruje

na równi z innymi. I tak jak inni musi zadbać o to, by czołg był w pełni sprawny, ale też wiedzą, że dostaną do rąk sprzęt pancerny światowej klasy. Po to idą do wojska, wierząc, że będą wśród najlepszych.

Z pazurem do lotnictwa

Żołnierzy o wysokim morale szkoli też pułkownik Łukasz „FUZ” Piątek, pilot myśliwca F-16, weteran lotów bojowych nad Irakiem, do niedawna dowódca 31. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Krzesinach, a obecnie dowódca 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie.

– Szkolenie lotnicze może na pierwszy rzut oka kojarzyć się tylko z nabywaniem umiejętności, podczas gdy przede wszystkim jest szkołą charakteru – mówi płk Łukasz Piątek. – Pilot myśliwca to przeważnie typ Alfa, dominujący, więc trzeba go nauczyć pracy zespołowej, nie stępując jednocześnie tego pazura, tej niepokory, tych ambicji do bycia najlepszym. Samo latanie też jest oczywiście ważne, świadomość sytuacyjna, wyobraźnia przestrzenna, zdolność do przewidywania, błyskawicznej analizy i natychmiastowego działania.

Pułkownik Piątek patrzy na młodych żołnierzy, przyszłych lotników, chłopaków i dziewczyny przychodzących do Szkoły Orłąt, i chce w nich widzieć determinację, konsekwencję, odpowiedzialność, ambicję, a wszystko to przyprószone szczyptą pokory.

– Nie mówię tu o tym, że do kabin samolotów wsiadają wyłącznie twardziele, którzy absolutnie niczego się nie boją. Latanie to jedna wielka lekcja pokory, pokory przed żywiołem, którym jest powietrze, pokory przed sprzętem, wreszcie pokory przed zdolnościami i umiejętnościami innych – mówi płk Piątek.

Jednak lotnik się nie poddaje, wyciąga lekcje ze swoich porażek i stara się być coraz lepszy. Obawa o pomyślny przebieg lotu jest najlepszym motywatorem do jak najlepszego przygotowania się do misji.

Nie wszyscy jednak, którzy chcą czuć się członkami elitarnego lotniczej rodziny, dają sobie radę ze szkoleniem i lataniem. Około dziesięć

FOT. ROBERT WOŹNIAK

procent szkolących się po prostu odpada z przyczyn zdrowotnych, braku niezbędnych umiejętności, a nawet chęci, braku tego fighter pilot attitude – nastawienia pilota myśliwskiego. Jedną z przyczyn może też być rozczarowanie – młodzi ludzie inaczej wyobrażali sobie służbę wojskową.

Sam pułkownik Piątek przygodę z lotnictwem rozpoczął w wojskowym liceum i, jak przyznaje, w czasie szkolenia wcale łatwo mu nie było; nie był podręcznikowym wzorem idealnego, pozbawionego emocji oficera. Jak ocenia, był trochę takim „typem niepokornym”, lecz potrafił dopasować się do surowych wymagań.

– Tej niepokory trochę było, ale był też szacunek do wyzwań, jakie stawiały przede mną wymagania związane ze szkoleniem, m.in. w USA. W sumie stąd też mój callsign, znak wywoławczy – FUZ... W czasie szkolenia spotkałem się z oficerem o nazwisku Zonker, zastępcą dowódcy Skrzydła w bazie w Tucson. Nie był zbyt lubiany, a ja nie zrobiłem tego, co chciał, więc dostałem taki callsign, będący skrótem od słów po angielsku: F*** you Zonker... – opowiada Piątek.

Taki przysłowiowy pazur i jednocześnie umiejętność dopasowania się do wojskowych ram pracy zespołowej powinny wyróżniać wojowników-przestworzy. Pułkownik Piątek podkreśla, że wśród nich są zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Marynarze zakładają mundur jeszcze przed Akademią

Łatwo nie jest także w Marynarce Wojennej. Dr Radosław Maślak, rzecznik Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, przypomina, że od słuchaczy – zarówno kierunków cywilnych, jak i wojskowych – wymaga się bardzo dużo. Ale jeśli ktoś chce zostać oficerem marynarki, specjalistą o wiedzy i umiejętnościach niespotykanych w innych sferach życia, nie ma wyboru – nie tylko musi wykształcić w sobie wybitne cechy, ale też jednocześnie musi być jak najlepszym żołnierzem pasującym do zespołów, jakie tworzą nowoczesną armię.

– Przyszli oficerowie marynarki, przychodząc do Akademii, już są żołnierzami – opowiada Radosław Maślak. – Przed rozpoczęciem studiów przechodzą bowiem podstawowe szkolenie wojskowe w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce, zakończone przysięgą wojskową. Przez cały czas studiów obowiązuje ich wojskowy rygor i dyscyplina – nie mogą, jak inni studenci, planować trzymiesięcznych wakacji, odbywają bowiem praktyki i przysługuje im 26 dni urlopu. W czasie studiów na każdym roku odbywają szkolenia na żaglowcu – okręcie szkolnym „Iskra”, a pod



Szkolny M346 Bielik z pilotami 4. Skrzydła. Przed nimi w przyszłości przesiadka na myśliwce F-16 (na pierwszym planie) i F-35

koniec studiów przygotowują się do egzaminów, by sięgnąć po wymarzony patent oficerski.

Młodzi oficerowie marynarki są zatem dobrze przygotowani przez pięć lat studiów, przed nazwiskiem dodając skróty magistra inżyniera i oczywiście podporucznika. Oficerami zostają w symbolicznym miejscu – pasowanie, czyli promocja oficerska, odbywa się na pokładzie niszczyciela „Błyskawica”.

Akademia przygotowuje absolwentów kierunków dowodzenia i operacji morskich, mechaniczno – elektrycznego, nawigacji i uzbrojenia okrętowego, a także nauk humanistycznych i społecznych, wypuszczając m.in. dowódców, specjalistów logistyki, informatyki, cyberbezpieczeństwa, zarządzania kapitałem ludzkim czy ekspertów od stosunków międzynarodowych. Połowa z nich zasila Marynarkę Wojenną, druga połowa – inne rodzaje wojsk.

– Wymagamy dużo: codziennie słuchacze czytają na stołówce słowa „Amor Patriae suprema lex”, o tym, że miłość ojczyzny jest najwyższym nakazem. Mają świadomość, że nie po to katują się, by zdać trudne egzaminy z wychowania fizycznego, przechodzą badania psychologiczne

Wprowadzamy najnowocześniejszy na świecie sprzęt, musimy więc wyszkolić najlepszych żołnierzy do jego obsługi

PEŁEK ŁUKASZ PIĄTEK,
dowódca 4. Skrzydła
Lotnictwa Szkolnego

i naprawdę trudne egzaminy z fizyki, matematyki czy nawigacji, by nie mieć świadomości wyjątkowości swojej służby. Są żołnierzami, więc służą, a nie pracują od 7 do 15, obowiązuje ich rygor, mobilizacja. I są wśród nich kobiety, stanowiące może 25-30 procent słuchaczy i absolwentów. Muszę powiedzieć, że nie tylko nie mają taryfy ulgowej, ale też niejednokrotnie są bardziej odporne fizycznie i psychicznie na trudy służby w marynarce od swoich kolegów... – mówi Maślak.

Bez nich nic nie da się zrobić

Wojownicy pierwszej linii mogą skutecznie wykonywać swoje zadania, ale nie sami. Za nimi zawsze stoją inni żołnierze, równie profesjonalni i odpowiedzialni, ale jednocześnie już nie tak bardzo zauważalni.

– Tych, którzy walczą czy mają walczyć, zabezpieczają inni, i dają im warunki do działania. Choć pozostają w cieniu, to są niezbędni w każdej armii – przypomina ppłk Paweł Kaźmierczak, dowódca Batalionu Logistycznego Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu. – O logistykach nie wspominam się zazwyczaj w kontekście sukcesów żołnierzy z pierwszej linii, ale oni przecież mają swój udział w sukcesach operacji, w bitwach, w medalach. Na poligonie funkcjonują strzelnice, ćwiczą czołgi i Rosomaki, do misji startują samoloty, ale z tym wiąże się praca techników, zaopatrzeniowców, transportowców, pracowników ochrony, specjalistów od uzbrojenia, od wielu systemów. Ich nie widać, ale są niezbędni, by wszystko działało.

Jaki powinien być idealny żołnierz szeroko pojmowanej sfery zabezpieczenia?

– Nie musi być perfekcyjnym snajperem, za to musi być sprytny, mieć otwarty umysł i zdolność do analizy i przewidywania. Jeśli nie zadziała jedna sytuacja, do której jest przygotowany, zaraz po tym nie wypali drugą, a on musi dostarczyć wodę, paliwo, amunicję, żywność, to nie może się poddać i powiedzieć „nie można” – musi znaleźć trzecie rozwiązanie, tym razem skuteczne. Podpułkownik Kaźmierczak przy-

pomina też, że od logistyków wymaga się solidności, pewności. Na poligon żołnierze przyjeżdżają, dostają określone zadania, realizują je i wyjeżdżają do kolejnych zajęć, ale przed nimi, w trakcie ich ćwiczeń i po nich, ktoś musi wszystko przygotować. Morale wojska jest wysokie, jeśli żołnierz wie, że będzie miał dach nad głową, ciepły posiłek, ogrzaną zimną kwaterę, że może liczyć na pomoc techniczną, a w warunkach zarówno poligonowych, jak i bojowych na ewakuację sprzętu kołowego i ciężkiego.



U pancerniaków służba jest ciężka – w błocie, kurzu i hałasie. Ale żołnierzy zainteresowanych szkoleniem na Abramsach nie brakuje

BEZPIECZEŃSTWO

Gen. Jarosław Kraszewski: Defilada pokazuje, że nie warto nas atakować. Ale Polacy muszą wiedzieć, co robić po usłyszeniu alarmu

– Na defiladzie zobaczymy potęgę państwa: F-35, kolumny wojskowe i tysiące żołnierzy. Ale bez regularnych ćwiczeń Polacy nie będą wiedzieli, gdzie się schronić, komu wierzyć i jak uniknąć chaosu – ostrzega gen. Jarosław Kraszewski

Anita Czupryn

Panie Generale, czy lubi pan defilady? I co czuje żołnierz, kiedy widzi tysiące ludzi podziwiających wojsko?

Oczywiście, że lubię. Czuję wtedy, że naród jest wojskiem. Defilady są historycznie wpisane, może nie w naszą codzienność, bo na szczęście nie odbywają się co dzień, a wojsko nie jest wyłącznie od defilowania. A jednak defilada to moment, w którym pokazuje się społeczeństwu, że wydatki, nakłady i wsparcie płynące od obywateli oraz państwa nie idą na marne.

Co zobaczymy 15 sierpnia? Czy z defilady można wyciągnąć wnioski o rzeczywistej gotowości bojowej polskiej armii?

Defilada nie odbywa się po to, żeby pokazywać rzeczywistą gotowość bojową, bo temu służą inne przedsięwzięcia. Ma natomiast pokazać, ile nowego sprzętu, uzbrojenia, umundurowania i innego wyposażenia weszło do Sił Zbrojnych od czasu poprzedniej defilady. Pokazuje również, ilu mamy sojuszników, sprzymierzeńców i koalicjantów, którzy maszerują razem z nami, aby z radością, wspólnie ze społeczeństwem, celebrować Święto Wojska Polskiego.

Podczas tegorocznego Święta Wojska Polskiego zaprezentowany zostanie nowoczesny sprzęt, w tym samoloty F-35, które nazwano „Husarzami”. Czy trzy takie maszyny rzeczywiście zmieniają obraz naszego bezpieczeństwa?

Bez przesady. Trzy sztuki nie spowodują nagle zmiany. Nie chodzi jednak o to, że teraz mamy trzy samoloty, a za chwilę będzie ich więcej. Ważne jest to, że Polska została zakwalifikowana, uzyskała niezbędne zgody i realizuje program wdrożenia samolotów F-35 do Sił Zbrojnych, a konkretnie do Sił Powietrznych. Pierwsze maszyny już są i latają, a przeszkoleni polscy lotnicy potrafią nimi operować. Kolejne pojawiają się niebawem. Nikt na świecie nie trzyma



Gen. Kraszewski: Słusznie poczuć się bezpiecznie. Pokazując w czasie parady nowoczesny sprzęt i to, że potrafimy się nim posługiwać, pokażemy również, że czynimy bardzo duże postępy w każdej domenie

takiego uzbrojenia na półce w magazynie i nie czeka, aż przyjdzie klient. Jeżeli produkt jest dobry, a uzbrojenie dobre albo bardzo dobre, natychmiast jest rozchwytywane. Należy się cieszyć, że Stany Zjednoczone dopuściły nas do grona państw wyposażonych w F-35.

Z tego, co czytałam, jest to przede wszystkim latający komputer, swoiste centrum dowodzenia. Czy polska armia jest przygotowana, żeby wykorzystać wszystkie informacje, które zbiera taki samolot?

Czy to jest centrum dowodzenia? Według mnie centrum dowodzenia znajduje się gdzie indziej. Na pewno jest to samolot naszpikowany elektroniką, wielki latający komputer i środek gromadzenia danych rozpoznawczych. Ma też bardzo niski poziom wykrywal-

ności. Przy odpowiedniej konfiguracji, gdy uzbrojenie, które zabiera ze sobą, pozostaje w komorach wewnętrznych, staje się niewidzialny dla radarów przeciwnika. Jest nam potrzebny właśnie do gromadzenia informacji w głębi operacyjnej przeciwnika: co przeciwnik robi, co zamierza zrobić, ile wojska przegrupowuje i w co to wojsko jest wyposażone. Oprócz satelit służą temu takie systemy jak F-35, bo sam samolot jest tylko jedną częścią znacznie bardziej rozbudowanego systemu. W jego skład wchodzi naziemne elementy dowodzenia i gromadzenia informacji, które cały czas rozbudowujemy i przebudowujemy, oraz szybkie trakty teleinformatyczne. Chodzi o to, aby dane zgromadzone przez taki samolot były dostępne natychmiast, żeby decydenci nie musieli czekać, aż maszyna wylądnie, lecz otrzymywali je jak najszybciej, w czasie

zblizonym do rzeczywistego, i mogli zdecydować, jak organizować walkę.

Z zapowiedzi wynika, że 15 sierpnia będzie na co patrzeć: tysiące żołnierzy, setki pojazdów, samoloty bojowe. Czy słusznie poczuć się bezpiecznie?

Tak, słusznie poczuć się bezpiecznie. Pokazując nowoczesny sprzęt i to, że potrafimy się nim posługiwać, pokażemy również, że czynimy bardzo duże postępy w każdej domenie: powietrznej, lądowej, morskiej, a nawet kosmicznej i cybernetycznej. Nie jesteśmy nowicjuszami, dajemy sobie radę. Przekaz tej defilady jest chyba jeden: nie warto nas atakować.

Czołgi i sprzęt są gotowe na wojnę, ale co z cywilami, z obywatelami? Czy defilada

nie stworzy złudnego poczucia, że obronność jest wyłącznie sprawą ludzi w mundurach?

Proszę pani, obronność jest sprawą całego państwa. Wojna to domena ludzi w mundurach, ale obrona państwa, bo o niej mówimy, jest domeną całego państwa i narodu. Jakie państwo, jaki naród i jaka gospodarka, takie Siły Zbrojne.

Co konkretnie oznacza, że każdy obywatel uczestniczy w obronie kraju? Łatwo zamienić to w zgrabny, dobrze brzmiący, patriotyczny slogan.

Często utożsamiamy udział w obronie z tym, że jak przyjdzie co do czego, każdy będzie musiał założyć mundur i zostanie zmobilizowany. Kiedyś myślano tak o mężczyznach; dziś sytuacja się zmieniła, kobiety również idą do wojska. Absolutnie nie należy jednak widzieć tego w taki sposób. Mamy zasoby rezerwowe i mobilizacyjne, które będą mobilizowane. Spójrzmy na Ukrainę. Funkcjonują tam system ochrony zdrowia, straż pożarna, policja, kolej, szeroko rozumiany transport i przemysł. My wszyscy, którzy jesteśmy aktywni zawodowo, niekoniecznie będziemy nosić mundur, ale na pewno będziemy uczestniczyć w obronie państwa. Polski przemysł zbrojeniowy musi dostarczać sprzęt, transport musi działać, podobnie opieka zdrowotna, straż pożarna i policja. Wszystko w państwie musi funkcjonować. Jeżeli przestaje, zbliżamy się do rychłego upadku państwa i przejścia go przez przeciwnika.

Tylko czy państwo uczciwie powiedziało obywatelom, czego będzie od nich oczekiwać w czasie kryzysu?

Tego pani nie powiem, bo nie do mnie należy ocenianie czynnika politycznego. Nie jestem politykiem. Możemy rozmawiać o wojsku, ponieważ sądzę, że dość dobrze się w tym orientuję. Nie chciałbym natomiast podejmować polemiki dotyczącej państwa jako podmiotu stosunków międzynarodowych, czyli głowy państwa, rządu i tak dalej. Po pierwsze: czy

mamy dokument, w którym zapisano, co państwo powinno powiedzieć obywatelom?

Mamy „Poradnik bezpieczeństwa”, program „wGotowości” oraz powszechne warsztaty ochrony ludności, które już się rozpoczęły. Jak pan to ocenia? Czy jednak zbiór dobrowolnych inicjatyw skierowanych do najbardziej świadomych osób?

Dobrze, że to mamy. Proszę zauważyć, co dzieło się w Ukrainie. Tam wcześniej nie było takich rozwiązań, a podstawowych rzeczy zaczęto uczyć ludzi dopiero po wybuchu wojny. Moim zdaniem jest to za późno. Na szczęście Ukraińcy szybko odrobili zaległości, ale kosztem strat wśród ludności cywilnej. Wiadomo, że Rosjanie od początku wojny atakują cywilów. Gdyby jednak społeczeństwo знаło określone zachowania i regularnie, cyklicznie je ćwiczyło, sytuacja wyglądałaby inaczej. Mamy ostatni przykład z rakietą na Lubelszczyźnie. Z 17 powiatów, w dziesięciu nie zawyły syreny. Tam, gdzie zawyły, mało kto podjął jakiegokolwiek działania. To nie jest wina tych ludzi. Ważne, żebyśmy to zrozumieli. Jeżeli uczeń

wychodzi nieprzygotowany ze szkoły podstawowej, nie jest to wina ucznia, tylko systemu.

Panie Generale, czego wojna w Ukrainie nauczyła nas o roli cywilów? Co okazało się najważniejsze?

O roli cywilów chyba zbyt mało mówimy, korzystając z doświadczeń ukraińskich. Pojawiają się zdawkowe hasła, że Ukraińcy produkują drony. W przekazach widzimy mera Kijowa Witalija Kliczkę i innych, którzy pozostają na miejscu i biorą udział w działaniach. W tle pracują jednak strażacy, służby medyczne i policja. Tego nie pokazujemy i o tym nie mówimy. Może słusznie, bo nie powinniśmy odślaniać szczegółów tego, jak Ukraińcy zorganizowali cały system. Rosjanie natychmiast zrobiliby z tej wiedzy użytek. Mam nadzieję, że przy rządzie pracują zespoły, które wypracowują mechanizmy i procedury możliwe do natychmiastowego wdrożenia w przypadku eskalacji sytuacji kryzysowej w kierunku wojny. Nie chcę przez to powiedzieć, że my niczego nie mamy. Mamy plan mobilizacji gospodarki i przestawienia jej na tory wojenne, mamy Plan Reagowania Obronnego Rzeczypospolitej Polskiej. Dobrze by

łoby, aby dokument pod tytułem „Strategia Bezpieczeństwa Narodowego”, który jest publicznie dostępny i może go przeczytać każdy Polak, był aktualizowany zawsze, gdy zachodzi taka konieczność, a jego nowa edycja, pokazująca nową skalę zagrożeń, ukazywała się jak najszybciej. Na podstawie tej strategii przeciętny Polak powinien wiedzieć, czego może się spodziewać i jak przygotować gospodarstwo domowe na opisane zagrożenia. Nie będziemy przecież za każdym razem wydawać kolejnych instrukcji dotyczących plecaków ewakuacyjnych, bo może to wywoływać niepokój, a czasami rodzić panikę. A to chyba najgorsze, co mogłoby nas spotkać.

Wracając do Ukrainy: czy jej odporność wynika z odwagi Ukraińców, czy również z tego, że obywatele potrafili się samoorganizować, przewozić ludzi, naprawiać sprzęt, zdobywać informacje i podtrzymywać funkcjonowanie miejscowości?

Wynika to z połączenia jednego i drugiego. Ukraińcy cierpieli na brak poczucia więzi narodu z państwem. Zmieniło się to po 2014 roku, po Majdanie. Ta tożsamość i więź zaczęły nabierać in-

nego kształtu. Ojców tego sukcesu zapewne jest wielu. Nie chcę ich wymienić, ale pewna część ukraińskiej sceny politycznej przyczyniła się do tej zmiany. Główna zasługa należy jednak do narodu ukraińskiego, który zrozumiał, że naród pozbawiony więzi z państwem, przywiązania do hymnu, języka i barw narodowych prędzej czy później zniknie z mapy świata. Z tą ukraińską odpornością mamy do czynienia de facto od 2014 roku, a w pełnej skali, pośród ogromu ludzkich tragedii, od lutego 2022 roku.

Czy Polska potrzebuje powszechnego przeszkolenia obywateli, nawet jeśli obowiązkowa służba wojskowa nie zostanie przywrócona?

Moim zdaniem tak. Mamy społeczeństwo bardzo mocno scyfryzowane. Z jednej strony to cieszy, ale w przypadku konfliktu zbrojnego albo sytuacji kryzysowej, gdy przestaną działać internet i telefony komórkowe, część społeczeństwa nie będzie wiedziała, co robić. Ludzie nie potrafią korzystać z mapy ani z zegarka wskazówkowego, nie widzą, jak określić kierunki i strony świata. Można byłoby wymienić dalej. Uważam, że inicjatywy prowa-

dzone przez MON, jak „Trenuj z wojskiem”, „Weekend z wojskiem” i dobrowolna zasadnicza służba wojskowa, są dobre. To jednak wciąż nie jest skala, której jako przeciętny obywatel naszego państwa oczekiwałbym, po to, aby wszyscy zostali przeszkoleni. Dobrze, że mamy ustawę o ochronie ludności. Wszystko powinno się jednak zaczynać od najniższego poziomu: od rodziny. To najmnij- szy, ale zarazem podstawowy poziom. Później jest szkoła. Powinien w niej istnieć taki przedmiot jak przysposobienie obronne, ale rzeczywiście traktowany jako przedmiot, a nie możliwość relaksu na zasadzie: „Pójdę albo nie pójdę; do czego mi to potrzebne?”. Powinien być atrakcyjny i dobrze prowadzony.

Panie Generale, ile można się nauczyć podczas jednodziennego albo weekendowego szkolenia? Ktoś dostaje certyfikat jego ukończenia i ma po prostu dobre samopoczucie.

Niewiele można się nauczyć, ale nie chodzi tylko o to, ile człowiek się nauczy, lecz ile zostanie mu w głowie. Po jednym dniu czy weekendzie zapewne pozostanie niewiele. Potrzebne są cykliczność

REKLAMA

0111553175

Dziękujemy Partnerom
za udział w akcji „Pociąg Marzeń”

Partnerzy ogólnopolscy:



Partnerzy regionalni:



NASZA AKCJA

Pociąg Marzeń ma jeszcze więcej wagonów! Pieniądze wesprą szczytny cel

Marta Jarmuszczyk

Kilkunastu partnerów regionalnych dołączyło do naszej akcji Pociąg Marzeń, a pieniądze pomogą w realizacji wakacyjnych planów podopiecznych Fundacji Tak po Prostu. Dziękujemy!

Akcja społeczna Polska Press Grupy już od lat wspiera dzieci i rodziny zmagające się z trudnościami. W tym roku dołączyło do niej aż 19 sponsorów z naszego regionu.

Enea Operator, Ośrodek Wypoczynkowy Posnania, Prywatne Liceum Ogólnokształcące KOSSAKA, Factory Poznań, Zakład Doskonalenia Zawodowego, Plastmet, Inea Sp. z o.o., Kaliński - Układy Wydechowe, HOPPECKE BATERIE POLSKA, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce Oddział Wielkopolski w Poznaniu, Agrobex Developer, Primesoft Polska,

ELKOL FIRMA U.H.P. JAN PIEPRZYK i VEOLIA ENERGIA POZNAŃ, ARTBUD Group, MJM Rolety Zewnętrzne, Maszynobud, SANMAR i VML - to oni dołączyli do naszej akcji, a logo tych organizacji znalazło się na wagonikach naszego Pociągu Marzeń w papierowym wydaniu Głosu Wielkopolskiego! Akcję wsparli też partnerzy ogólnopolscy - POLREGIO S.A., Skarbiec TFIS.A. i Drzazga Clinic.

To właśnie dzięki nim osoby, których nie stać na wakacyjny wyjazd, będą mogły udać się na upragniony wypoczynek poza miejscem zamieszkania! Dziękujemy za przyłączenie się do akcji!

„Głos Wielkopolski” już w ubiegłym roku przekazał zebrane pieniądze, działające od 2014 roku, Fundacji „Tak po prostu”, która wspiera wychowanków domów dziecka, placówek wychowawczych i rodzin zastępczych. Na ręce Agnieszki

Pantkowskiej, członkini zarządu Fundacji „Tak po Prostu” trafił czek, o wartości 28 813 złotych.

Dzięki środkom przekazanym przez sponsorów, podopieczni mogli wyjechać na wakacje, co - jak przyznaje Agnieszka Pantkowska - było marzeniem niejednego i niejednej z nich. Tym razem zebrane pieniądze również trafią na ten cel.

Pieniądze zostały przeznaczone na sfinansowanie wyjazdów wakacyjnych dla tych dzieci, ponieważ uważamy, że wyjazd na wakacje to nie jest przywilej - to jest prawo i okno na świat. Nawet, jeśli ten świat znajduje się 30 kilometrów poza placówką czy domem - mówiła nam w ubiegłym roku Pantkowska - Dużo dzieci wyjechało na wakacje pierwszy raz w życiu. W rodzinach zastępczych często są dziadkowie, bo rodzice są niewydolni wychowawcy i jedna z babć pierwszy raz zobaczyła morze. Dzięki Wam.

i regularność. Takie inicjatywy są dobre, jeśli szkoli ktoś, kto się na tym zna. Później jednak pozostają jeszcze rodzina i przedmiot w szkole. Mamy kursy i inicjatywy proobronne, ale regularne szkolenia powinny się odbywać w każdym budynku biurowym, każdej wspólnocie mieszkaniowej, szkole, przedszkolu i na uczelni. Nie wystarczy podczas krótkich prelekcji mówić, co i jak należy robić. Trzeba to również ćwiczyć i sprawdzać, między innymi podczas próbnych alarmów. Jeżeli tego nie robimy, wiedza ulatuje.

Kogo należałoby szkolić w pierwszej kolejności: młodych ludzi, urzędników, pracowników infrastruktury krytycznej, nauczycieli czy po prostu wszystkich po kolei?

Nie wiem, czy istnieje złoty środek i jedno dobre rozwiązanie. Wykorzystałbym potencjał, który już jest w społeczeństwie. Należałoby szybko przeanalizować, gdzie kto pracuje, oraz zidentyfikować ludzi, którzy mają za sobą służbę wojskową, bez względu na to, czy była to służba zasadnicza, zawodowa czy terytorialna. W tej chwili nie ma to znaczenia. Tych ludzi szkoliłbym w pierwszej kolejności, ponieważ to za nimi pójdą wszyscy inni, wiedząc, że mają przed sobą osoby, które wiedzą, co robić. Poszedłbym też tropem, o którym pani wspomniała: w pierwszej kolejności szkoliłbym kierowników urzędów, pracowników infrastruktury krytycznej i nauczycieli. Kiedy przyjdzie co do czego, siłą rzeczy wszystkie oczy będą zwrócone właśnie na nich.

A kobiety, seniorzy i osoby z niepełnosprawnościami? Czy oni także powinni mieć jasno określoną rolę w całym systemie odporności?

Te osoby powinny przede wszystkim wiedzieć, gdzie mogą się schronić i co robić, jeżeli po-



- Na defiladzie zobaczymy potęgę państwa. Odbywa się także po to, by pokazać, że nie warto nas atakować - mówi generał Jarosław Kraszewski

jawi się zagrożenie, aby ratować życie i zdrowie. To już będzie sukces. Jeżeli mamy do czynienia z osobami z niepełnosprawnościami, które uniemożliwiają samodzielną ewakuację, muszą one wiedzieć, kto po nie przyjdzie i pomoże im dotrzeć do bezpiecznego miejsca. Powinniśmy zinwentaryzować ludność i jej możliwości, ponieważ bardzo istotna jest także praca w urzędach czy punktach kierowania ruchem. Proszę zauważyć, że w pierwszych tygodniach wojny w Ukrainie mieliśmy do czynienia z masowym przemieszczaniem się ludności. W punktach kierowania i punktach informacyjnych wcale nie muszą pracować uzbrojeni po zęby żołnierze, ponieważ ich zadania są gdzie indziej. Jest tam natomiast miejsce dla ludzi, którzy znają okolicę i są doskonale zorientowani, gdzie co się znajduje. Bez zaglądania do Google Maps mogą natychmiast udzielić informacji o obiektach, w których

można się schronić, przenocować albo dostać coś do jedzenia.

Kogo powinien słuchać obywatel, jeżeli na przykład w mediach społecznościowych pojawiają się nagrania informujące o rzekomej ewakuacji, skażeniu albo przełamaniu granicy?

W takich sytuacjach nie powinniśmy opierać się na jednym źródle. Internet jest pełen fałszywych wiadomości, obecnie również treści tworzonych za pomocą sztucznej inteligencji. Każdy zdroworozsądkowo myślący obywatel powinien zweryfikować taką informację, włączając radio lub telewizor. Jeżeli nie ma jej w głównych kanałach informacyjnych, oznacza to, że jest fałszywa. Można jeszcze zapytać sąsiada, czy coś słyszał, wie albo czytał. W ostateczności można zadzwonić do służb. Jeżeli jednak zagrożenie rzeczywiście występuje, w ten sposób blokujemy linię telefoniczną, która jest potrzebna służ-

bom do zupełnie innych celów. To wszystko wyjdzie w praktyce, jeżeli ludność będzie szkolona, systemy będą sprawdzane od strony technicznej, a alarmy i sygnały będą ćwiczone. Jeżeli nie wyją syreny, a w telewizji i radiu nie ma żadnego komunikatu, mamy do czynienia z fałszywą informacją.

Ale czy obywatel wie dzisiaj, gdzie znajduje się najbliższe miejsce schronienia, dokąd powinien się udać po usłuszeniu alarmu? I czy w ogóle wie to państwo?

Państwo wie, obywatel nie wie. Jeżeli nie ćwiczy się z nim takich sytuacji i nie sprawdza jego przygotowania, skąd miałby wiedzieć? Spójrzmy choćby na wspólnoty mieszkaniowe. Nie wiem, czy wszyscy wiedzą, co oznaczają zielone tabliczki, na których narysowano bodajże trzy osoby, rodzinę z dzieckiem. Jeszcze raz powtórzę: jeżeli nie ma regularnych, cyklicznych ćwiczeń, skąd ludzie mają to

wiedzieć? Otrzymali „Poradnik bezpieczeństwa”, ale ilu Polaków przeczytało go od deski do deski? Ilu zaznaczyło sobie najważniejsze kwestie? Ilu pomyślało: „Pójdę i sprawdzę, gdzie jest miejsce zbiórki, jak zostało oznaczone, gdzie znajduje się schronienie albo ukrycie”? Przecież nasz system nie wygląda tak jak w Szwajcarii czy Finlandii i właściwie nikt tego nie wie.

Czy pan, zawodowy żołnierz i generał, ma w domu plecak ewakuacyjny? Co się w nim znajduje?

Nie jestem już żołnierzem. Byłem nim. Plecaka nie mam, ponieważ uważam, że w dającej się przewidzieć przyszłości nie będę musiał go używać. Jeżeli uznam, że sytuacja zmieniła się na tyle, że jest mi potrzebny, znajdzie się na moim wyposażeniu. Chyba że państwo wprowadzi obowiązek posiadania takiego plecaka i dbania o niego oraz będzie sprawdzało, czy został należycie skompletowany i czy wszystkie znajdujące się w nim produkty mają aktualne terminy przydatności. Wtedy będę o to dbał, nie tylko dlatego, że muszę, ale też dlatego, że uznam, iż państwo daje mi wszelkie sygnały świadczące o tym, że coś może się wydarzyć i powinienem być przygotowany.

Gdyby mógł pan nauczyć każdego Polaka jednej umiejętności potrzebnej w czasie kryzysu, co by to było?

Chciałbym, żebyśmy potrafili działać w sposób zorganizowany. Właśnie w tym kierunku bym poszedł, ponieważ po 31 latach zawodowej służby wiem, że nie ma nic gorszego niż panika. To ona w największym stopniu dezorganizuje zarówno małe, jak i duże grupy. Jeżeli brakuje zorganizowanego działania i lidera, zawsze pojawiają się panika i chaos. A to najgorsze, co może nas spotkać w sytuacji kryzysowej.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011562479



AKCJA CHARYTATYWNA

0311551703



POZNAŃ

Niech się niesie, że wygrają. Odwiedziliśmy oddział onkologii z małymi kibicami Lecha

Fundacja Pomocy Dzieciom z Chorobami Nowotworowymi rzuciła wyzwanie. Piłkarze Lecha Poznań odpowiedzieli. Ta historia jest jednak dużo głębsza. To opowieść o walce z chorobą oraz wsparciu tych, którzy na chorobę nie zasłużyli

Chrystian Ufa

– Wy walczyście o punkty, my walczyliśmy o nasze zdrowie – mamy wspólny cel. Wygrać – przekazali mali kibole Lecha Poznań z onkologii dziecięcej. Na filmiku widać popisy podopiecznych Szpitala Klinicznego im. Karola Jonschera. Na końcu napis: „Czy podejmujecie wyzwanie? Zagracie z nami?”

Akcja rozpromowana m.in. przez raperów Peję i Libera poniosła się szerokim echem w internecie. Nadszedł czas

na odpowiedź piłkarzy Kolejorza. – Cześć, dzieciaki.

Przed wszystkim bardzo, bardzo wam dziękujemy za wsparcie. Widzieliśmy wasz filmik. Oglądaliśmy go. Jesteśmy wzruszeni. My też was wspieramy. Pamiętajcie, mamy jeden wspólny cel: wygrywanie. My na boisku zawsze dajemy z siebie wszystko, żeby wygrywać, i do was też taki przekaz od nas, od całej drużyny – żebyście się nie poddawali. Żebyście walczyli, codziennie w waszych walkach życiowych. Mam nadzieję, że

do zobaczenia – powiedział Mateusz Skrzypczak, któremu na nagraniu towarzyszyli m.in. Bartosz Mrozek i Filip Jagiełło.

Historia dzieciaków i fundacji, która je wspiera, jest jednak znacznie głębsza i nie sprowadza się jedynie do ostatniego rozgłosu. Wszystko zaczęło się ponad 35 lat temu, gdy Maria Witak dowiedziała się o chorobie swojej córki. Diagnoza? Najgorsza z możliwych – nowotwór.

– Wtedy nie było żadnego wsparcia – wspomina pani Maria. – Były takie czasy, że dzieci przebywały na oddziale bez rodziców. Córkę przez cztery miesiące oglądałam przez szybę. Nie było mi wolno do niej wejść. Czułam bezradność, bo walczyłam o jej życie. Niby człowiek wie, że to jest dla jej dobra, ale organizm mówi, że tak nie powinno być, żeby małe dzieci przebywały

bez rodziców na oddziale. W tamtych czasach rodzice nie mieli zapewnionej opieki. Dlatego wraz z osobami, które poznałam w trakcie leczenia córki, postanowiliśmy, że założymy fundację.

W taki sposób powstała Fundacja Pomocy Dzieciom z Chorobami Nowotworowymi, której dziś Maria Witak jest prezeską. Jej córka wyzdrowiała, a kobieta zdecydowała się kontynuować misję.

– Zawsze walczyłam o to, żeby rodzic dostał wsparcie w dniu, w którym się pojawia z dzieckiem na oddziale i słyszy diagnozę. To są najgorsze dni, godziny w życiu. Wtedy wszystko się wali – wyznaje prezeska fundacji. – Chcemy, żeby rodzice, którzy mierzą się ze swoim dramatem, często z wielką bezsilnością, bólem, lękiem i strachem o życie swoich dzieci, mogli poczuć się tu jak w drugim domu.

Rodzinna atmosfera na oddziale w Szpitalu Klinicznym im.

Karola Jonschera w Poznaniu jest widoczna na pierwszy rzut oka. Przy jednym długim stole siedzą dzieci i malują. Dziewczynką pastelowymi barwami nanosi kolejne warstwy na swoje dzieło sztuki, natomiast chłopiec skleja koałę 3D.

– Ostatnio byłem po raz pierwszy na meczu. Pamiętam tylko jedno – mówi w moim kierunku.

– Co takiego? – pytam.

I tutaj pada niecenzuralna przysięwka kibiców Kolejorza. A na sali trochę śmiechu i zakłopotania.

Nieopodal Filip maluje dom SpongeBoba, słynnej kancianostopowej gąbki z bajki. Zanim chłopiec trafił na oddział, grał w piłkę na pozycji bramkarza. Trenował ze starszym bratem. – Teraz bałbym się jego strzałów – wyznaje Fi-

lip, który jako jeden z wielu małych pacjentów wziął udział w nagraniach filmiku skierowanego do piłkarzy Lecha.

Jego ulubiony piłkarz? Nie kto inny jak Bartosz Mrozek.

– Wiedziałem, że piłkarze odpowiedzą – mówi ze stuprocentową pewnością Filip.

Cały pomysł „Wyzwania Lecha” narodził się w gronie wolontariuszek. – Postanowiliśmy, że rzucimy wyzwanie Lechowi Poznań z naszymi chłopcami. To było ich marzenie, żeby nasi piłkarze pojawili się na oddziale. Nadal wierzymy, że tak się stanie. Chłopaki wspólnie oglądają mecze. Cieszymy się, że Lech Poznań nam odpowiedział. Mam na oku jeszcze kilka bardzo fajnych projektów, w których będziemy spełniać marzenia dzieci – opowiada Aurelija Layla Jakajta, wolontariuszka fundacji oraz studentka ostatniego roku psychologii.

WIELKOPOLSKA

Zbliża się Złota Setka Wielkopolski. Nagrodzimy najlepszych w regionie

Chrystian Ufa

Powraca gala biznesu organizowana przez „Głos Wielkopolski”. Złota Setka Wielkopolski, to czas uhonorowania najlepszych firm w regionie.

17 września, godzina 19:00. Warto tę datę zapisać w kalen-

darzu. Wówczas odbędzie się kolejna edycja gali biznesu organizowanej przez „Głos Wielkopolski”. W Auli UAM przy ul. Henryka Wieniawskiego 1 w Poznaniu spotkają się największe firmy w regionie. Będzie, to również czas zakulisowych rozmów biznesowych.

Złota 100 Wielkopolski to święto biznesu w naszym wo-

jewództwie. Podczas wyjątkowej gali zostaną ogłoszone wyniki oraz wręczone wyróżnienia w ramach rankingu. O zwycięstwach decyduje zestawienie finansowe firm, które w zeszłym roku osiągnęły najwyższy przychód netto w regionie. To wyróżnia Złotą 100 Wielkopolski na tle innych rankingów. Za opracowanie twardych da-

nach finansowych odpowiada nasz ogólnopolski partner merytoryczny dun&bradstreet.

Laureatów w Rankingu Złota 100 Wielkopolski wyróżnimy w czterech kategoriach:

Liderzy - przedsiębiorstwa z Wielkopolski, które w 2025 roku osiągnęły przychód powyżej 1 mld zł,

Pretendenci - przedsiębiorstwa z Wielkopolski, które w 2025 roku osiągnęły przychód od 500 mln do 1 mld zł,

Rywale - przedsiębiorstwa z Wielkopolski, które w 2025

roku osiągnęły przychód od 200 mln do 500 mln zł,

Konkurenci - przedsiębiorstwa z Wielkopolski, które w 2025 roku osiągnęły przychód od 50 mln do 200 mln zł.

Dodatkowo podczas gali Złota 100 Wielkopolski zostaną wręczone wyróżnienia: Lider Wielkopolskiego Biznesu przyznane przez kapitułę, w skład której wchodzi przedstawiciele organizacji zrzeszających wielkopolski biznes oraz wyróżnienia dziennikarzy Głosu Wielkopolskiego.

Najlepszych z najlepszych nagradzamy nie od dziś. Także w zeszłym roku obyla się nasza gala biznesu. W Teatrze Wielkim w Poznaniu pojawiło się mnóstwo gości ze świata biznesu oraz nauki, a także lokalni politycy. Swoje prelekcje wygłosili Wojciech Stramski, prezes zarządu Beyond.pl i Robert Pękał, pełnomocnik dyrektora ds. Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego (PCSS). Tuż po wręczeniu nagród rozpoczął się bankiet.

AUTOREKLAMA

Q605000954A

ORGANIZATOR

PARTNER GŁÓWNY

SPONSOR GENERALNY

SPONSOR



PARTNERZY



OGÓLNOPOLSKI PARTNER MERYTORYCZNY

PARTNERZY MERYTORYCZNI

OGÓLNOPOLSKI PATRON HONOROWY



Kobieta przyznaje, że choć nie jest to jej pierwszy wolontariat, ten jest wyjątkowy pod wieloma względami.

– Gdy weszłam tu pierwszy raz, byłam przerażona. Zobaczyłam ogrom cierpienia, lęku i bólu rodziców. Sama jestem rodzicem, więc byłam w stanie to sobie wyobrazić. Po dłuższym pobycie, pomaganiu, to nie jest jednak tak, że nie odczuwam bólu. Byłam związana z wieloma dziećmi, które odeszły, i z wieloma rodzicami, z którymi nadal mam kontakt. Dotyka mnie to, ale to moja misja. Myślę, że każdy tu przychodzi z jakąś misją, żeby z tymi dziećmi być do końca oraz wspierać ich rodziców. Wolontariusz musi sobie sam odpowiedzieć, po co tu przychodzi – stwierdza Aurelija.

Oprócz wsparcia wolontariuszy dzieci, dzięki fundacji, mają dostęp do wielu specjalistów, m.in. rehabilitantów, terapeutów integracji sensorycznej, psychologów, dietetyków, neurologopedów i pedagoga. Łącznie fundacja zatrudnia 16 lekarzy. Rozgłos pomaga jej lepiej działać, a dzieciom daje frajdę oraz dodatkowe wsparcie.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Nieopodal Filip maluje dom SpongeBoba, słynnej kancianostopowej gąbki z bajki. Zanim chłopiec trafił na oddział, grał w piłkę na pozycji bramkarza

– Widzimy, że wspierają nas piłkarze i cały Poznań. To jest naprawdę bardzo motywujące i na pewno przyczynia się do lepszego procesu zdrowienia – uważa Aurelija Layla Jakaj.

– Zgłaszają się do nas lekarze i mówią, że dzieciom potrzebne są badania nierefundowane przez Narodowy

Fundusz Zdrowia. Część rodziców może nawet nie wie, że koszty takich badań pokrywa fundacja. Tak samo z nierefundowanymi lekami, a nawet z kosztami dojazdu. Działamy kompleksowo – podkreśla Maria Witek, prezes fundacji.

– Jest tu ogrom cierpienia rodziców i dzieci, ale dzięki

fundacji mamy zapewnione narzędzia do pracy. Prowadzimy z dziećmi warsztaty. Każdy rodzic i pacjent ma zapewnioną opiekę psychologiczną. Oddział jest wyposażony w pomieszczenia socjalne dla rodziców. Wszystko dzięki pani prezes, która nad tym czuwa. Robimy wszystko, żeby ten pobyt dzieci był jak najmniej uciążliwy dla dziecka i jak najbardziej przyjemny. Staramy się zapewniać jak najwięcej różnych ciekawych zajęć dla dzieci – dodaje wolontariuszka fundacji.

Do cierpienia rodziców i dzieci należy dopisać też cierpienie dziadków. Na korytarzu oddziału rozmawiam z panem Wiesławem, dziadkiem 12-letniego Michałka walczącego z chłoniakiem Hodgkina czwartego stopnia. Mały wojownik zaczął drugi protokół chemioterapii.

– To był bodajże 4 czerwca. Zabraliśmy Michałka razem z żoną jak zwykle na weekend do siebie, żeby mógł sobie odpocząć w naszym małym gospodarstwie. Zawsze był taki żywy, a tego weekendu zaczął zasypiać. Pojechaliliśmy do le-

karza i na miejscu okazało się, że to nowotwór.

Pan Wiesław jest już zaprawiony w bojach. Jego córka, mama Michałka, chorowała na glejaka mózgu. – Powiem panu, że wtedy się bardzo załamaliśmy – opowiada pan Wiesław. – Z córką jeździłem wszędzie. Byłem w Poznaniu, Łodzi, Warszawie, we Wrocławiu. Nigdzie nie chcieli operować. Na szczęście profesor w Bydgoszczy się tym zajął. Jestem mu dożywotnie wdzięczny. Dla mnie on jest Bogiem. Przy tej chorobie naprawdę nikt nie dawał jej żadnych szans.

– Czy w walce o zdrowie wnuka pomaga panu to, że wcześniej udało się pokonać chorobę córki? – pytam.

– Nie biorę pod uwagę w ogóle żadnej innej ewentualności, że się uda – odpowiada dziadek.

– Wtedy przeżyłem, teraz też przeżyję, bo wnuka kochamy. Naprawdę go kochamy. W tej chwili nie mogę pracować, bo jestem inwalidą, ale to jest ten czas, abym zajął się wnukiem. Córka nie może, bo ma czwórkę małych dzieci w domu. Zięć dopiero co podjął pracę, tak że

Michalek ma wsparcie we mnie. Robię wszystko, żeby było mu dobrze. Jestem tu cały czas – rozwija myśl pan Wiesław.

Nawet gdy leczenie dzieci kończy się, to pomoc fundacji trwa dalej. Także dla ich najbliższych.

– Dzieci po leczeniu nadal mogą liczyć na wsparcie psychologów. W tym momencie w fundacji trwa projekt „Zaopiekowani”. Robimy w szkołach szkolenia, aby dzieci odpowiednio przyjąć z powrotem do tego środowiska. Tak żeby przed przyjściem dziecka klasa miała niektóre sprawy wytłumaczone. Chcemy, żeby powrót do szkoły był jak najbardziej normalny – mówi prezes Fundacji Pomocy Dzieciom z Chorobami Nowotworowymi.

– Dodatkowo dwa razy w roku organizujemy spotkania z rodzicami po stracie, żeby oni nadal czuli się w naszym kręgu. Rodzice, którzy doznali straty, mogą się tam podzielić doświadczeniami albo po prostu pomilczeć, po być ze sobą – tłumaczy wolontariuszka Aurelija.

REKLAMA

0011538269

Najlepsze polskie spektakle przyjadą do wielkopolskiego!

Pokazy odbędą się
od 28 sierpnia do 13 października
w domach kultury w:

Gostyniu
Jarocinie
Koninie
Krotoszynie
Obornikach
Ostrowie Wielkopolskim
Środzie Wielkopolskiej
Trzebnicy
Złotowie

Więcej informacji w domach kultury i na teatrpolka.pl



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze
środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Instytut Teatralny

SIATKÓWKA



Bartosz Witkowski i Mateusz Grabda – to oni są odpowiedzialni za projekt pod nazwą Fort UAM Poznań

Fort ze strażnikami i pasjonatami siatkówki

Poznań to od wielu lat biała plama na mapie męskiej siatkówki, tej w najlepszym wydaniu. A przecież dla niektórych kibiców to sport nr 1. Ten stan rzeczy ma zmienić Fort UAM Poznań, nowy klub siatkarski, który już we wrześniu zadebiutuje w I lidze w hali na Morasku.

Radosław Patroniak

Na początku czerwca podczas konferencji w poznańskim magistracie zapowiedziano powstanie klubu, który w przyszłości ma dać Poznaniowi Plus Ligę. Droga do elity wciąż jest jeszcze daleka i wyboista. Poza tym stolica Wielkopolski nie ma dobrych doświadczeń z forsowaniem bram elity, bo KS Poznań był blisko ekstraklasy, ale ostatecznie w 2008 r. zbankrutował. Pięć lat później AZS UAM Poznań awansował do I ligi, ale grał w niej tylko przez sezon.

– Nie chcę za bardzo wracać do przeszłości, bo to nie ja stałem za tymi drużynami. Nad naszym projektem pracujemy od dwóch. Rok temu w Tarnovii Tarnowo Podgórne myśleliśmy już o I lidze, ale to byłby awans na łapę-capu. Dobrze się stało, że po negocjacjach z władzami Poznania postanowiliśmy budować drużynę w stolicy Wielkopolski. Pozytywne nastawienie miasta to już połowa sukcesu. Na jej drugą część musimy sami zapracować. Finansowanie klubu to oczywiście nie tylko miejska dotacja, ale

również wsparcie sponsorów na czele z moją firmą Allaris i innymi firmami z branży IT. Ponadto koszty projektu rozkładamy w inny sposób niż pozostałe kluby, bo ściśle współpracujemy z Jedynką Poznania, Krishome Września i wspomnianą Tarnovią. Chcemy mieć budżet na poziomie 2 mln zł. Najbogatsze kluby w I lidze mają około 4 mln, a najbiedniejsze – 300 tys. zł – tłumaczy Bartosz Witkowski, były siatkarz AZS UAM i tata dwóch młodych siatkarzy, Witolda i Wojciecha.

Pierwszy z nich kilkanaście dni temu został w parze z Maksymilianem Dymczykiem mistrzem Europy Wschodniej w siatkówce plażowej. Jakby było jeszcze mało siatkówki w domu Witkowski to żona prezesa, Aleksandra w 2004 r. wchodziła do II ligi z Energetykiem Poznań, a dzisiaj jest najwierniejszą kibicką siatkówki w rodzinie Witkowskich.

– Jestem częścią historii wielkopolskiej siatkówki, bo też byłem trenerem i zawodnikiem AZS UAM Poznań, kiedy grał w nim również obecny dyrektor sportowy

Fortu, czyli Damian Lisiecki. W 2005 r. zająłem się na poważnie biznesem i przez 10 lat miałem przerwę w siatkówce. Wróciłem, bo synowie już podrosli i chciałem, żeby uprawiali jakiś sport. Wybrali siatkówkę i tak znów znalazłem się blisko mojej ukochanej dyscypliny. Przy okazji zostałem też sponsorem mini siatkówki i mogłem zobaczyć jak wygląda funkcjonowanie klubu na niższym poziomie. Fort to dla mnie taka kontynuacja tego, co już robiłem w młodzieżowej siatkówce – dodaje szef nowej drużyny na sportowej mapie Poznania.

Komu i czemu to ma służyć?

Ktoś jednak zapytał po co Witkowskiemu I liga siatkówki, skoro bez niej też mógł się spełniać i realizować w życiu.

– Mnie nie chodzi tylko o to, żeby zagrać tak w tej lidze, by wszystkim szczęki opadły. Ja chcę stworzyć ośrodek, który będzie ściągał zdolną młodzież z całej Wielkopolski. To jest dla mnie kluczowa motywacja. Skoro na co dzień potrafię zarządzać kilkunastoma firmami, to dlaczego

mam się sparzyć na siatkówce. Tym bardziej, że Fort traktuję priorytetowo i chcę mu się mocno poświęcić – przekonuje Bartosz Witkowski.

Optymizmu nie brakuje mu również, kiedy poruszamy temat mody na siatkówkę w Poznaniu i kibicowania strażnikom Fortu, czyli zawodnikom beniaminka I ligi.

– Robię z panem zakład, że na pierwszych trzech meczach w hali UAM na Morasku będziemy mieli komplet widzów. Na pierwszy mecz, 19 września z KPS Siedlce, kibice przyjdą z samej ciekawości. Na kolejnych entuzjazm nie zgaśnie, a potem dużo będzie zależeć od wyników. No ale w sporcie to żadna nowość. Dlaczego wierzę w sukces? Dlatego, że w naszym mieście głód siatkówki jest ogromny. Poza tym Poznań nie jest skazany na Lecha. Bardzo podoba mi się to, że w ostatnim sezonie wicemistrzostwo Polski zdobyły koszykarki Enei AZS Politechniki. To pokazuje, że w tym mieście jest miejsce na sporty halowe, na inne dyscypliny niż piłka nożna – podkreśla Bartosz Witkowski.

Jego zdaniem o PlusLidze będzie można pomyśleć w 2031 r., bo wtedy jest szansa, że Poznań wybuduje większy obiekt niż hala UAM na Morasku. Do tego czasu Fort ma też już okrzepnąć w I lidze.

Trener z ambicjami i po stażu u najlepszego coacha świata

Aby tak się stało swoją pracę muszą wykonać zawodnicy i trener. Działacze nowego klubu postawili na 38-letniego, młodego i ambitnego trenera z Kielca, Mateusza Grabdę.

– Nie kojarzyłem nigdy Poznania z dużą męską siatkówką. Powiem więcej ja w nim nigdy wcześniej nie byłem, ale spokojnie nadrabiam zagłębłości. Przez tydzień zdążyłem zauważyć, że to piękne i nowoczesne miasto. Czy miałem wątpliwości, żeby przyjąć ofertę pracy? Może przez chwilę miałem, bo nowy klub zawsze jakaś zagadka i niebezpieczeństwo. Wystarczyła mi jednak jedna długa rozmowa w kwietniu z prezesem klubu, by wiedzieć, że to będzie coś poważnego, a nie efemeryda – zauważył młody, ale jednocześnie doświadczony szkoleniowiec.

Grabda przez 9 lat był związany z męską siatkówką, a przez ostatnie trzy sezony z żeńską, bo prowadził Stal Mielec i Sokola Mogilno. W obu przypadkach pozostawił po sobie bardzo dobre wrażenie, bo potrafił wydobyć z przeciętnych ekip nieprzeciętne wyniki. W maju i czerwcu był natomiast, jak to sam stwierdził, na stażu u najlepszego trenera świata, czyli w reprezentacji Polski u Nikoli Grbicia.

Zapytaliśmy go o to, czego można się nauczyć od słynnego Serba i jakie wartości będzie chciał zaszczyścić strażnikom poznańskiego Fortu.

– Dobre pytanie, ale trudna odpowiedź. Powiem tak, nie lubię bylejakości. Lubię natomiast jak zawodnicy solidnie pracują na treningach. Podpisuję się pod tym, co robi na treningach Grbić, bo wolę, żeby zawodnik perfekcyjnie wykonał 20 powtórzeń niż 100 razy zrobił coś bez zaangażowania. Przywiązuję też dużą wagę do szczegółów. W sumie jednak to nie lubię za dużo mówić o swoim warsztacie, bo nie zawsze praca na treningach przekłada się na mecze i wyniki. O sukcesie w sporcie decydują też inne czynniki – zauważa Mateusz Grabda.

Mieszanka rutyny z młodością

To prawda, ale równie ważne są umiejętności zawodników. Budowanie drużyny to mozolny proces i nie zawsze przebiega bezboleśnie.

– Nasz zespół to będzie typową mieszanką rutyny z młodością. Uważam, że będzie on fajnie zbilansowany. Kiedy byłem trenerem w Siedlcach i Kielcach zaszczycono we mnie chęć pracy z młodymi zawodnikami. Szlifowanie talentów to duża frajda. Lubię takie wyzwania jak to w Poznaniu, gdzie trzeba poukładać zróżnicowaną drużynę. Nie mogę się już doczekać pierwszego meczu w sezonie – przyznaje ambitny szkoleniowiec.

Nie chce składać deklaracji, które miejsce zajmie jego zespół na koniec rozgrywek, bo jak twierdzi „laurki będziemy sobie wręczać po sezonie”. Wiadomo jednak, że Fort chciałby awansować do najlepszej ósemki i po rundzie zasadniczej zagrać w fazie play-off.

Podpytaliśmy go też o halę i kibiców siatkówki w Poznaniu, bo ci są największą niewiadomą w stolicy Wielkopolski.

– Kibice muszą się nauczyć obcować z siatkówką, ale my jako drużyna musimy im w tym pomóc dobrą grą. Hala na Morasku jest idealna dla fanów, bo mają w niej bezpośredni kontakt z zawodnikami. W takim obiekcie świetnie widać też zagrywki i boiskowe ustawienia. Praca w takich warunkach jest wielkim komfortem zarówno dla trenera, jak i siatkarzy. Podobnie jak prezes wierzę w komplety publiczności, pod warunkiem oczywiście, że na nie zasłużymy – tłumaczy Mateusz Grabda.

Spokojnie on też reaguje na hasło, że Poznań to miasto Lecha, który wysysa zainteresowanie innymi dyscyplinami.

– Stolica Wielkopolski to duży ośrodek. Jeśli w Kielcach był sezon, kiedy w ekstraklasie występowały cztery drużyny – piłkarska, siatkarska i dwie piłki ręcznej, to i w Poznaniu poza Lechem jest miejsce na kilka mocnych ekip w innych dyscyplinach. Poza tym wiceprezydent Marcin Gołek powiedział, że chce mieć Plus Ligę, a ja wierzę, że nie rzuci słów na wiatr – kończy trener Fortu UAM.

MATERIAŁ INFORMACYJNY LPP

0011553412

Zalegają w niemal każdym domu. Teraz łatwiej będzie się ich pozbyć

LPP rozwija współpracę z Wtórpołem i tworzy nowy model zbiórki odzieży

Nowe przepisy dotyczące segregacji tekstyliów pokazały, że samorządowa infrastruktura nie jest przygotowana na setki tysięcy ton niepotrzebnej odzieży. Jednym z pionierów takiego rozwiązania jest LPP, które prowadzi zbiórkę odzieży w swoich sklepach od 2018 roku. Po wejściu w życie nowych regulacji liczba oddawanych ubrań wzrosła tak znacząco, że firma zdecydowała się na rozszerzenie współpracy z Wtórpołem.

Nawet pół miliona ton tekstyliów rocznie

Przeciętny Polak wyrzuca rocznie od 12 do 15 kg odzieży i innych tekstyliów. Według szacunków Ministerstwa Klimatu i Środowiska oznacza to, że w Polsce powstaje od 450 tys. do nawet 570 tys. ton takich odpadów rocznie. Od 1 stycznia 2025 roku zużytych ubrań, pościeli czy ręczników nie można już wyrzucać do odpadów zmieszanych. Gminy mają obowiązek zapewnić

mieszkańcom możliwość ich oddawania, najczęściej za pośrednictwem Punktów Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK). W praktyce szybko okazało się jednak, że dla wielu mieszkańców taki model nie jest wystarczający. Konieczność samodzielnego przewożenia tekstyliów do PSZOK-ów bywa po prostu niewygodna.

Prywatne systemy stają się ważnym elementem rynku

Jednym z pierwszych podmiotów, które stworzyły własny system zbiórki odzieży, było LPP. Program działa w salonach marek spółki od 2018 roku, a więc wprowadzono go na długo przed wejściem w życie obowiązku selektywnej zbiórki tekstyliów. Dzięki rozbudowanej sieci sklepów LPP dobrze znanych Polakom – Sinsay, Reserved, Cropp, House i Mohito – klienci mogą oddać niepotrzebne ubrania przy okazji codziennych zakupów. – Zależało nam na znalezieniu systemowego rozwiązania, które



pozwoili utrzymać wygodną formę zbiórki, a jednocześnie maksymalnie wykorzystać potencjał oddawanych tekstyliów. Dzięki szerokiej sieci naszych salonów klienci mogą zostawić ubrania w suchym i bezpiecznym miejscu, mając pewność, że zyskają one szansę na zagospodarowanie w najwyższej możliwej formie, np. w ramach drugiego obiegu. Potrzebowaliśmy partnera dysponującego odpowiednim doświadczeniem i zapleczem operacyjnym, który będzie w stanie sprostać pojawiającym się wyzwaniom – mówi Ewa Janczukowicz-Cichosz, ekspertka ds.

zrównoważonego rozwoju w LPP. Po zmianie przepisów zainteresowanie takim rozwiązaniem gwałtownie wzrosło. W ciągu ostatniego roku ilość odzieży oddawanej w sklepach LPP zwiększyła się aż jedenastokrotnie.

Skala zbiórki wymusiła nowy model działania

Do tej pory odzież zebrana w sklepach LPP trafiała przede wszystkim do organizacji społecznych, które przekazywały ją osobom potrzebującym. Jednak skokowy wzrost liczby oddawanych ubrań sprawił, że dotychczasowy model przestał być

wystarczający. Dlatego LPP zdecydowało się rozszerzyć współpracę z Wtórpołem – jednym z największych w Polsce podmiotów zajmujących się sortowaniem i przetwarzaniem tekstyliów. – W pewnym momencie stało się jasne, że potrzebujemy partnera, który ma infrastrukturę i doświadczenie, by ten wolumen realnie przetworzyć, a nie tylko odebrać – mówi Ewa Janczukowicz-Cichosz.

Drugie życie ubrań i gospodarka obiegu zamkniętego

Aż 80 proc. odzieży zebranej w salonach LPP trafia do ponownego użycia – są to te tekstylia, które mają rzeczywistą szansę na „drugie życie”. Pozostała część jest w całości przetwarzana. – To, co dzieje się z odzieżą po zakończeniu jej użytkowania, ma ogromne znaczenie dla efektywnego wykorzystania zasobów. Każdego roku zagospodarowujemy około 76 mln kilogramów tekstyliów, nadając im drugie życie

lub kierując do dalszego przetworzenia zgodnie z zasadami gospodarki obiegu zamkniętego. Budowanie efektywnego drugiego obiegu wymaga jednak ścisłej współpracy na każdym etapie cyklu życia produktu – mówi Monika Lipnicka z firmy Wtórpol. Dodatkowo za każdy odebrany kilogram odzieży Wtórpol przekazuje 50 groszy na funkcjonowanie programu i wskazane przez LPP cele charytatywne, co pozwala zachować społeczny wymiar zbiórki. Coraz więcej wskazuje na to, że skuteczny system gospodarowania odpadami tekstylnymi będzie opierał się nie na jednym rozwiązaniu, ale na współpracy samorządów, firm i wyspecjalizowanych podmiotów zajmujących się przetwarzaniem odzieży. Przykład LPP i Wtórpolu pokazuje, że taki model może nie tylko zwiększać poziom zbiórki, ale również zapewniać realne drugie życie milionom kilogramów tekstyliów, łącząc cele ważne zarówno dla środowiska, jak i społeczeństwa.

REKLAMA

0011553413

Jesteśmy bliżej, niż myślisz.



5 marek
47 rynków
3800 sklepów
3 kontynenty

LPP | LPP RESERVE | RESERVED | CROPP | HOUSE | SINSAY | MOHITO | sinsay

SPOŁECZEŃSTWO

Uwikłani w wakacyjne remonty

Zamiast w góry albo na plażę - do marketu budowlanego. Zamiast chodzenia po szlakach, wypoczynku na łonie natury, zwiedzania – gruntowanie i malowanie ścian, ewentualnie przycinanie paneli. Ponad połowa z nas wakacyjne urlopy, a przynajmniej ich część, przeznaczą na remonty swoich mieszkań i domów

Dorota Kowalska

Marta, 54-latką, czynną zawodowo, mieszka w sporym mieście na północy Polski. Mąż też wciąż pracuje, córka dwa lata temu wyprowadziła się z domu i poszła na swoje. Z remontem mieszkania zwlekali, ile mogli.

- Musieliśmy odmalować pokój Julki, bo po jej wyprowadzce wyglądał źle: córka pozabierała plakaty, które wisiały na ścianach, inna rzecz, że kolor ścian odpowiadał chyba tylko jej - Marta wybucha śmiechem. - Przedpokój i kuchnia też wymagały odświeżenia - dodaje.

Zawsze z drobnymi pracami radzili sobie sami. 10 lat temu robili remont całego mieszkania: zmieniali panele, wymieniali meble w kuchni, odmalowali wszystkie pomieszczenia. Pomagał brat męża i kolega.

- Nie wyobrażam sobie, gdybyśmy mieli wynająć fachowców. Pomalowanie trzypokojowego mieszkania to dzisiaj wydatek około 10 tys. złotych, wtedy też tanio nie było, kładzenie paneli na nasze mieszkania jakieś 3 tys., a to tylko robocizna - mówi.

W tym roku wzięli w lipcu dwa tygodnie urlopu: w pierwszym malowali, w drugim pojechali do znajomych na wieś, żeby wyszło taniej.

- Mówiąc szczerze, wszyscy nasi znajomi drobne remonty robią w domu sami. Co innego skuwanie kafli w łazience, kładzenie gładzi na ścianach, wymiana elektryki czy instalacji gazowej, tu bez fachowców się nie obejdzie. Ale samo malowanie nie jest problemem - tłumaczy. Wykorzystali urlop, bo inaczej byłoby im po prostu ciężko. Remont, to bałagan, chaos, nerwy. Poza tym, przekalkulowali to sobie tak: jeśli wezmą w pracy wolne, prace pójdą im szybciej, bo zaczynają rano, a skończą wieczorem. Zosta-

nie im jeszcze czas, żeby odpocząć. Założyli też sobie, że resztę czasu wolnego spędzą poza domem, gdzieś wśród zieleni, bo wyremontowanym mieszkaniem i tak zdążą się jeszcze nacieszyć. I tak właśnie zrobili.

Żeby było taniej

Marta i jej mąż nie są wyjątkiem. Jak wynika z raportu „Polacy uwikłani w wakacyjne remonty. Edycja 2026” UCE Research i platformy Fachurra.pl, blisko 60 proc. ankietowanych wskazało, że przynajmniej część urlopu przeznacza na naprawy, odświeżanie lub remont mieszkania. Największa grupa - 37,4 proc. ogranicza się do drobnych prac. 9,1 proc. respondentów zadeklarowało, że łączy prostsze prace polegające na odświeżeniu lokalu z większym remontem. 12,8 proc. badanych przyznało, że angażuje się w poważniejsze przedsięwzięcia remontowe. W sumie więc 59,3 proc. ankietowanych samodzielnie wykonało lub planuje to zrobić, przynajmniej część prac remontowych. Remontami podczas urlopu nie ma zamiaru się zajmować 28,3 proc. ankietowanych, a 12,4 proc. nie podjęło jeszcze decyzji w tej kwestii.

Autorzy raportu nie mają wątpliwości: popularność przeprowadzanych samodzielnie urlopowych remontów ma ścisły związek z systematycznie rosnącymi kosztami usług. Według danych pochodzących z bazy cenowej Sekocenbud, w II kwartale 2025 roku stawki robocizny netto były o 9,3-10 proc. wyższe niż rok wcześniej. W II kwartale 2026 roku zwiększyły się o kolejne 5,4-6,6 proc. rok do roku. Oznacza to, że w ciągu dwóch lat koszt robocizny wzrósł łącznie o około 15-17 proc., zależnie od rodzaju prac.



Wakacje to okres, gdy Polacy najczęściej decydują się na remonty. Malowanie mieszkania zwykle robią sami. Do cięższych prac bierze się fachowców

„Trend ten potwierdzają dane GUS. Ceny produkcji budowlano-montażowej wzrosły w czerwcu 2024 roku o 6 proc. rok do roku, w czerwcu 2025 roku o kolejne 2,9 proc., a rok później o kolejne 5,5 proc. W przypadku specjalistycznych robót budowlanych, obejmujących m.in. prace instalacyjne i wykończeniowe, wzrost w czerwcu 2026 roku wyniósł 6,5 proc. rok do roku. Nie jest to zatem jednorazowa zmiana, ale utrzymujący się proces podnoszenia kosztów robót” - piszą autorzy raportu.

I zwracają uwagę, że gospodarstwa domowe odczuwają nie tylko

wzrost kosztów robocizny, ale również materiałów, których ceny w latach 2021-2022 poszły w górę o jedną trzecią i utrzymują się na stabilnym wysokim poziomie.

„Oczywiście zakupu materiałów do prac remontowych nie da się uniknąć, niezależnie od sposobu realizacji remontu, ale wydatki na robociznę można przynajmniej częściowo ograniczyć, samodzielnie wykonując prostsze prace” - czytamy w raporcie.

Wśród prac, które można przeprowadzić samodzielnie, nie dysponując fachową wiedzą i zawodowymi umiejętnościami, znalazły się malowanie, gruntowanie, demon-

taż starych elementów, układanie paneli czy montaż listew.

„Fachowcom pozostawia się natomiast zadania wymagające specjalistycznej wiedzy, odpowiednich narzędzi lub uprawnień. Taki podział prac pozwala zmniejszyć całkowity koszt remontu bez rezygnacji z jego przeprowadzenia” - piszą autorzy „Polacy uwikłani w wakacyjne remonty. Edycja 2026”.

Bo, umówmy się, wykonując część remontu samodzielnie - po prostu oszczędzamy.

„Pomalowanie większego pokoju może ograniczyć wydatki nawet o 1-2,5 tys. zł. Przy odświeżeniu kilku pomieszczeń połączonym

z ułożeniem paneli i montażem listew, wartość prac, których nie trzeba zlecać wykonawcom, może wynieść około 3-6 tys. zł. Przy większym zakresie prostych robót oszczędność może sięgać około 5-11 tys. zł” - wskazali autorzy raportu, dodając, że rzeczywista korzyść finansowa zależy od metrażu, stanu powierzchni, zakresu prac przygotowawczych, lokalnych stawek oraz wydatków na zakup lub wypożyczenie narzędzi. Kalkulacja nie uwzględnia również wartości czasu przeznaczonego przez właściciela lokalu na samodzielne wykonanie prac.

„Urlop staje się w tym przypadku zasobem ekonomicznym, który osoby prowadzące prace remontowe inwestują w redukcję kosztów. Istotna pozostaje tu wycena własnego wolnego czasu. Dla części osób jest on cenniejszy niż rynkowe stawki za robociznę” - to podsumowanie raportu.

Odnawiamy na raty

Wojtek, 44 lata, zarabia w granicach 7 tys. złotych na rękę. Jeszcze sześć lata temu razem z żoną wynajmowali w jednym ze śląskich miast spore mieszkanie w kamienicy. Córka, Monika ze swoją rodziną - mężem i dwuletnim synem, także płacili za wynajem trzy-pokojowego lokum w bloku z wielkiej płyty.

- Postanowiliśmy wziąć kredyt i wspólnie kupić dom pod miastem. Znaleźliśmy taki, w stanie zamkniętym surowym. Ma dwa osobne wejścia: górę miała zamieszkiwać Monika z rodziną, my dół - opowiada mężczyzna: niewysoki, włosy do ramion, pełen energii.

Szybko obliczyli, że muszą wziąć 200 tys. złotych kredytu na wykończenie domu. Tak też zrobili. Było ciężko, bo wciąż wynajmowali mieszkania, a musieli już spłacać zadłużenie. Potem „ciężko”, zamieniło się w „tragicznie”. Przyszła wojna w Ukrainie, inflacja, podwyżki stóp procentowych, rata kredytu niemal się podwoiła. Ceny materiałów budowlanych też poszybowały w górę.

- Kiedy przyszedł fachowiec wycenić, ile weźmie za położenie wylewki w całym domu, stwierdził, że 8 tys. złotych, koniec końców wziął 19 tys., bo tak zdrożał materiał i koszty pracy - opowiada.

Za 200 tys. złotych zrobili połowę tego, co zamierzali zrobić. W dwie rodziny mieszały na paterze domu, piętro wciąż czekało na wykończenie.

- Grubsze roboty wykonywali fachowcy, drobne - my sami. Każdy urlop, każdą wolną chwilę poświęcaliśmy na remont. Wciąż tak właściwie jest: malowanie, kładzenie paneli, roboty na podwórku, wszystko to zrobiliśmy sami - wylicza.

W zeszłym roku młodzi przemieścili się na górę. Mogą tam mieszkać, ale cały czas coś jeszcze wykańczają, ulepszają. W tym roku po raz pierwszy od lat pojechali z żoną na urlop. Spędzili tydzień nad polskim morzem, ale drugi już w domu, bo tu zawsze jest coś do zrobienia, jak przekonuje Wojtek.

Także najnowsze badanie Nieruchomosci-online.pl pokazuje, że ponad połowa (55 proc.) wykonuje prace we własnym zakresie lub z pomocą bliskich, a połowa remontujących wydaje na ten cel nie więcej niż 15 tys. zł.

Z badania wynika, że 30 proc. respondentów wykonało ostatni remont samodzielnie, a 25 proc. przeprowadziło go samodzielnie, korzystając doraźnie z pomocy bliskich. Kolejne 20 proc. badanych wskazało, że część prac wykonało samodzielnie, a część zleciło fachowcom.

Co ciekawe, to właściciele domów częściej niż właściciele mieszkań przeprowadzają remonty samodzielnie. Za pędzel najczęściej chwytają osoby w wieku 35-44 lata, bo aż 70 proc. respondentów w tej grupie przeprowadziło ostatni remont samodzielnie lub przy wsparciu rodziny i znajomych.

Najczęściej wykonujemy drobne prace - odświeżamy pojedyncze pomieszczenia, coś tam modernizujemy, dokonujemy drobnych napraw, w każdym razie jedynie 18 proc. ankietowanych zadeklarowało, że ich ostatni remont miał charakter generalny.

Połowa respondentów przeznaczyła na ostatni remont nie więcej niż 15 tys. zł, przy czym znacząca część tej grupy zmieściła się w budżecie do 5 tys. zł. Kolejne 18 proc. badanych wydało od 15 tys. do 30 tys. zł.

Remont to ogromny stres

Ale mówiąc o remontach, nie można zapomnieć o innym, bardzo ważnym ich aspekcie. Według badania GfK „Polacy a stres” pierwsza trójka najbardziej obciążających emocjonalnie sytuacji w życiu prywatnym to problemy finansowe, choroba członka rodziny oraz własnie remont. Aż 66 proc. Polaków przyznaje, że remont i naprawy w domu są dla nich stresujące, a co trzeci badany przyznaje, że prace remontowe czy budowa domu to jedna z głównych przyczyn stresu w ich życiu.

Przesada? Wcale nie, wystarczy poczytać fora internetowe.

Internauta1: „Znajomi mnie raczą takimi tekstami, że prawie się rozwodzili podczas remontów: ci che dni, awantury. Jakie są wasze doświadczenia?”

Internauta2: „Niestety, stres jest ogromny. Zawsze pojawia się tysiąc niespodziewanych problemów, nawet przy dobrych fachowcach. Szczególnie, gdy inwestuje się duże

pieniądze, trudno jest uniknąć nerwów. Na zmianę klócił się z mężem, później się z tego śmialiśmy, a na końcu zawsze mówiliśmy, że teraz to już przeżyjemy wszystko”.

Internauta3: „Ja przed remontem też słyszałam opinie, że przez remont można się rozwieść. U mnie też były ogromne kłótnie, bo nie zgadzaliśmy w wielu sprawach, ale jakoś przetrwaliśmy. Remont zaczęliśmy jeszcze przed ślubem, kończyliśmy po. Pokazał nasze różnice w charakterach tak naprawdę. Można by go robić przed ślubem jako test dla par”.

Internauta4: „Remont to małe miki. Budowa domu, to jest dopiero coś, co może doprowadzić do rozpacz, szczególnie, jak się non-stop trafia na nieuczciwych budowlanców. A jak się już w końcu wybuduje, to wtedy dopiero zaczyna się wykończeniówka, czyli odpowiednik remontu. My to jakoś przetrwaliśmy, ale łatwo nie było. Nigdy więcej”.

Internauta5: „Niestety to prawda. Nie wiem jak tam mały remoncik, u nas to była przebudowa i remont generalny nowo zakupionego domu. Powiedzmy, w zasadzie budowa od nowa. Ogromny stres, trwa już ponad rok, a jeszcze końca nie widać. Jest nadzieja, że do stycznia się wyrobimy. Powiem krótko: nie mieliśmy pojęcia, w co się ładujemy. Zrobiliśmy wcześniej mniejszy remont w mieszkaniu, poszło szybko. To jest w ogóle inny kaliber, ilość osób zaangażowanych: architekt, urzędnicy decydujący o pozwoleniu na budowę, inżynier, sąsiedzi, firma budowlana, elektrycy, firma sanitarno-grzewcza, kuchnia, banki. Ciągłe coś się opóźnia, coś idzie nie tak, ciągle trzeba się dokształcać i decydować. Budżet ciągle rośnie, co powoduje napięcia na tle finansowym, stres związany z szukaniem finansowania. Do tego jeszcze konflikty ze wszystkimi o jakość prac, terminy, faktury, przepisy. Już się parę razy przez to prawie rozstaliśmy i szczerze, już nie mogę się doczekać aż się skończy”.

Internauta6: „Ja się rozwiodłem z żoną po wybudowaniu domu, więc coś w tym jest”.

Co nas stresuje w remontach? Wybór fachowców, koszty i finanse, bałagan, chaos i brak prywatności, opóźnienia, strach o jakość wykonanych prac, ciągłe decyzje i wybory, którymi jesteśmy po prostu zmęczeni.

Kluczem do zmniejszenia stresu remontowego jest dobre planowanie. Zanim zaczniecie budowę, warto dokładnie rozplanować wszystkie etapy prac

ZUZANNA CICHOCKA
architektka

- Remont to zmiana sama w sobie, ale też element składowy zmian w naszym życiu. Prowadzi do dezorganizacji codzienności każdej rodziny: nikt nie robi tego, co zwykle, tylko biegamy za majstrami albo farbami czy płytkami. Remont to koniec rutyny, dającej poczucie bezpieczeństwa. Nawet założenie butów staje się problemem, bo gdzie one teraz są? Remont wyrzuca nas ze strefy komfortu. Jest sytuacją emocjonalnie krytyczną, gdy stanowi konsekwencję życiowych zmian: ślubu, pojawienia się dziecka czy odwrotnie, rozwodu. Bo wtedy stres remontowy dodaje się do tych emocji, które przeżywamy w związku z tym, czego doświadczyliśmy w życiu - mówiła dr Marta Majorczyk, doradca rodzinny w rozmowie ze Zwierciadłem”.

„The New York Times” opisywał kilka lat temu historię wartego kilka milionów dolarów loftu na Manhattanie. Jego właściciele, małżeństwo z 14-letnim stażem, poświęcili rok na stworzenie tam wymarzonego wnętrza. Dwa tygodnie po przeprowadzce do nowego mieszkania mąż oznajmił: „Koniec remontu i koniec małżeństwa”.

To ponoć nowojorski standard. Z przeprowadzonych w USA badań wynika, że 12 proc. małżeństw podczas budowy czy odnawiania domu rozważa rozstanie.

Znajdźmy czas na odpoczynek

Tak, remont to poważna sprawa i trzeba się do niego przygotować. Mamy i tak wystarczająco dużo stresu na co dzień i bez malowania, przestawiania mebli z trudem damy radę. Więc trzeba mentalnie przygotować się na zmiany: wcześniej dokładnie z rodziną ustalić, co dokładnie chcemy zrobić, nie przejmować się bałaganem, zachować spokój - bo remont kiedyś się przecie skończy i wróci normalność.

Zuzanna Cichocka architektka z zamiłowania, wykształcenia i zawodu pisze na swojej stronie tak, takie między innymi daje rady:

1. Dobrze zaplanuj budowę

Kluczem do zmniejszenia stresu jest dobre planowanie. Zanim zaczniecie budowę, warto dokładnie rozplanować wszystkie etapy prac, terminy i budżet. Spontaniczne decyzje mogą prowadzić do chaosu, a ten z kolei do dodatkowego stresu.

Przykład? Wyobraźcie sobie sytuację, w której remont mieszkania zbiega się z narodzinami dziecka. To ogromne obciążenie emocjonalne i organizacyjne. Dlatego tak ważne jest, aby jak najwięcej elementów zaplanować z wyprzedzeniem i unikać nakładania się stresujących sytuacji.

2. Zaplanuj budżet z zapasem

Jednym z największych źródeł stresu podczas budowy są koszty.

Dlatego tak ważne jest, aby zaplanować budżet z odpowiednim zapasem. W dzisiejszych czasach, gdy ceny materiałów i usług budowlanych są bardzo zmienne, warto założyć, że koszty mogą wzrosnąć o 10-20%.

Jeśli budżet jest napięty, warto rozważyć etapowanie prac. Dzięki temu nie musicie rezygnować z marzeń, a jedynie rozłożyć je w czasie. Pamiętajcie, że lepiej zrealizować projekt w kilku etapach niż narazić się na ogromny stres związany z brakiem środków.

3. Miej swój „azyl”

W trakcie budowy warto mieć miejsce lub hobby, które pozwoli Wam się odprężyć i na chwilę zapomnieć o stresie. Może to być spacer, czytanie książek, sport czy spotkania z przyjaciółmi. Każdy potrzebuje chwili wytchnienia, zwłaszcza gdy codziennie mierzy się z wyzwaniami związanymi z budową.

Ja sama, pracując nad wieloma projektami jednocześnie, zawsze znajduję czas na swoje „pozytywne szaleństwo” - coś, co pozwala mi się zrelaksować i naładować baterie.

4. Wizualizuj efekt końcowy

Kiedy stres związany z budową wydaje się nie do zniesienia, warto przypomnieć sobie, dlaczego to robicie. Zamknijcie oczy i wyobraźcie sobie, jak będzie wyglądało Wasze wymarzone wnętrze. Jak będziecie się w nim czuli? Jakie emocje Wam towarzyszą? Taka wizualizacja pomoże Wam przetrwać trudne momenty i przypomni, że cały wysiłek jest tego wart.

5. Urlop po zakończeniu budowy

Wielu moich klientów decyduje się na urlop tuż po zakończeniu budowy. To doskonały sposób na odreagowanie stresu i powrót do nowego domu ze świeżym spojrzeniem. Warto zaplanować przeprowadzkę i sprzątanie tak, aby po powrocie z urlopu móc od razu cieszyć się nowym miejscem.

Jeśli nie macie siły na samodzielne sprzątanie i organizowanie przeprowadzki, warto zatrudnić profesjonalną ekipę. To niewielki koszt w porównaniu z komfortem, jaki zyskacie”.

Właśnie, remont i co dalej? Zaraz po nim do pracy?

Psychologowie nie mają wątpliwości: to zły pomysł. Po remoncie po prostu powinniśmy odpocząć, bo już przed nim byliśmy zmęczeni. Więc, jeśli już musimy odmalować ściany, coś tam w domu poprzestawić, to podzielmy nasz urlop na dwie części. I kiedy już skończymy wszystkie roboty, posprzątajmy po nich - wyjedźmy gdzieś naładować akumulatory. Dopiero po powrocie naprawdę docenimy to, jak wyglądają nasze cztery ściany.

KULTURA

Kuna: Mam dobre zdanie o terapii. Korzystałam z różnych jej form

Znamy ją jako utalentowaną aktorkę, ale jest też pisarką. Ma w dorobku dwie książki: „Klara” i „Klara jedzie na pogrzeb”. Stały się kanwą serialu, którego pierwszy sezon oglądaliśmy dwa lata temu. Obecnie na platformie HBO Max pojawiła się kontynuacja. Nam Izabela Kuna zdradziła, ile jest w niej z jej książkowej i serialowej bohaterki

Paweł Gzyl

Dwa lat temu obejrzelismy pierwszy sezon serialu „Klara”, teraz przed nami drugi. To najważniejsze przedsięwzięcie w pani karierze?

Na pewno jedno z najważniejszych. Spłotło się tu bowiem kilka moich ról: napisałam książkę, na podstawie której nakręcono serial, zostałam jego producentką kreatywną i zagrałam w nim główną rolę. Stąd to dla mnie bardzo przejmujące i ukochane przedsięwzięcie, bo mogłam w jego ramach ogarnąć wiele funkcji. Zależy mi bardzo, by mieć jak największy wpływ na to, co robię. I tutaj

były takie możliwości. Jestem więc przejęta tym projektem i mam do niego dużo serca. Lubię ten serial – i mówię to jako aktorka, producentka i partnerka życiowa scenarzysty.

Serial powstał na podstawie pani książki, w której stworzyła pani postać Klary – singielki w średnim wieku z dużego miasta, która przeżywa miłosne perypetie. Wiele kobiet odnalazło siebie w tej bohaterce.

Mam wrażenie, że to, co napisałam w tej książce, jest tym, co wiem o sobie i o ludziach, którzy ze mną żyli i żyją, tym, co wiem o swojej rodzinie. Bo rodzina to źródło najbliższych



FOT. WARNER BROS. DISCOVERY

Izabela Kuna: Jestem szczerą, więc zależy mi, żeby moje historie też takie były. Dzięki temu ludzie je lubią i odnajdują się w nich

mi historii i kopalnia inspiracji: charakterów, związków, traum, smutków, radości i imprez. Tak zostałam wychowana, tak kształtowała się moja wrażliwość, to ma wpływ na moje pisanie i moje granie. Rodzinne historie mnie interesują i przejmują. Takie opowieści najbardziej lubię oglądać na ekranie i sama je tworzyć. Lubię obserwować innych, przyglądać się im i ich słuchać. Dzięki temu ludzie przeglądają się w tej książce i w tym serialu. Bardzo wiele osób mówi: „Jestem Klarą”. Ale wiele mówi też: „Kuna, to jest moja matka”.

Co ciekawe, znam matki tych osób i moim zdaniem są one zupełnie różne od siebie, ale jak widać wszystkie są takie, jak pani Ala z mojej książki. (śmiech) Czyli czepiające się, wiecznie niezadowolone z potomstwa i ich wyborów. Tak jak matka Klary. To jest więc trochę tak, jakbym stworzyła matkę (prawie) wszystkich matek.

Czytelników i widzów przekonuje więc do „Klary” prawdą pokazanych postaci i opisanych wydarzeń.

Jestem szczerą, więc zależy mi, żeby moje historie też takie były. Dzięki temu ludzie je lubią i odnajdują się w nich. To do prawdy odwołuję się w mojej pracy i w moim życiu. Klara, jej matka, ojciec, Aleks, Piotr czy Wronka to bardzo wrażliwi i pogubieni ludzie, popełniający błędy, słabi w swoim poszukiwaniu miłości, szczęścia i bliskości. Jest w nich smutek przemijania i niespełnienia, ale i łapczywe trzymanie się życia i chęć spełniania marzeń, czasem za wszelką cenę i z marnym skutkiem.

W wywiadzie powiedziała pani: „Klara nie jest mną, ani ja nie jestem Klarą, ale ma wiele moich cech”. Jakie?

Nie jestem Klarą, ale nią bywam, a zwłaszcza bywałam kiedyś. Moja bohaterka ma podobne poczucie humoru jak ja, ma w sobie również dużą niezależność, ale jest ode mnie odważniejsza i bardziej przebojowa. Mogłybyśmy się ze sobą kolegować.

REKLAMA

0011565720



Pakiet jesienny Czas na zdrowie

- Zakwaterowanie
- 3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
- Konsultacja lekarska
- 4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
- 90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
- Voucher do Integracja Cafe
- Termin: 27.09 – 2.10.2026

52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320
 medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl
 www.solanki.pl

Materiały graficzne wykorzystane w reklamie zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji (AI).

Drugi sezon „Klary” czerpie z treści pani książki czy to autonomiczna historia?

Drugi sezon czerpie z książki „Klara jedzie na pogrzeb” tylko niewielkie fragmenty i jest autorskim projektem Marka Modzelewskiego

Jeszcze przed premierą pierwszego sezonu „Klary” powiedziała pani, że tylko Marek Modzelewski mógł napisać scenariusz tego serialu. Dlaczego?

Po pierwsze wiele osób próbowało to zrobić przed nim – i nie udało im się. Po drugie Marek jest najlepszy w swym fachu. Świadczy o tym jego scenariusze i sztuki teatralne. Ale najważniejsze jest to, że Marek lubi i czuje Klarę.

Wcześniej ponoć nie wtrącała się pani do jego pracy. Jak było teraz?

Marek czasami prosił mnie o napisanie sceny albo dialogu, ale to on jest autorem scenariusza i to jest najlepsze, co mogło Klarę spotkać. Jesteśmy zadowoleni z tego, co powstało.

Tym razem zgodnie z podtytułem oglądamy całkowitą rewolucję w życiu bohaterów serialu. Skąd pomysły na taki wywracający wszystko do góry nogami zabieg fabularny?

Drugi sezon nie jest wywróceniem wszystkiego do góry nogami, tylko prze-

prowadzeniem rewolucji w życiu bohaterów. Po kilkudziesięciu latach nieobecności do Klary wraca jej ojciec, po wielu próbach wprowadza się do niej Aleks, a to tylko początek. Są tutaj sceny historyczne, musicalowe, jest horror, są wizje i sny. Jednym słowem drugi sezon „Klary” to kino pełne emocji.

Punktem zwrotnym drugiego sezonu jest pojawienie się w życiu pani bohaterki „ojca marnotrawnego”. Władysław miał być martwy, a okazuje się, że ma się całkiem dobrze. Dlaczego Klara wpuszcza go do domu?

A pan by nie wpuścił swojego ojca do domu?

Wcale nie ma pewności, że to jej ojciec.

To prawda. No, ale wie pan: „Gość w dom, Bóg w dom”. Nieznajomy puka do drzwi, trzeba go więc napoić i nakarmić. Poza tym Klara lubi dym. I jestem pewna, że od razu wie, że to jej tatuś.

Władysław to symbol tych wszystkich nieobecnych ojców, którzy opuszczają swe żony i dzieci.

To prawda. Mówią, że idą po włoszczyznę, a wracają po dwóch tygodniach albo w ogóle.

Co sprawia, że mężczyźni tak często okazują się takimi draniami?

Nie wiem. Ale matka Klary też nie jest łatwiejszą osobą we współżyciu. W pierwszym sezonie mówi we śnie: „Odszedł ode mnie, bo miał dosyć mojego paskudnego charakteru. Byłam nie do zniesienia, poszedł do takiej, która była do zniesienia”. Czyli jak to mówi Marek Modzelewski: „Co chatka, to zagadka”. Ale nie zaprzeczam – Władysław jest draniem.

Brak ojca na pewno odcisnął się poważnie na osobowości Klary. To dlatego wikła się w skomplikowany związek z żonatym facetem?

O to należałoby zapytać doktor Pucię, która jest w serialu psychoterapeutką. Cóż: ludzie wikłają się w różne związki, nie będąc wcześniej zostawionymi przez kogoś z rodziców. Klara ma potrzebę miłości, akceptacji, ciepła. Matka jej nie rozpieszczała. Jest raczej surowa niż łagodna. Ojca natomiast nie ma. Jedyną osobą, która okazuje jej miłość jest Aleks i w nim znajduje matkę i ojca, a nawet dzieci, których nie ma. I tu zaczyna się problem, bo nasz Aleks sam ma żonę i dwójkę dzieci.

Mimo, że Władysław zranił najbliższe mu osoby, budzi jednak naszą sympatię, leżąc nieustannie na kanapie i popijając koniaczek. Jak to możliwe?

Nie musimy bronić bohaterów, żeby ich lubić. Władysław to też ci ojcowie, którzy bywają szarmanccy, błyskotliwi, dowcipni,

zabawni, mają gest. Lubi się takich drani, mimo ich wad. Nawet bardzo. (śmiech)

Jak pani wspomniała, matka jest dla Klary surowa i złośliwa. To dlatego, że Władysław zostawił ją z dzieckiem?

To kwestia charakteru. Gdyby jej nie zostawił, to zatrąłaby mu życie.

Wszystkie frustracje Klara wylewa na terapii u doktor Puci. Jakie pani ma doświadczenia z psychoterapeutami?

Mam jak najlepsze zdanie o terapii. Korzystałam z różnych jej form. Teraz też jestem w terapii.

Czyli to pani służy?

Czuję się dobrze, więc chyba mi służy.

Mówiła pani kiedyś, że napisanie książek o Klarze było dla pani autoterapią. Zagranie tej postaci w serialu również?

Nie. Jestem aktorką i granie jest moją pracą. Klara jest taką samą postacią jak każda inna, którą gram. W pisaniu mogę sobie pozwolić na więcej, bo nikt mnie nie kontroluje. Pisanie daje mi większą wolność. Dlatego bardzo chciałabym dalej pisać.

Planuje pani trzeci sezon „Klary”?

Bardzo bym chciała. Zobaczymy, jak zostanie przyjęty drugi sezon – i wtedy zapadną decyzje.

REKLAMA

0211563945

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA

MSC-MEBLE

czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.com.pl

NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

PROMOCJA!

RABAT

-10%

NA FOTELE ROZKŁADANE!



~~879,-~~

791,-

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

📍 Swarzędz ul. Stawna 14

DOWOLNY FOTEL ROZKŁADANY Z RABATEM!

TRADYCJE

Żonaci kontra kawalerowie: w sierpniu od ponad pół wieku w Wiosce rozgrywany jest taki mecz

Kiedy w wielu społecznościach dawne tradycje odchodzą w zapomnienie, w Wiosce, położonej nieopodal Grodziska Wielkopolskiego mieszkańcy sami piszą swoją historię. Mecz, w którym na boisku mierzą się żonaci i kawalerowie to wielopokoleniowa opowieść o wspólnocie, wsparciu i lokalnej tożsamości

Anna Badzińska

Jeśli zapytać kogoś z zewnątrz o Wioskę, z pewnością wywoła z pamięci barwne postaci prowadzące niedźwiedzia. Beryto wizytówka i powód do dumy tutejszej społeczności. Ale lokalna tożsamość nie kończy się wraz z zamknięciem karnawału. Gdy przychodzą upalne sierpniowe dni, na pierwszy plan wysuwa się futbol, choć ze zwykłym ligowym graniem ma on niewiele wspólnego. Na horyzoncie pojawiają się coroczne derby: żonaci kontra kawalerowie.

– Kiedy to się właściwie zaczęło? Najstarsi mieszkańcy mówią o latach siedemdziesiątych, inni wskazują lata osiemdziesiąte. Prawda jest taka, że ten mecz odbywa się tu nieprzerwanie od dekad – opowiada Mikołaj Primke, jeden z kontynuatorów tej tradycji.

Żonaty? Nieodwołanie

Nie liczy się wiek, forma fizyczna ani umiejętności techniczne. Wszystko sprowadza się do aktu małżeństwa. Przejście do nowej drużyny następuje wyłącznie w momencie wstąpienia w związek małżeński. Od tej chwili powrót do poprzedniego zespołu jest już niemożliwy, niezależnie od późniejszych kolei losu czy ewentualnej zmiany stanu cywilnego.

– Zasada jest jasna: raz żonaty, na zawsze żonaty. To bilet w jedną stronę. Jeśli ktoś po ślubie rozwiedzie się z żoną, nie ma już powrotu do drużyny kawalerów. Stan cywilny pieczętuje piłkarską przynależność na całe życie – mówi Mikołaj Primke.

Przez ponad pięćdziesiąt lat wokół spotkania narodziły się własne, wyjątkowe rytuały. Piłkę na środek murawy przywozi zdalnie sterowany samochódzik, a zawody od lat prowadzi ten sam sędzia, obdarzony bezwzględnym zaufaniem obu stron. Zwycięska drużyna odbiera z rąk sędziego puchar, a po finałowym gwizdku wszyscy, bez względu na wynik, zasiadają do wspólnego ogniska.



Przejście do drużyny żonaty następuje po zawarciu ślubu. To bilet w jedną stronę

Ocalić od zapomnienia

Jak w każdej długoletniej historii, także i w Wiosce nadeszły trudniejsze momenty. Kilka lat temu wydawało się, że wielopokoleniowe derby powoli odchodzą w zapomnienie. Brakowało rąk do organizacji, a dawny zapal zaczął przygasać.

Na szczęście nie pozwolono na to, by tradycja umarła. Sztafetę przejęła grupa zaangażowanej młodzieży, która uznała, że derby to zbyt cenna część wiejskiego dziedzictwa.

– Były chude lata, gdy ta tradycja powoli zaczęła umierać. Wtedy zebrała się grupa młodych ludzi, wzięliśmy sprawy w swoje ręce i od tamtej pory robimy to z pompą. Zapalęm zaraziło nas kilku starszych, żonatyh kolegów i najpierw chcieliśmy im po prostu pomóc. Z czasem, ze względu na ich życie rodzinne i zawodowe, a co za tym idzie czas wolny, przejęliśmy tę pałeczkę i teraz to oni, w miarę swoich możliwości, pomagają nam. Ze zwykłego meczu stworzyliśmy wielkie sportowe święto całej wsi – zaznacza Mikołaj Primke.

Choć na co dzień mieszkańcy Wioski żyją w zażyłych relacjach i doskonale się znają,

na kilka dni przed meczem w miejscowości da się odczuć specyficzne napięcie. Zwykle sąsiedzkie rozmowy zaczynają krążyć wokół składów drużyn i przewidywanych wyników.

– Na co dzień wszyscy się znamy i szanujemy, ale raz w roku się dzielimy – oczywiście

ście w jak najbardziej pozytywnym znaczeniu. Już tydzień przed meczem na wsi zaczynają się delikatne sprzeczki, podjudzanie i typowanie wyników. Co ciekawe, na ten jeden dzień wracają do nas ludzie, którzy już tu nie mieszkają, ale stąd pochodzą. Ten

mecz niesamowicie integruje – opowiada Mikołaj Primke.

Zgrają dla Mateusza

Tegoroczna edycja, zaplanowana dokładnie na 15 sierpnia, zyska jednak oprawę i cel, które wykraczają daleko poza tradycyjne widowisko sportowe. Za-

nim reprezentacje wyjdą na murawę, od godziny 16 zorganizowany zostanie festyn dla dzieci z konkurencjami sportowymi, medalami i nagrodami. Sam mecz rozpocznie się o godzinie 17. Sportowe emocje i dobra zabawa to jednak tylko część planu. W tym roku derby Wioski zyskują wymiar charytatywny. Cała społeczność zjednoczy się, by pomóc 21-letniemu Mateuszowi.

Mateusz od urodzenia zmaga się z mózgowym porażeniem dziecięcym. Choroba uniemożliwia mu samodzielne poruszanie się i aktywności, które dla jego rówieśników są rzeczą naturalną. Wraz z mamą Elą i siostrą Weroniką mieszka na uboczu Wioski. Wyzwaniem w codziennym funkcjonowaniu pozostaje bariera architektoniczna przed własnym domem: brak podjazdu, platformy czy choćby utwardzonego fragmentu chodnika sprawia, że zwykle wyjście na podwórko wymaga ogromnego nakładu sił.

– Kiedy dowiedzieliśmy się o tej sytuacji, a później zobaczyliśmy ją na własne oczy, stwierdziliśmy jedno – tak dalej być nie może. Chłopaki z Wioski swoich nie zostawiają. Nigdy! Dlatego wspólnie, dzięki pomocy WTZ Serce – Rakonie, pod czas tegorocznych, tradycyjnych derbów kawalerowie vs żonaci, będziemy kwestować na rzecz Mateusza i jego rodziny – zapowiada Mikołaj Primke.

Co istotne, plan nie ogranicza się jedynie do gromadzenia środków – po zakupie niezbędnych materiałów budowlanych organizatorzy meczu zamierzają zakasać rękawy i własnoręcznie wybudować podjazd oraz utwardzoną ścieżkę do furtki.

W czasach, gdy powszechnie narzeka się na zanik relacji sąsiedzkich, Wioska pokazuje, jak buduje się prawdziwą wspólnotę. Nie trzeba wielkich budżetów – wystarczy zapal, jedna piłka i serce otwarte na drugiego człowieka.



W czasie derbów odbędzie się kwesta na pmoc dla Mateusza z Wioski

CZYTELNIA

Księżna łowicka przed sądem historii

Pośród postaci pojawiających się na kartach tomu „Polskie zdrajczynie” Sławomira Kopra (m.in. Karolina Sobaniska, Róża Luksemburg, Wanda Wasilewska), znalazła się także Joanna Grudzińska, księżna łowicka, morganatyczna żona wielkiego księcia Konstantego. Pojawia się pytanie: czy autor nie zaliczył jej do grona zdrajczyń zbyt pochopnie?

Zarzut, że wydała się za Konstantego, nie wyczerpuje bowiem znamion zdrady. Zwłaszcza że nie wywarła żadnego większego wpływu na życie publiczne w Polsce. Owszem, była przeciwniczką powstania listopadowego, w którym nie dostrzegając aspektów narodowych, ale jedynie rebelię przeciwko rodzinie carskiej, ale to za mało, aby skazywać ją na narodową kondemnatę.

Czyżby Sławomir Koper wciąż pozostawał pod urokiem powieści „Księżna łowicka”, którą w 1908 r. opublikował Wacław Gąsiorowski? A przecież autor tej powieści prawdę historyczną potraktował nader swobodnie, robiąc z Joanny mało kumatą ofiarę polityki.

Podtytuł książki Sławomira Kopra: „Piękne, okrutne i złe”, ma w sobie isticie diaboliczny podtekst. Czy Joanna Grudzińska naprawdę taka okrutna i zła? Zestawienie jej z np. Wandą Wasilewską jest po prostu krzywdzące.



Sławomir Koper, „Polskie zdrajczynie. Piękne, okrutne i złe”, wyd. Fronda, Warszawa 2026, cena 49 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Filip Chajzer Nie był zadowolony

Kilka miesięcy temu na rynku księgarskim ukazała się książka celebryty o wiele mówiącym tytule „Szczęście na kreskę”. Chajzer chce teraz opublikować jej amerykańską wersję, której przygotowanie zlecił Jo Harperowi. Ten mieszkający w Polsce od wielu lat dziennikarz zamieścił ostatnio na swym blogu wpis, w którym twierdzi, że nie otrzymał zapłaty za przygotowanie próbnego tłumaczenia wstępu do książki. W odpowiedzi Chajzer powiedział Pudelkowi, że to, co dostał od Harpera, nie spełniało jego oczekiwań. – Jakość tego, co otrzymałem, nie była zadowalająca. Nie zaakceptowałem tego. Mam tylko jedną szansę, by wysłać to do wydawcy, więc to musi być dobre. Szukam kogoś, kto zrobi to tak, żebym był z tego dumny – stwierdził.

Anna Lewandowska Ma prywatnego lokaja

Przeprowadzka Lewandowskich za ocean rozpoczęła! Najpierw do Chicago poleciał kapitan polskiej reprezentacji piłkarskiej, a kilka tygodni później dołączyła do niego żona z dziećmi. Lewandowscy zakwaterowali się w prestiżowym hotelu Waldorf Astoria Chicago, zlokalizowanym w eleganckiej dzielnicy Gold Coast. To pięciogwiazdkowy symbol luksusu i szyku w samym sercu Wietrznego Miasta, oferujący gościom m.in. ekskluzywne spa, prywatnych lokajów oraz spektakularne widoki na panoramę miasta. Ceny standardowych pokoi w tym obiekcie zaczynają się od ok. 500-800 dolarów (ok. 2000-3200 zł) za noc. Właścicielem hotelu jest amerykański miliarder Joe Mansueto, do którego należy drużyna Chicago Fire FC, w której będzie grał polski piłkarz.

Antek Królikowski Czeka go walka

Joanna Opozda na początku lipca opublikowała oświadczenie na swym profilu na Instagramie, w którym ujawniła, że sąd orzekł jej rozwód z wyłącznej winy Antka Królikowskiego, a także pozbawił go władzy rodzicielskiej nad ich synem Vincentem. „Dla mnie to nie jest powód do triumfu. To przede wszystkim ogromna ulga i poczucie, że po latach zostałam wysłuchana, a dobro mojego dziecka zostało postawione na pierwszym miejscu” – napisała aktorka. Kiedy kilka dni temu Królikowski pojawił się na ogłoszeniu ramówki Polsatu, Pudelek poprosił go o komentarz do tej sytuacji. – Ten wyrok jest skrajnie niesprawiedliwy. Na pewno tego tak nie zostawię. Przede mną niestety walka. Będzie



FOT. ADAM JANKOWSKI

Po tym jak Robert Lewandowski został piłkarzem Chicago Fire, jego żona Anna układa na nowo domowe życie za oceanem

dużo pracy nad tym wszystkim – zapowiedział.

Rafał Brzozowski Ma bezpłatny laser

Plotkarskie media od dwóch tygodni żyją ślubem piosenkarza. „Fakto wi” jako pierwszemu udało się ustalić, kim jest jego świeżo poślubiona żona. – Znają się już od lat, a połączyła ich wspólna pasja – muzyka i scena. Helena również jest wokalistką i ma na koncie telewizyjne występy, między innymi w programie „Świat się kręci”, jednak nigdy nie zależało jej na byciu gwiazdą ani bohaterką celebryckich portali – zdradza informator gazety. Helena urodziła się we Francji, choć jej rodzice pochodzą z Grodziska Mazowieckiego. Dzięki temu posiada podwójne obywatelstwo. Aktualnie mieszka w Polsce i prowadzi gabinet dermatologiczny w Grodzisku, specjalizując się w zabiegach laserowych. Ukończyła Uniwersytet Medyczny w Warszawie, gdzie zdobyła tytuł magistra fizjoterapii.

Donald Tusk Źle wybrał czas

Powrót serialu „Ranczo” na mały ekran budzi ogromne emocje. Ale chyba nikt nie spodziewał się, że na planie produkcji pojawi się sam... premier. – Myśmy przede wszystkim godzinę wcześniej się dowiedzieli, że on będzie. No i była bardzo miła, krótka wizyta. Bardzo nam miło, że pan premier, jak nam powiedział, oglądał „Ranczo” – powiedział Cezary Żak w rozmowie z Pudelkiem. Niestety: Tusk pojawił się na planie serialu w niefortunnym momencie, kiedy Wirtualna Polska ujawniła, że jedna z polityczek KO przyznała blisko 4,5 mln zł z pożyczek powodzio wych trzem firmom powiązanym z jej otoczeniem. Opozycja skrytykowała szefa rządu za to, że w obliczu głośnego skandalu, jak gdyby nigdy

nic, odwiedził „Ranczo” i żartował sobie z aktorami.

Joanna Krupa Nie ma kontaktu

Nie tak dawno portale plotkarskie rozpiszywały się o rzekomym romanse modelki i polityka PiS-u Dominika Tarczyńskiego. Dowodem na to miały być zdjęcia pary, publikowane przez nich na Instagramie. Krupa żarliwie zapewniała, pozostaje singielką, ale temat zupełnie nie uciął. Nic dziwnego, że kiedy ostatnio gościła w programie „Portret”, prowadzący zapytał ją o Tarczyńskiego. – Ja w ogóle nie mam z nim kontaktu. Byłam z grupą przyjaciół na kolacji, to co to znaczy? Ja nie krytykuję tego, po jakiej stronie politycznej jest ten człowiek. Ja patrzę, czy ktoś jest dobrym człowiekiem. Czy Tarczyński jest dobrym człowiekiem? Ja go nie znam. Nie mogę powiedzieć, że jest dobrym człowiekiem, bo nie znam go tak blisko – oznajmiła.

Sebastian Fabijański Chce kogoś poznać

Popularny aktor po rozstaniu z Julią Kuczyńską, z którą ma syna Bastka, nie może znaleźć szczęścia w miłości. Nie ukrywa jednak, że chciałby kogoś poznać. W tym celu założył konto na Tinderze. W rozmowie z Kozaczkiem wyjaśnił ten krok. – Stwierdziłem, że jeśli chciałbym poznać kogoś spoza branży, to muszę w taki sposób. Nie ukrywam, że jest mi trudno tak na ulicy chodzić i nawiązywać relacje, ponieważ w wielu wypadkach jest to męczące przez wzgląd na to, że ludzie po prostu podchodzą, chcą zdjęcia, czują się obserwowani. To nie jest moja paranoja, tylko po prostu stan faktyczny, bo ludzie patrzą, ludzie komentują, oprócz tego paparazzi robią zdjęcia – stwierdził.

Paweł Gzyl

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny mówi, że czeka Cię miła niespodzianka.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci osiągnąć cel. Horoskop na dziś radzi wieczorem znaleźć czas na relaks i bliskość.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa otworzy przed Tobą ciekawe możliwości. Horoskop dzienny na piątek radzi zaufać intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)
Posłuchaj serca, ale nie ignoruj rozsądku. Horoskop dzienny mówi, że dzień sprzyja rozmowom.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją i zrobić ważny krok naprzód.

Rak (22.06 - 22.07)
Skupienie przyniesie dobre rezultaty. Horoskop dzienny na piątek sugeruje nie przejmować się małymi błędami.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do Twoich relacji. Horoskop dzienny radzi podjąć decyzję odkładaną od dawna.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś radzi zachować tajemnicę i unikać niepotrzebnych sporów.

Waga (23.09 - 22.10)
Przed Tobą dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na piątek wróży, że nowy pomysł może stać się początkiem ekscytującej zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty szybciej, niż myślisz. Horoskop dzienny mówi, że wieczorem możesz pozwolić sobie na odpoczynek.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Zaskoczysz innych swoją kreatywnością. Horoskop na dziś podpowiada, by nie bać się wyjść poza utarte schematy i działać.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by dać sobie przestrzeń na mądrze.

C	LOW/MID/-	ANNIADA	P	R	E	N	M	O	D	E	S	C	A	I	V	L	I	M	V	M	I	R
---	-----------	---------	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---

ROZWIĄZANIE: BEZ MARZEN TRUDNO O SZTUKĘ.

Krzyżówka panoramiczna

bębny z polskiego hymnu

giermek Don Kichota

niedowiad kończy

drewniak

cesarz z „Quo vadis”

wojskowa czujka

księstwo w dawnej Mongolii

do impregnacji drewna

rezerwa boczna w kościele

pochyła powierzchnia wzniesienia

Rafael, tenista

znak zodiaku

2

13

typ czworokąta

stawiany przez obrońcę

Franco, włoski aktor

greckie uosobienie śmierci

dotkliwe cierpienie

szybowy wyciąg

odbłask od ognia

jedna z czterech świata

Agila lub Corsa

zaraza, epidemia

okręt kapitana Nemo

rozum, intelekt

brat Abła

naftowa lub karbidowa

miasto w Wielkopolsce

pasza tręciwa

okres w dziejach

pasterz z Kenii

statek rzeczny

10

11

nie pion i nie poziom

14

wyspa Odyseusza

autor tragedii „Persowie”

6

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

Uśmiechnij się!

– Dlaczego Karolu jesteś taki skwaszony?

– Jechaliśmy dzisiaj z Grażyną się rozwieść.

– No i co?

– No i nie dojechalśmy.

– Dlaczego?

– ...

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Z

Każdy odgadniony wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) największy stan w USA (6).

B) metalowy wyrób hutniczy (6).

C) słodki przysmak z Bliskiego Wschodu (6).

D) błędny rycerz z powieści Cervantesa (3,6).

E) tematyka miłosna (7).

F) Enrico, włoski fizyk-noblista, współtwórca pierwszego reaktora jądowego (5).

G) małe skupisko drzew (4).

H) swawolna, psotna zabawa dzieci (5).

I) córka królewska w Hiszpanii (8).

J) napój o gęstej konsystencji, otrzymywany z mleka (6).

K) broń palna z długą lufą (7).

L) materiał budowlany (8).

Ł) ... pańska na pstrym koniu jedzie (5).

Ż

A

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

- M) czwarta od Słońca planeta Układu Słonecznego (4).

N) osesek w beciku (9).

O) lęk przez nieznanym, bojaźń (5).

P) cztery kąty i ... piąty (4).

R) podłużne zagłębienie (5).

S) ... Przybylska, wykonawczyni przeboju „Pamiętasz była jesień” (6).
- T) cesarz rzymski, ma swoją kolumnę (6).

U) odprowadzenie nadmiaru wody (5).

W) prezydencki sprzeciw wobec ustawy (4).

Z) głębokie pograżenie się w myślach (6).

Ż) koronkowa ozdoba sukni i koszuli (5).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: przysłowie litewskie.

Poziomo:

1) ośla dla narciarzy,

7) drąg przy furmance,

8) kościelny dostojnik,

9) cykliczna forma muzyczna,

12) splot trawy z ziemią,

13) ... Brando, aktor z USA,

15) płoną w kominku,

17) dygnitarz z Wenecji,

18) mityczna kraina szczęścia,

22) pomieszczenie pilota,

23) usuwanie usterki.

Pionowo:

1) niemy ptak,

2) Neron lub Klaudiusz,

3) pracownik kasyna gry,

4) niewygodne łóżko,

5) część uprzęży,

6) zmniejszenie cierpień,

9) Sm dla chemika,

10) zasada, reguła,

11) pracują w cylindrach,

14) drąg z hakiem,

15) firmowe w barze,

16) gad z wyspy Komodo,

19) królewska ryba,

20) godność osobista,

21) nastrój, atmosfera.

space-rowa ulica

stroni od uciech życia

górnice miasto pod Lublinem

wyspa na Morzu Egejskim

germański duszek domowy

WIRÓWKA PANORAMICZNA

arabskie księstwo

osesek w żeremiu

mandarynka lub pomelo

dawka leku

kulka z mięsa w sosie

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł operetki Karla Zellerera.

Duet jolek

A

N

G

R

Y

B

I

R

D

S

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13, utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

– płynie przez Nowy Sącz

– niewielka grządka z warzywami

– ma swój dzień 8. marca

– poślubiła Janka Kosa

– gruby zeszyt do notatek

– Gdańskie lub Zachodnie

– potocznie: pistolet maszynowy

– córka króla Minosa

– Paul, francuski poeta i dramaturg

– zgłiszcza po pożarze

– włókno naturalne na podkoszulki

– płynie przez Podole

Logogryf

1

2

3

4

5

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko polskiej alpinistki.

1) stolica „gorącej” wyspy,

2) Jean-Luc, francuski reżyser („Do utraty tchu”),

3) linka do podawania cumy,

4) miasto w wielkopolsce z zakonem Urszulanek,

5) zapalane na grobach.

Szyfr

1

10

7

4

11

15

8

5

14

12

13

2

6

Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Poziomo:

1) duży hałas, gwar i zamieszanie,

5) cicho w muzyce.

Pionowo:

9) prymitywny but z drewna lub лыka,

15) wyspa w Indonezji (anagram: rola).

Krzyżówka

1

2

3

4

5

6

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

4, 5, 6) stolice krajów Ameryki Północnej.

Pionowo:

1) postać z legend arturiańskich, Rycerz Okrągłego Stołu,

2) ogół adwokatów,

3) rodzaj szańca ulicznego.

Rozwiązania

ka: Panama.
“Wola przetwarzania”; krzyżow-
Wanda Rutkiewicz; szyfr:
logogryf:
“Płasznik z Tyrolu”; duet jolek:
Witrowka panoramiczna:
hasłem: Błędy uczą rozumu;
A-Z: paradoks; krzyżówka z
podkólciliśmy się; krzyżówka
krzyżówka panoramiczna: ...

REKLAMA

0011567185

OGŁOSZENIE

Burmistrza Obornik

Burmistrz Obornik informuje, że przeznaczony został do oddania w najem lokal użytkowy o powierzchni 30,00 m² znajdujący się w budynku w miejscowości **Objezierze 24A**, gmina Oborniki, na terenie działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr 149/1 w miejscowości **Objezierze**, gmina Oborniki. Wykaz ze szczegółowym opisem nieruchomości został umieszczony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej od dnia 11 sierpnia 2026 r. do dnia 1 września 2026 r.

REKLAMA

0011459127

ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0011559771

WYNAJMĘ
ŁÓDŻ
MOTOROWĄ

http://charter-magellano53.pl/

REKLAMA

0111566928

AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW W POZNANIU
ZAPRASZA NA PRZETARG



W OFERCIE MIĘDZY INNYMI:
KAJAK ■ ROWERY WODNE ■ HONKERY I STARY ■ POJAZDY TYPU BUS ■
AUTA OSOBOWE (OPEL VECTRA) ■ AGREGATY PRĄDOTWÓRCZE ■
MASZYNY DO SZYCIA ■ STÓŁ DO TENISA ■ STÓŁ BILARDOWY ■
KOSIARKA ROTACYJNA ■ SYMULATOR ZDERZENIA DROGOWEGO ■
STACJA METEOROLOGICZNA ■ ZESPÓŁ SPALINOWO-ELEKTRYCZNY

ZŁÓŻ OFERTĘ DO 19.08.2026 DO GODZ. 12.00

Oddział Regionalny w Poznaniu
60-631 Poznań • ul. Dojazd 30
tel. 61 660 67 00 • fax 61 660 67 01
e-mail: poznan@amw.com.pl • www.amw.com.pl

REKLAMA

0011560475

LARGO

Poznań, ul. Za Groblą 3/4

MAMMOGRAFIA KOMPLEKSOWA

z badaniem ultrasonograficznym
i poradą lekarską

MAMMOGRAFIA-TOMOSYnteza (3D)

kompleksowa z badaniem ultrasonograficznym
i poradą lekarską

USG (pełen zakres badań)

RADIOLODZY:
lek. Krzysztof Lamch
lek. Iwona Różycka-Sobania
lek. Tetiana Franchuk
lek. Tomasz Schreiber

ELASTOGRAFIA WĄTROBY

Zapraszamy Panie w wieku
od 45 do 74 roku życia
na bezpłatne badanie mammograficzne
w ramach Programu Profilaktyki
Raka Piersi NFZ
*badanie przysługuje co 2 lata

Zarejestruj się na badanie:
tel. 61 222 37 37
Rejestracja czynna pon.- pt.: 8.00-18.00
www.largo-mammografia.pl

REKLAMA

0011566865



OGŁOSZENIE BURMISTRZA WYRZYSKA O I PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

Lp.	Położenie	Opis nieruchomości	Przeznaczenie	Księga wieczysta	Nr działki	Pow. w ha	Cena w zł	Termin wnoszenia wadium	Wysokość wadium w zł	Miejsce i czas przetargu
2	Obręb 0001 Wyrzysk	Nie zabudowana działka gruntu	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego miasta Wyrzyska: 1MNU: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej	Działka nr 1354/17 stanowiąca grunty orne oznaczone symbolem R	1354/17	0,0687	64 000,00	11.09.2026 r.	6 000,00	16.09.2026 r. Urząd Miejski w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29 – sala nr 9 godz. 9:00

Przedmiotem sprzedaży jest prawo własności ww. działki gruntu. Zlokalizowana na obrzeżach miasta, przy wyjeździe z Wyrzyska w kierunku miasta Bydgoszcz. Działka jest niezabudowana. Posiadają dostęp do drogi publicznej gminnej nr G129418 P-ulica Bydgoska - poprzez działki oznaczone geodezyjnie nr 1354/10 (w części ul. Zbożowa), nr 1354/8 (ul. Żytnia i w części ul. Zbożowa) i nr 1305 (ul. Zbożowa), obręb m. Wyrzysk stanowiące własność Gminy Wyrzysk. W drodze - ulicy Bydgoskiej zlokalizowane są następujące sieci infrastruktury technicznej: sieć wodociągowa, sieć gazowa, sieć telekomunikacyjna oraz sieć elektroenergetyczna. **Obciążenia nieruchomości:** nie występują. **Ograniczenia wynikające z działu III księgi wieczystej:** nie występują. **Zobowiązania, których przedmiotem są ww. nieruchomości:** nie występują. **Warunki uczestniczenia w przetargu:** W przetargu mogą brać udział osoby, które: **1) wpłacą wadium** w wymaganej wysokości i terminie wskazanym w tabeli na podane poniżej konto (liczy się data uznania kwoty przez bank na rachunku gminy): Bank Spółdzielczy w Więcborku: 68 8162 0003 0027 5365 2000 0110.

2) w dniu przetargu przedłożą Komisji przetargowej: **a) osoby fizyczne:** dowód wpłaty wadium i dokument tożsamości, **b) osoby fizyczne zamierzające nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą:** dowód wpłaty wadium, dokument tożsamości i aktualny wyciąg z centralnej ewidencji i informacji o działalności gospodarczej, **c) osoby prawne:** dowód wpłaty wadium, aktualny wyciąg z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego, dokument tożsamości osób reprezentujących podmiot, **d) cudzoziemcy:** dowód wpłaty wadium, dokument tożsamości, promesę na nabycie nieruchomości, **e) osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim:** wymagana jest obecność obojga małżonków na przetargu lub zwykłe pełnomocnictwo udzielone przez nieobecnego małżonka do uczestnictwa w przetargu w jego imieniu oraz składania oświadczeń związanych z przetargiem, **f) osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim, a posiadające rozdzielność majątkową:** dokument potwierdzający rozdzielność majątkową.

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pisemnego pełnomocnictwa upoważniającego do działania w imieniu i na rzecz uczestnika na każdym etapie postępowania przetargowego.

Blisze informacje o przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku pok. nr 27, tel. 67 286 41 18 lub 67 286 41 20. Zarządzenia nr 0050.167.2026 z dnia 10 sierpnia 2026 roku podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku, opublikowanie na stronie internetowej www.wyrzysk.pl, w prasie oraz w BiP-ie.

REKLAMA	0010703171
POGOTOWIE	
Wypadki	999, 112
WAŻNE TELEFONY	
Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993
UM Poznań	
Informacje ważne dla mieszkańców miasta	
	tel. 61 834 61 26
Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej	
	tel. 61 624 22 22
MPK Poznań,	
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,	
	tel. 19 445
Informacja PKP	
	tel. 19 757
Informacja – Dworzec Główny Poznań	
	tel. 61 63 31 659
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,	
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,	
	tel. 22 551 77 00
Bezpłatna Infolinia Obywatelska	
	800 676 676
Federacja Konsumentów Klub Poznański,	
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,	
	tel. 61 851 61 52
Powiatowy Rzecznik Konsumentów	
Marek Radwański,	
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,	
	tel. 61 841 88 30
Miejski Rzecznik Konsumentów	
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,	
ul. Libelta 16/20, Poznań,	
	tel. 61 878 58 70
ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej	
	tel. 22 560 16 00
Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie	
„Niebieska Linia”	
(czynny 24 godziny)	tel. 61 814 17 17
Zgłoszenia przemocy w rodzinie:	
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl	
Katolicki Telefon Zaufania, Poznań	
	tel. 61 865 10 00
Telefon zaufania dla osób z problemem	
alkoholowym i ich rodzin	
(czynny 24 godziny)	tel. 61 843 01 01
Anonimowi Alkoholicy	
(czynny w godz. 18-22)	tel. 61 853 16 16
MONAR Poznań	
	tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)	
Infolinia WOW NFZ Poznań	
	800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)	
Krajowa Informacja Skarbowa	
	801 055 055
Wojewódzki Inspektorat Inspekcji	
Handlowej w Poznaniu,	
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	
	tel. 61 852 09 77
Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,	
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	
	tel. 61 852 35 07
Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,	
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,	
	tel. 61 875 95 75
Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,	
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,	
	tel. 61 868 93 47
Całodobowa infolinia w sprawach	
kwarantanny i zdrowia - Sanepid	
	tel. 222 500 115

REKLAMA	0011566722
Gmina Września informuje,	
że dnia 20.08.2026 r. odbędą się przetargi na najem lokali użytkowych:	
lokale przeznaczone na prowadzenie działalności gospodarczej o charakterze biurowym:	
ul. Staszica 14, Września	
– lokal nr 24	o pow. użytkowej 10,68 m²,
– lokal nr 33	o pow. użytkowej 16,02 m²,
– lokal nr 51	o pow. użytkowej 19,13 m²,
– lokal nr 25	o pow. użytkowej 23,59 m²,
– lokal nr 15 i 16	o pow. użytkowej 27,42 m²,
– lokal nr 31	o pow. użytkowej 36,07 m²,
– lokal nr 41 i 42	o pow. użytkowej 38,67 m²,
– lokal nr 43	o pow. użytkowej 43,70 m².
Szczegółowe informacje pod nr tel. 61 640 39 92.	

DROBNE	
Nieruchomości	
MIESZKANIA - KUPIĘ	
INNE	
Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202	
DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM	
BUDOWLANA	
DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933	
REKREACYJNA	
OKAZYJNIE , ROD 430m², Głuszyna, ul. przy Lotnisku 4, 781 776 612	
AUTOPROMOCJA	
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ	
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleczisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl	
Handlowe	
ANTYKI	
POZNAŃ , okolice, skupuję porcelanę, obrazy, monety, książki, medale i mundury wojskowe, 530-005-327	
Praca	
ZATRUDNIĘ	
LAKIERNIKA , samodzielnego, mile widziany emeryt, rencista, Poznań Nowe Miasto, 605 782 946	
Usługi	
BUDOWLANO-REMONTOWE	
Cyklinowanie bezpył. 602582486	
UKŁADANIE POZ-BRUKu 690 602 679	
PORZĄDKOWE	
MYCIE okien 602-511-358	
POZNAŃ - okolice. Opróżnianie mieszkań, strychów, piwnic, możliwa wywózka. Tel. 530-005-327	
Turystyka	
KRAJ	
GÓRY	
Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.	
PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166	
MORZA	
Karwia, - wczasy i pokoje nad morzem, 602-474-929	
ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.	
USTRONIE Morskie, pokoje z łazienką, sierpień promocja 503-936-581	
Rolnicze	
ZWIERZĘTA HODOWLANE	
KURY nioski dowóz 600500129	
INNE	
NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621	
Różne	
KASA za stare książki 609-643-399	

REKLAMA	0011567197
	Sieraków, dnia 14.08.2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA GMINY SIERAKÓW

o rozpoczęciu konsultacji społecznych w sprawie projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów produkcyjnych na obszarze miasta Sieraków w rejonie ulicy Poznańskiej

Na podstawie art. 8g, 8h, 8i, 8j, art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz art. 39 ust.1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r., o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych w sprawie projektu:

Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów produkcyjnych na obszarze miasta Sieraków w rejonie ulicy Poznańskiej

Z projektem planu miejscowego oraz z prognozą oddziaływania na środowisko można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy Sieraków, ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków oraz na stronie <https://bip.sierakow.pl/> w zakładce *projekty miejscowych planów do konsultacji*.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach **od 14 sierpnia 2026 r. do 11 września 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Sieraków ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków w godzinach urzędowania i obejmują:

- zbieranie uwag do projektu planu miejscowego w terminie **od 14 sierpnia 2026 r. do 11 września 2026 r.;**
- zbieranie wniosków i uwag do prognozy oddziaływania na środowisko w terminie **od 14 sierpnia 2026 r. do 11 września 2026 r.;**
- spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu aktu planowania przestrzennego, które odbędzie się w dniu **1 września 2026 r. o godz. 15.30** w siedzibie Urzędu Gminy Sieraków ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków,
- prowadzenie punktu konsultacyjnego w siedzibie Urzędu Gminy Sieraków ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków w dniu **2 września w godz. 15.30-16.30.**

Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509).

Formularz dot. aktu planowania przestrzennego jest zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip.sierakow.pl/> w zakładce Planowanie Przestrzenne – *formularze, wnioski i dyżury projektanta* oraz udostępniony w siedzibie Urzędu Gminy Sieraków, ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków, pok. 23.

Dodatkowe informacje, w tym o szczegółowym sposobie i zasadach konsultacji społecznych, można uzyskać pod numerem telefonu: 61 29 53 868 w pon. w godz. 7:30-16:00, wt.-czw. w godz. 7:30-15:30, pt. w godz. 7:30-15:00.

Uwagi do projektu planu miejscowego i prognozy oddziaływania na środowisko można wnieść w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Sieraków ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków, drogą pocztową na adres Urzędu Gminy Sieraków ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków, lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym poprzez platformę e-Doręczenie na adres:AE:PL-29857-57534-UFD FE-26 lub pocztę elektroniczną na adres: urzad@sierakow.pl, a w przypadku prognozy oddziaływania na środowisko także ustnie do protokołu.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada), a także wskazanie nieruchomości, której wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym, której uwaga dotyczy tj. adres lub numer działki i obrębù ewidencyjnego. Można również podać adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi i wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie pisemnej lub ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym, na adres Burmistrza Gminy Sieraków, ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków e-mail: urzad@sierakow.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Gminy Sieraków.

Burmistrz Gminy Sieraków

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Gminy Sieraków, ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków, który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2026vr. poz. 538 ze zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Administratorsze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisów prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo do dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody, przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Burmistrzem Gminy Sieraków za pomocą adresu urzad@sierakow.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są na stronie internetowej www.sierakow.pl.

REKLAMA	0011566877
	Burmistrz Wyrzyska
	ogłasza,
	że od dnia 14 sierpnia 2026 roku na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku zostanie wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz zostanie również opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie www.wyrzysk.pl

REKLAMA	0011566220
Fundacja TAURUS	NIEODPŁATNE
	porady prawne, obywatelskie oraz mediacje
Zapisy telefoniczne: 61 646 33 44	Więcej informacji: www.poradyprawne-taurus.pl
Sfinansowano ze środków budżetu Miasta Poznania w ramach dotacji z budżetu państwa	
	
	POZnań

REKLAMA	0111562220
FIRMA SPRZEDA	budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.
	
Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.	
Tel. kontaktowy 603 920 399	

0011568049

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 11 sierpnia 2026 r. odszedł na nas na zawsze w wieku 61 lat ukochany Mąż, Tata, Dziadek, Teść, Syn i Brat



Jacek Kaczmarek

Msza pogrzebowa odbędzie się w poniedziałek 17 sierpnia 2026 r. o godz. 10.00 w Kościele Miłosierdzia Bożego w Obornikach a następnie odprowadzenie na miejsca wiecznego spoczynku na cmentarzu parafialnym.

W smutku pogrążona
Żona z synami i rodzinami

0011566548

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odszedł od nas w wieku 99 lat nasz ukochany Tatuś, Dziadek i Pradziadek

Andrzej Żak

dr nauk weterynaryjnych

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona dnia 18 sierpnia 2026 r. o godz. 11.00 w Kościele pw. Chrystusa Dobrego Pasterza przy ul. Nowina 3 w Poznaniu, a o godz. 12:00 odbędzie się pogrzeb na cmentarzu przykościelnym.

Synowie z Rodzinami

0011567924

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 sierpnia 2026 roku zmarła

śp

Anna Niestrawska

Prokurator Prokuratury Rejonowej w Gostyniu w stanie spoczynku.
W Zmarłej straciliśmy zasłużonego prokuratora, cenionego prawnika, powszechnie szanowaną Koleżankę.

Bliskim Zmarłej

wyrazy głębokiego żalu i współczucia składają

Prokurator Okręgowy w Poznaniu,
prokuratorzy, pracownicy administracyjni oraz emeryci prokuratur okręgu poznańskiego

REKLAMA

0011496116

NAGROBKI
ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!

Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, www.nagrobki-wicherek.pl
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; www.nagrobki-oborniki.pl,
czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

HISTORIA POPKULTURY

Prawdziwie królewski pogrzeb Elvisa Presleya

Pogrzeb Króla Rocka 18 sierpnia 1977 r. w Graceland i w Memphis wywołał ogólnoamerykańską histerię. Tylko podczas samej uroczystości odnotowano śmierć dwóch jej uczestniczek

Mariusz Grabowski

Wedle danych policji do Memphis w Tennessee zjechało owego sierpniowego dnia blisko 100 tys. ludzi. Tłumy przyjeżdżają zresztą do dziś, oddając hołd legendzie spoczywającej dziś w przypominającym Disneyland Gracelandowym Ogrodzie Medytacji.

Ameryka żegna

Śmierć i pogrzeb Elvisa to temat niekończących się plotek, legend i teorii spiskowych. Czasem wręcz nieprawdopodobnych, co tylko dowodzi, jak wielkie piętno muzyk odcisnął na amerykańskiej kulturze masowej.

Czy faktycznie zamiast muzyka pochowano figurę woskową, a on sam dożywa starości na Hawajach jako pastor nazwiskiem Bob Joyce? A jeśli zmarł, to dlaczego jego ciało w otwartej trumnie przypominało ciało młodzieńca? Twarz nie pasowała do kogoś, kto przed śmiercią ważył blisko 150 kilo i stanowił katalog chorób i dolegliwości. Nawet trumna muzyka budziła podejrzenia. Była wykonana z miedzi i niosła ją aż 14 żałobników. Czy w środku faktycznie było urządzenie chłodzące, żeby figura z wosku się nie roztopiła? Wielu faktów dowiemy się w 2027 r., gdy akta sekcji zwłok Presleya zostaną odtajnione.

Pewne jest, że 18 sierpnia 1977 r. Ameryka zamarała. Rozgłośnie radiowe i stacje telewizyjne rozpoczęły nadawanie programów poświęconych Presleyowi, a gazety publikowały informację o śmierci artysty na pierwszych stronach. Tłumy reporterów koczowały przed posiadłością muzyka, aby relacjonować odbywające się tam wydarzenia funeralne.

Tragedia w tragedii

Pogrzeb, a właściwie starannie wyreżyserowane pogrzebowe teatrum rozpoczęło się o godz. 14 w Graceland. Zostało zorganizowane przez Vernona Presleya, ojca artysty, wspólnie z plk. Tomem Parkrem, menadżerem. Od po-



W pogrzebie Elvisa Presleya w 1977 r. wzięło udział ok. 100 tys. osób

czątku było też nacechowane tragedią: oto ok. godz. 14.30 doszło do śmiertelnego wypadku, który spowodował 18-letni pijany kierowca, wjeżdżając w ciągnący z Memphis tłum. Jak się później okazało, dwie kobiety zginęły, a trzecia doznała poważnych obrażeń.

O godz. 15, po wysłuchaniu krótkiego koncertu ku czci Presleya (piosenki zaśpiewali Kathy Westmoreland, J.D. Sumner w towarzystwie The Stamps i gospelowy The Statemen Quartet), orszak żałobny skierował się na cmentarz Forest Hill w Memphis, gdzie Presley został pochowany.

Oblicza się, że przez kolejne kilka dni miejsce pochówku artysty odwiedziło ok. ćwierć mln fanów. 26 sierpnia do krypty, w której został pochowany Presley, przeniesiono zwłoki jego matki, a zaraz potem odnotowano nieudaną próbę kradzieży zwłok obojga (jednym ze złodziei był – co ciekawe – agent FBI). Stąd decyzja rodziny o przeniesieniu ich doczesnych szczątków do Graceland.

Pogrzeb artysty, z racji jego konfesji, odbył się w rycie protestanckim. Ceremonię poprowadził pastor C.W. Bradley z organizacji Church of Christ, a krótkie emocjonalne kazanie wygłosił popularny ewangelista telewizyjny Rex Humbard.

Czy Elvis Presley był człowiekiem religijnym? Na pewno wychowano go w wartościach chrześcijańskich, regularnie uczęszczał do kościoła zielonoświątkowego Zborów Bożych w rodzinnym Tupelo w stanie Missisipi i do szkółki niedzielnej. Kościelne śpiewy były też jego pierwszą edukacją muzyczną.

Wiadomo, że, jak przystało na protestanta, czytał Pismo Święte i aż do śmierci nosił odręczne uwagi na egzemplarzu Biblii, który otrzymał od wujostwa na pierwsze Boże Narodzenie w Graceland. Byli tacy, co twierdzili, że muzyk był w stanie cytować z pamięci całe fragmenty Starego i Nowego Testamentu.

Nagrał też trzy płyty z pieśniami gospel, powracając w ten sposób do swych korzeni muzycznych i duchowych. Między rockandrollowe hity: „Jailhouse Rock” czy „Hound Dog” na koncertach wplatał m.in. „How Great Thou Art”, hymn o wielkości Boga i Jego stworzenia i piosenkę-modlitwę „Take my Hand Precious Lord”.

„Plakaliśmy”

Wróćmy do pogrzebu. Podczas wystawienia trumny w Graceland, między pokojem muzycznym a salonem, widać było, że ciało Presleya ubrane było w elegancki biały garnitur. Przy trumnie ojca czuwała 9-letnia Lisa Marie.

Emocje gości były tak silne, że kilkakrotnie do akcji musieli wkroczyć ochroniarze. Wiele szlochających fanek chciało wymienić ze zmarłym ostatni pocałunek, urwać fragment jego garderoby na pamiątkę, a jedna próbowała ściągnąć z jego palca sygnet.

Wokół posiadłości i wzdłuż trasy do Memphis porządku pilnowała nie tylko policja, ale też 300 żołnierzy Gwardii Narodowej. Mnóstwo roboty mieli sanitariusze – w ciżbie odnotowano kilkaset omdleń i zasłabnięć. Flagi w całym stanie Tennessee zostały opuszczone do połowy masztu.

Wśród żałobników znaleźli się nie tylko rodzina i fani, ale także najbliżsi przyjaciele. W pogrzebie wzięła udział m.in. Ann-Margret, dawna partnerka Elvisa, która miała z nim głośny romans podczas kręcenia filmu „Viva Las Vegas”. W swoich wspomnieniach zaznaczyła, że podczas ceremonii trzymała mocno rękę Vernona Presleya. „Było tak wiele do powiedzenia, do opowiedzenia. Ale zamiast tego plakaliśmy” – napisała.

Niezależnie od tego czy Elvis zmarł, czy żyje w ukryciu, albo czy został adoptowany przez kosmitów, wciąż jest wokół nas. I to dosłownie – wedle badań Instytutu Galupa blisko 40 proc. Amerykanów jest bliskich dania wiary temu, że w wieku 91 lat Presley nadal stąpa po terytorium USA. Dodajmy do tego, że ostatni raz Elvis był „widziany” w 2016 r. i uwieczniony na filmiku, który zrobił furorę w sieci. Pojawił się na nim siwy mężczyzna w pomarańczowym t-shirtcie, który przechodząc obok kamery, podnosi dwa palce trzymane w symbolu V.

Posiadłość Graceland jest, po Białym Domu, najczęściej odwiedzanym muzeum w Stanach (ok. pół mln ludzi rocznie), zaś on sam jest jednym z najlepiej zarabiających nieżyjących artystów na świecie. Według „Forbesa” z rocznym dochodem szacowanym na 35-45 mln dol. w 2021 r. i z 110 mln w rok później.

SPORT

• **Pogrzeb trenera kadry kickboxingu i KKS Sporty Walki Poznań,**
Wojciecha Kiersteina w poniedziałek o 13.30 na Miłostowie

PIŁKA NOŻNA

Gustav Berggren nowym pomocnikiem Lecha

Gustav Berggren został oficjalnie piłkarzem Lecha Poznań. Szwed wraca więc do Polski, gdzie wcześniej był zawodnikiem Rakowa Częstochowa. To dobry kolega Leo Bengtssona oraz Patricka Walemarka, z którymi grał w BK Häcken. 29-latek podpisał z Mistrzem Polski trzyletni kontrakt. Ostatnio występował w MLS w barwach New York Red Bull. Po wypożyczeniu do St.Pauli Gisli Thordarssona ma rywalizować o miejsce w składzie z Radosławem Murawskim

Maciej Lehmann

Temat transferu Gustava Berggrena do Lecha Poznań przewijał się już na początku okna transferowego, gdy było pewne, że mistrz Polski nie pozyska Tamara Svetlina z Korony Kielce. Szwed był na radarze Lecha Poznań, ale trzeba go było wykupić z New York Red Bulls.

Berggren w poprzednim roku trafił do MLS z Rakowa Częstochowa za 1,8 mln euro. Był wówczas jednym z najlepszych pomocników w polskiej lidze. Szwed nie pogrążył w USA za wiele, przez 12 miesięcy zanotował tylko 19 oficjalnych występów

Lech liczy jednak na to, że pomocnik szybko będzie prezentował formę, gdy był pod skrzydłami Marka Papszuna. W barwach Rakowa wystąpił w 105 meczach, w których zdobył pięć bramek i zaliczył siedem asyst. Zdobył też doświadczenie grając w europejskich pucharach.

Zanim trafił do Polski, piłkarz rozgrywał się w szwedzkim BK Hacken,



FOT. PRZEMYSŁAW SZYSZKA/LECH POZNAŃ

Gustav Berggren ma wzmocnić linię środkową Lecha Poznań. Oczekiwania wobec niego są bardzo duże

gdzie zadebiutował 15 maja 2016 roku. W trakcie tego okresu był również krótko wypożyczony do Varbergs BoIS. W Hacken spotkał obec-

nych kolegów z Lecha Poznań Leo Bengtssona oraz Patricka Walemarka. Grali razem w latach 2020-2021.

- Ma predyspozycje, żeby być jednym z liderów zarówno na boisku, jak i w szatni. W naszej drużynie ma wzmocnić rywalizację w środku pola, co ważne jest gotowy od razu podjąć wyzwania, bo występował w trwającym sezonie MLS - powiedział po podpisaniu przez Szweda kontraktu, dyrektor sportowy Lecha Poznań, Tomasz Rzęsa.

Piłkarz przebywał w stolicy Wielkopolski od poniedziałku. Przechodził testy medyczne. W środę natomiast przeprowadzono ostatnie formalności i sfinalizowano jego pozyskanie.

- Bardzo cieszę się, że tu jestem. Znalazłem się w dużym klubie, najlepszym obecnie w Polsce. Kiedy tylko nadarzyła się okazja, żeby wrócić do polskiej ligi, to wszystko potoczyło się bardzo szybko. Mecze w Poznaniu były zawsze dla mnie wyjątkowe ze względu na atmosferę panującą tutaj na trybunach. Cieszy mnie, że teraz tych fanów będę miał za sobą i będą mnie wspierać. Znam się świetnie z Leo Bengtssonem oraz Pa-

trikiem Walemarkiem. Rozmawiałem z jednym i drugim, więcej z Leo. Przekonywali mnie do przyścia tutaj, ale nawet nie musieli tego robić, bo od początku byłem pozytywnie nastawiony do tego ruchu. Teraz nie mogę doczekać się pierwszych meczów w nowych barwach, chcę wygrywać najwięcej spotkań jak się da, a także finalnie zdobywać trofea - powiedział Berggren.

Berggren, który strzelił Lechowi Poznań 2 gole w pamiętnym meczu rozegranym 3 marca 2024 roku i wygranym przez Raków 4:0, będzie piątym Szwedem w Kolejorzu po Mikaelu Ishaku, Aleksie Douglassie oraz wspomnianymi już Patriku Walemarku i Leo Bengtssonie.

Na jego debiut w ekstraklasie przyjdzie nam jeszcze poczekać, bo Kolejorz przełożył najbliższe mecze z Wisłą Płock oraz Jagiellonią. Będzie jednak zgłoszony do kolejnej rundy europejskich pucharów

Gustav Berggren będzie występował w Lechu z numerem „5” na koszulce.

KRÓTKO

PIŁKA RĘCZNA

Handball Cup w bardzo mocnej obsadzie

Sezon halowy w Poznaniu rozpocznie się już w najbliższy weekend i to od mocnego uderzenia. W hali AWF przy Drodze Dębińskiej rozegrana zostanie kolejna edycja Turnieju Piłki Ręcznej Kobiet Handball Cup.

Oprócz gospodarza imprezy, Enei Piłka Ręczna Poznań, występującego na co dzień w Lidze Centralnej, zobaczymy dwie drużyny z polskiej elity i jedną z czeskiej ekstraklasy. Turniej rozpocznie się od dwóch sobotnich meczów z udziałem Poznańianek. Najpierw o 14 podopieczne Amelii Chmielewskiej zagrają z Sokołem Poruba (dzielnica Ostrawy), a o 16 z Sośnicą Gliwice. O godz. 18 Szczyptorno Kalisz zmierzy się z Sokołem. Z kolei w niedzielę już o godz. 10 Czeszki zagrają z Sośnicą Gliwice. Dwie godziny później dojdzie do starcia Szczyptorno z Sośnicą, a o godz. 14 zawody zakończą derby - Enei PR z Kaliszkankami. **PAT**

PIŁKA NOŻNA

Warta w Opolu, a w III lidze ciąg dalszy „zapasów” Lipna

Radosław Patroniak

W I lidze piłkarskiej Wartę czeka tym razem wyjazd na Itakę Arena do Odry Opolu. Po wygranej w Niecieczy Zieloni mogą się czuć faworytem. W III lidze czekają nas natomiast derby w Kórniku i Swarzędzu.

Wygrana z Bruk-Betem zrobiła wrażenie na ekspertach, ale w I lidze obojętnie z kim się gra trzeba zachować czujność, tym bardziej, że Odra ma tylko trzy punkty po trzech kolejkach. Na pewno więc będzie walczyć jak lew o to, by nie przegrać z Wartą. Początek spotkania w sobotę o 15.30.

W ekipie Macieja Tokarczyka jest względna stabilizacja, choć pojawiły się pogłoski, że wyjazdowy serial

może być przedłużony do połowy września. Trener Zielonych tak już jednak przywykł do trudów gry na obcych boiskach, że nie robi z tego problemu. Ktoś słusznie zauważył, że jak Warta tak dobrze punktuje na wyjazdach, to co to dopiero będzie jak wróci do siebie...

Tymczasem w III lidze czekają nas dwa derbowe spotkania. Już dziś o 18 Unia Swarzędz podejmie Noteć Czarnków, a w sobotę o 17 beniaminek Kotwica Kórnik zagra na własnym stadionie z KKS Kalisz.

U siebie z wielkopolskich drużyn zagra jeszcze tylko, o tej samej porze co Kotwica, Lipno Stęszew. Ekipa Arkadiusza Kaliszana podejmie groźną Kluczewię Stargard. Na razie Stęszewianie mają na koncie tylko jeden punkt, a przecież poprzedni sezon zakończyli na czwartym miejscu.



FOT. LIPNO STĘSZEW

Trener Lipna Stęszew, Arkadiusz Kalisz po raz pierwszy w tym sezonie poprowadzi swój zespół w meczu u siebie

- Nie chcę się tłumaczyć, ale gra w obu wyjazdowych meczach wyglądała lepiej niż wynik. Poza tym terminarz też nas nie rozpieszcza, bo w najbliższych kolejkach będziemy mieli ciąg dalszy „zapasów”, bo zagramy z Lechem II, Polonią Środa i Wikędem Luzino. Z drugiej strony w tej lidze każdy może wygrać z każdym - mówił Arkadiusz Kalisz.

Trener Lipna ma jeden z najmłodszych zespołów w III lidze.

- Średnią wieku mamy pewnie około 23 lat. To prawda, że lubię pracować z młodymi zawodnikami, bo jest w nich więcej determinacji, ale też widzę, że czasami brakuje nam właśnie kogoś bardziej doświadczonego. Broni jednak nie składamy i liczę, że unikniemy spadku - dodał Kalisz.

Spójrzcie tylko, jak
WYgrywacie!



395 129,60 zł

5 sierpnia: Grodzisk Wlkp.

Graj w punktach



i na

lotto.pl



PIĄTEK
14.08.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 188

KALISZ
ŚLEDZTWO
ZOSTAŁO
PRZEDŁUŻONE
DO GRUDNIA.
AFERA
W KALISKIM
SZPITALU.
str. 5

KALISZ

Najstarsza w Polsce peregrynacja na Jasną Górę przyciągnęła kilkaset osób

389. Kaliska i 35. Diecezjalna Piesza Pielgrzymka w drodze na Jasną Górę. str. 9



KALISZ



FOT. STRAŻ GRANICZNA

Kaliscy pogranicznicy zatrzymali migrantów z Somalii i Etiopii

Nielegalnych migrantów próbował przemycić w swoim Audi 35-letni Ukrainiec. str. 8

REGION

Kombajnista wydmuchał ponad dwa promile. Zasnął na polu. str. 4

POWIAT KALISKI

Zarzuty dla urzędnika starostwa, który prowadził auto po pijaku. str. 5

KALISZ

Nowa galeria handlowa i nowe marki w Kaliszu już w listopadzie. str. 6

KALISZ

10 lat temu Marta Walczykiewicz zdobyła medal igrzysk w Rio. str. 15

Rowerowy patrol Straży Miejskiej szuka nielegalnych wysypisk

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Mieszkańcy Kalisza chwalą patrole rowerowe Straży Miejskiej Kalisza. Ten rodzaj służby sprawdził się ostatnio między innymi w poszukiwaniu sprawcy nielegalnego wysypiska.

Strażnicy miejscy z patrolu rowerowego po raz kolejny udowodnili, że są oczami i uszami mieszkańców. Kilka dni temu, dzięki zgłoszeniu dotyczącemu ulicy Kameralnej, błyskawicznie namierzili sprawcę nielegalnego porzucenia odpadów.

- Choć ta forma służby ma pewne ograniczenia, tym razem właśnie ona okazała się

kluczem do sukcesu. Funkcjonariusze dotarli do trudno dostępnego miejsca, ustalili winnego, nałożyli mandat, a co najważniejsze dopilnowali, by teren został natychmiast uprzątnięty. Mieszkańcy miasta chwalą patrole rowerowe oraz podkreślają, że są one bliżej ludzi, szybciej reagują i działają w zgodzie z ekologią - podkreśla Straż Miejska Kalisza.

Straż Miejska Kalisza przypomina, że zaśmiecanie jest wykroczeniem i reaguje na każde zgłoszenie, a rowerowi funkcjonariusze pozostają nieustannie w gotowości. Każdy sprawca musi liczyć się nie tylko z karą pieniężną, ale również z obowiązkiem pokrycia kosztów sprzątnięcia.



FOT. STRAŻ MIEJSKA KALISZA

Rowerowy patrol Straży Miejskiej sprawdza się w poszukiwaniu sprawców nielegalnych wysypisk.

KALISZ

Pierwsze w historii dożynki Miasta Kalisza już w niedzielę

Dożynki Miejsko-Powiatowe w Kaliszu odbędą się 16 sierpnia z darmowym wstępem w Parku Miejskim. Święto pól rozpocznie się w samo południe, na Głównym Rynku.

- Uroczysty korowód przejdzie ulicą Zamkową oraz przez Place Jana Pawła II i św. Józefa do Narodowego Sanktuarium św. Józefa. Tam odbędzie się msza dożynkowa. Ze świątyni uczestnicy uroczystości

przejdą do Parku Miejskiego - podaje Urząd Miasta Kalisza.

Po części obrzędowej i przekazaniu chleba i wieńca rozpocznie się część koncertowa. O g. 18.00 na scenie pojawi się główna gwiazda wydarzenia zespół Trubadurzy.

W dniach 15-16 sierpnia dożynkom towarzyszyć będzie Festiwal Smaku i Tradycji w Parku Miejskim.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Wywalczył miejsce w elitarnym Dulwich College w Londynie

Andrzej Kurzyński

Michał Szałowski uzyskał stypendium prof. Pawła Czarotoryskiego (Polish Scholarship Scheme) i będzie kontynuował naukę w prestiżowym Dulwich College w Londynie. Gratulacje młodemu Kaliszaninowi złożył prezydent miasta.

Michał Szałowski ukończył w czerwcu drugą klasę III LO im. M. Kopernika ze średnią ocen 6,0. Jest finalistą Olimpiady Wiedzy Ekologicznej. Jako jeden z 21 uczniów z kraju uzyskał w tym roku stypendium, które umożliwia kontynuację nauki w jednej z najlepszych brytyjskich szkół - Dulwich College. O ogromnym sukcesie młodego Kaliszanina i stypendium ubiegało się 15 tysięcy kandydatów.

Ze stypendystą i jego rodzicami spotkał się prezydent Krystian Kinastowski.



FOT. MAGDALENA BARTNIK/KANCELARIA PREZYDENTA M. KALISZA

Prezydent Krystian Kinastowski pogratulował Michałowi Szałowskiemu.

- Serdecznie gratuluję osiągnięcia wymarzonego celu. To wielkie wyróżnienie nie tylko dla Ciebie, ale też dla naszego miasta. Życzę powodzenia w Londynie i dalszej konsekwentnej realizacji życiowych i naukowych planów - powiedział Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

Proces stypendialny prowadzi Towarzystwo Szkół

Zjednoczonego Świata im. prof. Pawła Czarotoryskiego - niezależna organizacja pozarządowa, której głównym celem jest wspieranie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego poprzez międzynarodową edukację młodzieży. Stypendia są udzielane od 1992 roku. Konkurs dla kandydatów obejmował kilka etapów. Komisja konkursowa

oceniała m.in. osiągnięcia, zaangażowanie w zajęcia pozaszkolne, poziom znajomości języka angielskiego, motywację kandydatów.

Michał Szałowski będzie jednym z dwóch Polaków, którzy we wrześniu rozpoczną naukę w trzeciej klasie Dulwich College - założonej w 1619 roku szkoły, jednej z najlepszych w Wielkiej Brytanii.

W KALISZU WYSTARTOWAŁO KINO LETNIE



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA KALISZA

Pierwszy w tym sezonie seans Kina Letniego w Kaliszu za nami. W sobotę, 8 sierpnia na ekranie pod chmurką można było obejrzeć film „Anioł stróż” w reż. Aziza Ansariego z 2025 roku. Pogoda i publiczność dopisały. Przed ekranem ustawionym na Głównym Rynku na leżaczkach i krzeselkach, aby obejrzeć film zasiadło wiele osób. To był pierwszy seans w tym sezonie. Przed nami jeszcze dwa seanse: 15 sierpnia - „Jedno życie” (biograficzny dramat wojenny, 2023), 22 sierpnia - „Kocha lubi, szanuje” (komedia, 2011). Ewelina Samulak-Andrzejczak



Pilne! Zapasy każdej z grup krwi się kurczą. Krwiodawcy poszukiwani!

Zapasy każdej z grup krwi się kurczą

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Sytuacja w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Kaliszu jest bardzo trudna. Zapasy krwi każdej z grup są bardzo niskie. Kaliskie centrum krwiodawstwa apeluje do dawców, aby podzielili się życiodajnym lekiem.

Sytuacja jest bardzo trudna. Stany magazynowe krwi są niskie i dotyczą one tak naprawdę wszystkich grup krwi.

- Czasem brakowało grupy, czy stany magazynowe były niższe dla grupy np. ARH- czy ORH- najczęściej dla grup ujemnych. W chwili obecnej tak naprawdę potrzebujemy większych ilości koncentratów krwinek czerwonych z każdej grupy krwi - mówi Małgorzata Tarnawska, dyrektorka Regionalnego Centrum

Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Kaliszu.

Wakacje to zawsze trudny czas dla służby krwi i ten rok to potwierdził.

- Nie każdy rok taki był, więc trudno tutaj ocenić do końca, jakie czynniki mają taki decydujący wpływ. Natomiast ten rok faktycznie widzimy, że krwi jest troszeczkę mniej. Dawcy do nas zgłaszają się, natomiast prawdopodobnie zabiegi operacyjne wykonywane są w trybie normalnym. Na pewno nie są ograniczane, zatem tak krew jest cały czas potrzebna. Dawcy się do nas zgłaszają. Niemniej w okresie wakacyjnym mniejsza jest współpraca z ośrodkami uniwersyteckimi, czy ze szkołami średnimi, z liceami ogólnokształcącymi, czy z technikami. Młodzież wyjeżdża i z tego wynika prawdopodobnie też, że mogą mieć wpływ na zgromadzenie zapasów krwi w mniejszej ilości - dodaje Małgorzata Tarnawska.

Apel do krwiodawców

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa zaprasza wszystkich krwiodawców do swojej siedziby przy ul. Kaszubskiej w Kaliszu w godzinach 7.00 -14.00, w czwartki do godziny 16.00.

- Czekamy na wszystkich dawców, którzy już oddawali krew, a również osoby, które chciałyby spróbować, być może w okresie wakacyjnym mają więcej czasu, chciałyby przygotować się odpowiednio do oddania krwi. Natomiast tutaj w gestii personelu medycznego będzie wstępna ocena stanu zdrowia osoby, która się zgłosiła i podjęcie decyzji, czy może oddać krew, czy może np. za miesiąc, czy za półtora, ale nie mniej zapraszamy wszystkich do Centrum Krwiodawstwa w Kaliszu i do oddziałów terenowych - apeluje Tarnawska. Tendencja spadkowa, jeśli chodzi o krwiodawców

obecnie występuje w całej Polsce.

Przypomnijmy, że osobie, która odda krew przysługuje posiłek regeneracyjny o wartości kalorycznej 4.500 kcal, tj.:9 czekolad oraz zwolnienie od pracy oraz zwolnienie od wykonywania czynności służbowych w dniu, w którym oddaje krew oraz w dniu następnym.

Z kolei jednym z przywilejów dla Zasłużonych Honorowych Dawców Krwi jest możliwość kupowania niektórych leków ze zniżkami. Część z nich można otrzymać nawet bezpłatnie. Po otrzymaniu tytułu ZHDK możliwość skorzystania poza kolejnością z ambulatoryjnych świadczeń zdrowotnych w placówkach ZOZ-ów. Szybszy dostęp przysługuje również w przypadku ubiegania się o sanatorium. Różnych ulg i korzyści jest znacznie więcej.

Badają leczenie seniorów po złamaniach

Andrzej Kurzyński

Lek. Bartłomiej Rzepecki z Oddziału Ortopedycznego szpitala w Kaliszu ma na swoim koncie już trzecią publikację naukową. Autorzy analizują czynniki związane z leczeniem osób starszych po złamaniach bliźszego końca kości udowej oraz ich wpływ na śmiertelność i jakość życia pacjentów po operacji.

Lek. Bartłomiej Rzepecki razem z dr. n. med. Ireneuszem Urbaniakiem i prof. Markiem Synderem podjął temat leczenia osób starszych po złamaniach bliźszego końca kości udowej. W pracy przeanalizowano wpływ czynników związanych z przebiegiem hospitalizacji na śmiertelność i jakość życia pacjentów po operacji.

Złamania bliźszego końca kości udowej należą do częstych i poważnych urazów wy-

stępujących u osób starszych. Ich konsekwencje mogą obejmować nie tylko powikłania związane z leczeniem, ale również utratę samodzielności, pogorszenie jakości życia, a nawet zgon.

W opublikowanej pracy autorzy skoncentrowali się na czynnikach związanych z przebiegiem leczenia szpitalnego i ich wpływie na dalsze losy pacjentów. Analiza dotyczyła zarówno śmiertelności, jak i jakości życia osób, które przeszły operację po złamaniu bliźszego końca kości udowej.

Tematyka publikacji ma istotne znaczenie praktyczne. Lepsze rozpoznanie czynników wpływających na wyniki leczenia pacjentów po tego rodzaju urazach może być ważnym elementem dalszego doskonalenia opieki nad osobami starszymi.

Aktywność naukowa lekarzy pozwala łączyć codzienną praktykę kliniczną z analizą doświadczeń i wyników leczenia.



Lek. Bartłomiej Rzepecki (z lewej) oraz dr. n. med. Ireneusz Urbaniak

Świętowała setne urodziny

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Grono długowiecznych mieszkańców powiatu kaliskiego powiększyło się. W poniedziałek, 10 sierpnia swoje setne urodziny świętowała Marianna Zdunowska z gminy Mycielin.

Wyjątkowy jubileusz mieszkanka gminy Mycielin świętowała w otoczeniu najbliższych,

ale z życzeniami pospieszili wójt Rafał Szelański oraz przewodniczący Rady Gminy Zbigniew Brajer. Do gratulacji dołączył również radny powiatowy Dariusz Korczyński. Marianna Zdunowska została obdarowana kosztem różności, kwiatami i mnóstwem życzeń zdrowia i pomyślności na kolejne lata. Nie mogło oczywiście zabraknąć tortu. My również życzymy jubilatce wszystkiego co najlepsze!



Marianna Zdunowska świętowała 100 urodziny.



Kaliscy policjanci w polu. Pilnują bezpieczeństwa podczas żniw.

Kaliscy policjanci pilnują bezpieczeństwa podczas żniw

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Kaliscy policjanci, przedstawiciele Państwowej Inspekcji Pracy i Państwowej Straży Pożarnej przeprowadzili działania wśród rolników z powiatu kaliskiego na temat bezpieczeństwa podczas wykonywania prac polowych.

Wielogodzinna praca w polu jest nie tylko ciężka, ale także bardzo niebezpieczna.

- Narażeni na niebezpieczeństwo są zarówno dorośli jak i dzieci, które często przy pracach polowych pomagają swoim rodzicom, czy dziadkom. Jakże to są zagrożenia, jak często dochodzi do wypadków podczas prac polowych, jakie są ich skutki a przede wszystkim jak ich uniknąć, to temat prowadzonych rozmów przez kaliskich policjantów, strażaków oraz pracownika Państwowej Inspekcji Pracy z mieszkańcami powiatu kaliskiego - informuje Komenda Miejska Policji w Kaliszu.

Funkcjonariusze wspólnie odwiedzali gospodarstwa i pola, na których były wykonywane prace polowe.

- Podczas rozmów informowali rolników, że wielu nieszczęśliwych wypadków można uniknąć, jeżeli tylko zachowamy podstawowe środki ostrożności. Niestety często gubi nas rutyna i przyzwyczajenie. W dużej mierze przyczyny zdarzeń, do których dochodzi podczas prac rolniczych, wynikają z pośpiechu, przemęczenia, czy nieprawidłowej organizacji pracy, ale również z lekceważącego stosunku do potencjalnych zagrożeń - podkreśla KMP w Kaliszu.

Pracując rozsądnie, zgodnie z zasadami BHP, chronimy nie tylko swoje życie i zdrowie, lecz także uczymy własne dzieci prawidłowych zachowań. Najmłodsi najłatwiej uczą się przez obserwację i naśladowanie. Często zdarza się, że już przedszkolaki potrafią uruchamiać maszyny rolnicze. Jednak niedopuszczalne jest, by samodzielnie je obsługiwały. Dzieci

brak wyobraźni i doświadczenia może doprowadzić do poważnych wypadków.

Policja przypomina podstawowe zasady bezpieczeństwa: używaj tylko w pełni sprawnych maszyn i pojazdów, zanim wyruszysz, upewnij się że w strefie pracy maszyny nie przebywają ludzie, przestrzegaj przepisów ruchu drogowego, obsługując maszyny bądź zawsze trzeźwy i wypoczęty, przed uruchomieniem ciągnika, maszyny lub innego urządzenia, sprawdź działanie zespołów mechanizmów i urządzeń ochronnych, używaj odzieży ochronnej i środków ochrony indywidualnej, nie przerabiaj we własnym zakresie instalacji i urządzeń elektrycznych, nie wykonuj napraw przy włączonym napędzie i pracującym silniku, nie powierzaj dzieciom ani seniorom prac, które mogą być dla nich zbyt ciężkie lub niebezpieczne, zapewnij małemu dziecku opiekę i bezpieczne miejsce zabaw, z dala od maszyn rolniczych i zwierząt hodowlanych.

KRÓTKO

KALISZ

Jechał za szybko o 86 kilometrów!

31-letni kierowca Mercedesa został zatrzymany do kontroli drogowej na terenie miejscowości Wyganki. Jak informuje kaliska policja, mężczyzna, w miejscu gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 kilometrów na godzinę, jechał z prędkością aż 136 kilometrów na godzinę. Zgodnie z obowiązującymi przepisami policjanci zatrzymali kierowcę dokument prawa jazdy. Dodatkowo w związku rażącym przekroczeniem dopuszczalnej prędkości w obszarze zabudowanym, aż o 86 km/h nałożyli na kierowcę mandat karny w wysokości 2500 zł. Ponadto na konto kierowcy wpłynęło 15 punktów karnych. - W trakcie minionego weekendu łącznie zatrzymano 16 praw jazdy za tego typu wykroczenie na terenie powiatu kaliskiego - podsumowuje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Andrzej Kurzyński

OSTRÓW WIELKOPOLSKI

Przed policją schował się w kanapie

Nietypowo zakończyły się poszukiwania 47-letniego mężczyzny na podstawie listu gończego, a także zarządzeń wydanych przez sąd rejonowy i prokuraturę. Mężczyzna miał odbyć karę łącznie blisko dwóch lat pozbawienia wolności za przestępstwa związane z kradzieżą oraz kradzieżą z włamaniem.

- Funkcjonariusze ustalili miejsce, w którym mógł przebywać poszukiwany. Kiedy pojawili się pod wskazanym adresem, mężczyzna próbował uniknąć zatrzymania. Najpierw nie otwierał drzwi i udawał, że nie ma go w mieszkaniu a później wybrał dość nietypową kryjówkę w miejscu przebywania - schował się w kanapie - poinformowała asp. Ewa Gołńska-Jurasz rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Ostrowie Wielkopolskim.

Andrzej Kurzyński

15-latek bazgrał sprayem po ścianach. W domu miał narkotyki



W mieszkaniu 15-latka policjanci znaleźli narkotyki.

Andrzej Kurzyński

Policjanci zatrzymali 15-latka podejrzanego o uszkodzenie mienia. Kaliszanie pomalował farbą w sprayu ściany jednego z budynków przy Nowym Rynku. To nie koniec

- W trakcie czynności funkcjonariusze w miejscu zamieszkania 15-latka ujawnili również blisko 100 gramów suszu roślinnego, którego wstępne badanie testerem narkotykowym wykazało obecność THC, który odpowiada za działanie psychotropowe marihuany - mówi podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa

Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Susz trafił do policyjnego depozytu, a 15-latek usłyszał zarzuty. Materiał dowodowy zostanie wkrótce przekazany do sądu rodzinnego, który zdecyduje o dalszych konsekwencjach wobec nieletniego.

- Letnie miesiące, brak szkolnych obowiązków i chęć zaimponowania rówieśnikom to najczęstsze powody, dla których młodzi ludzie eksperymentują z narkotykami, dopalaczami czy alkoholem. Często zaczyna się od niewinnego wyjścia ze znajomymi, a kończy tragedią lub poważnymi problemami z prawem - dodaje rzeczniczka.

Pijany kombajnista wydmuchał ponad dwa promile

Andrzej Kurzyński

Ponad dwa promile alkoholu w wydychanym powietrzu miał 67-letni kierowca kombajnu zatrzymany przez policjantów dzięki interwencji jednego ze świadków. Mieszkaniec gminy Odolanów odpowie teraz przed sądem.

Dyżurny ostrowskiej komendy otrzymał nietypowe zgłoszenie dotyczące kierującego kombajnem, którego zachowanie mogło wskazywać, że znajduje się pod wpływem alkoholu.

- Świadek zauważył niebezpieczny tor jazdy maszyny. Kierujący kombajnem potrafił tabliczki z nazwami

ulic - informuje asp. Ewa Gołńska-Jurasz rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Ostrowie Wielkopolskim.

Na polu funkcjonariusze znaleźli kombajn, w którym był śpiący na kierownicy mężczyzna. Wyczuwalna była silna woń alkoholu. Policjanci ustalili jego tożsamość. Okazał się nim 67-letni mieszkaniec gminy Odolanów. Badanie wykazało, że miał w organizmie ponad dwa promile alkoholu.

- Mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości, do którego się przyznał - dodaje rzeczniczka ostrowskich policjantów.

Przekroczył prędkość o 88 kilometrów!

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W obszarze zabudowanym pędził, aż o 88 km/h za szybko, rażąco lekceważąc obowiązujące przepisy i stwarzając poważne zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego. 39-letni kierowca został srogo ukarany.

W poniedziałek, 3 sierpnia policjanci zatrzymali prowadzonego przez 39-letniego

kierowcę Mercedesa. W miejscu gdzie obowiązuje ograniczenie do 60 km/h,jechał z prędkością 148 km/h.

- Policjanci zatrzymali kierowcy dokument prawa jazdy. Nałożyli na 39-latkę mandat karny w wysokości 2500 zł. Ponadto na konto kierowcy wpłynęło 15 punktów karnych – podaje KMP w Kaliszu i przypomina, że jeśli kierowca mimo zatrzymanego prawa jazdy dalej będzie prowadzić auto bez uprawnień, okres ten zostanie przedłużony do 6 miesięcy.



39-letni kierowca przekroczył prędkość o 88 km/h! Słono za to zapłaci,

Zarzuty dla urzędnika starostwa, który prowadził auto po pijaku

Ewelina Samulak-Andrzejczak

44-latek, który w majątkę prowadził samochód po pijaku, usłyszał zarzuty. To wysoki rangą urzędnik Starostwa Powiatowego w Kaliszu. Mężczyzna stracił już prawo jazdy. Władze Powiatu zapowiadają, że również wyciągną wobec niego konsekwencje.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 3 maja około godziny 22.00 na stacji paliw w Brzezinach. Klienci stacji zauważyli i zatrzymali mężczyznę, który z ich obserwacji mógł być pod wpływem alkoholu. Na miejsce wezwano policję. Był to 44-letni mężczyzna, który odmówił badania stanu trzeźwości, dlatego pobrano od niego krew do dalszych badań.

- Te wyniki, które zostały uzyskane przez prokuraturę, wykonane były przez Labo-



Są zarzuty dla urzędnika Starostwa Powiatowego, który prowadził auto po pijaku.

ratorium Kryminalistyczne Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. Stwierdzono tutaj 2,8 promila alkoholu etylowego we krwi, przy czym w odstępie czasowym to nieznacznie rosło. 3 czerwca nastąpiło zatrzymanie prawa jazdy - mówi Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

44-letni urzędnik Starostwa Powiatowego w Kaliszu usłyszał też już zarzut, że bę-

dąc w stanie nietrzeźwości prowadził na drodze publicznej w ruchu lądowym pojazd mechaniczny.

- Przesłuchany w charakterze podejrzanego mężczyzna odmówił odpowiedzi na pytanie czy przyznaje się do zarzucanego mu czynu i skorzystał z przysługującego prawa do odmowy składania wyjaśnień. To postępowanie jeszcze jest w toku, ale będzie miało dalszy bieg - dodaje prokurator Maciej Meler.

Urzędnik, którego dotyczy sprawa po zdarzeniu wrócił do pracy. Obecnie przebywa na urlopie.

- Oczywiście jest też, o czym już wcześniej mówiłem, iż sprawa ta znajdzie swój finał na skutek stosownych rozstrzygnięć organów do tego powołanych, zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem, bądź też wcześniej na skutek wyczerpania się, jeżeli będzie miał takie przekonanie, możliwości wykonywania przez urzędnika swych obowiązków służbowych. Będę rozważał podjęcie stosownych kroków prawnych zarówno w pierwszej, jak i w drugiej sytuacji. Obecnie pan sekretarz przebywa na urlopie. Jego zadania wykonuje zastępca dyrektora Wydziału Organizacyjnego Starostwa Powiatowego w Kaliszu. Starostwo działa poprawnie wykonując wszystkie zadania, które leżą w sferze działalności Powiatu Kaliskiego - zapewnia Jan Adam Kłysz, starosta kaliski

40 tomów akt śledztwa ws. afery w kaliskim szpitalu

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Prokurator Regionalny w Łodzi przedłużył postępowanie w sprawie nieprawidłowości w kaliskim szpitalu do połowy grudnia. W tej sprawie zgromadzono już ponad 40 tomów materiałów i przesłuchano kilkudziesięciu świadków.

Sprawa nieprawidłowości w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Ludwika Perzyny w Kaliszu prowadzona jest w Wydziale Pierwszym Śledczym.

- To postępowanie jest kontynuowane i na obecnym etapie mówimy tutaj o tym, że prowadzone jest w sprawie. Postępowanie tak długo trwa ponieważ już zgromadzono ponad 40 tomów materiałów, przesłuchano kilkudziesięciu świadków. Część z nich była kilkakrotnie, zachodzą konfrontacje. Są to zarówno pracownicy szpitala, ale też pracownicy firm, które wykonywały prace Narodowego Funduszu Zdrowia

oraz Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu - informuje prokurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

Po zapoznaniu się z planem śledztwa i wnioskiem Prokuratora Okręgowego, Prokurator Regionalny w Łodzi przedłużył postępowanie w celu wykonania dalszych czynności do 14 grudnia.

- W przypadku postępowań gospodarczych, kluczową kwestią jest zgromadzenie, zabezpieczenie materiału - dodaje prokurator Maciej Meler.



Śledztwo w sprawie nieprawidłowości w kaliskim szpitalu trwa

W lipcu ubiegłego roku skierowaniem zawiadomienia do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa oraz do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych o podejrzeniu naruszenia dyscypliny finansów publicznych zakończyła się kontrola w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kaliszu. Wśród nieprawidłowości znalazły się naruszenia ustawy o zamówieniach publicznych, oszustwo związane z realizacją inwestycji, a także przy świadczeniach zdrowotnych i obsadzaniu stanowisk.

Piotr Fehler

W środę, 29 lipca w Dobrej Nadziei 62-letni mężczyzna przez ponad siedem godzin barykadował się w domu. Prokuratura Okręgowa w Ostrowie Wielkopolskim postawiła mu dwa zarzuty. 62-latek trafił na 3 miesiące do aresztu.

29 lipca po godzinie 18:00 policja otrzymała zgłoszenie o agresywnym mężczyźnie, który zabarykadował się w domu w Dobrej Nadziei w gminie Pleszew.

- Mężczyzna wyrzucił z okna w kierunku strażaków i policjantów, hełm, który się palił oraz tak zwane koktajle Mołotowa. Z domu wydobywał się dym - informowała wówczas asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Do akcji wkroczyli policyjni negocjatorzy i wreszcie kontrterrorysty.

Postępowanie w sprawie 62-latka jest w toku. Prokurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okrę-



Ponad 7 godzin trwało oblężenie domu, w którym zabarykadował się agresywny mężczyzna.

gowej w Ostrowie Wielkopolskim zdradza jednak pierwsze szczegóły.

- Mężczyzna usłyszał dwa zarzuty. Pierwszy z nich dotyczy narażenia funkcjonariuszy publicznych na utratę życia i zdrowia, a także posiadania 145 sztuk amunicji bez wymaganego pozwolenia - informuje prokurator Maciej Meler.

Jak tłumaczy rzecznik prasowy Prokuratury Okrę-

gowej w Ostrowie Wielkopolskim, mężczyzna zostanie poddany badaniom psychiatrycznym.

- Interwencja w gminie Pleszew została przeprowadzona na wniosek rodziny, która obawiała się o jego zły stan psychiczny. Wcześniej Komenda Powiatowa Policji w Pleszewie cofnęła mu pozwolenie na broń, którą mu odebrano - zaznacza prokurator.

Naukowcom i muzealnikom nie spodobała się likwidacja instytutu

Andrzej Kurzyński

Szefowie trzech instytucji zajmujących się badaniami nad historią Kalisza i regionu opublikowali wspólne stanowisko w związku z decyzją o zakończeniu działalności Instytutu Interdyscyplinarnych Badań Historycznych Uniwersytetu Kaliskiego.

Szefowie Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej w Kaliszu, Kaliskiego Stanowiska Archeologicznego Instytutu Archeologii i Etnologii PAN oraz kaliskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu opublikowali wspólne stanowisko dotyczące decyzji o likwidacji Instytutu Interdyscyplinarnych Badań Historycznych Uniwersytetu Kali-

skiego. Zgodnie z decyzją władz uczelni działalność Instytutu zakończy się 30 września.

Autorzy oświadczenia podkreślają, że szanują decyzję władz Uniwersytetu Kaliskiego, jednocześnie zaznaczając, że przyjęli ją „z ogromnym żalem i poczuciem straty”. W ich ocenie instytut w ciągu zaledwie czterech lat funkcjonowania stał się ważnym ośrodkiem badań historycznych oraz istotnym partnerem dla instytucji zajmujących się dziedzictwem kulturowym regionu.

W stanowisku zwrócono uwagę na dorobek naukowy jednostki – ponad 200 artykułów naukowych oraz kilkanaście książek poświęconych historii Kalisza i regionu. Badania obejmowały między innymi historię sztuki i architektury, archeologię, historię społeczną, historię Kościoła,



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Powodem likwidacji Instytutu Interdyscyplinarnych Badań Historycznych Uniwersytetu Kaliskiego są oszczędności finansowe.

biografistykę, dzieje edukacji oraz historię polityczną. Poza tym instytut zorganizował kilkanaście konferencji naukowych i sympozjów oraz kilkadziesiąt otwartych spotkań

popularyzujących historię, które – jak podkreślono – cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców i środowiska naukowego. W oświadczeniu wskazano

także na skuteczność jednostki w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Według autorów stanowiska instytut zdobył granty naukowe o wartości blisko miliona złotych oraz przygotował kolejne wnioski o dofinansowanie projektów badawczych.

Przedstawiciele trzech instytucji wyrażają również obawy o przyszłość przedsięwzięć badawczych rozpoczętych przez instytut. Wśród nich wymieniono prace nad nowymi „Dziejami Kalisza” oraz „Atlasem Architektury Kalisza”. Zdaniem autorów istnieje ryzyko, że projekty te nie będą kontynuowane po zakończeniu działalności jednostki.

Autorzy stanowiska podkreślają, że wielokrotnie współpracowali z instytutem przy przedsięwzięciach naukowych i badawczych, a współpraca ta zawsze prze-

biegała na wysokim poziomie merytorycznym i stanowiła istotne wsparcie dla wspólnych projektów dotyczących historii Kalisza i Wielkopolski. Dziękują wszystkim pracownikom instytutu za ich działalność naukową oraz wkład w badania nad dziejami miasta i regionu. Wyrażają także nadzieję, że dorobek instytutu pozostanie trwałym elementem historii Uniwersytetu Kaliskiego i będzie odpowiednio doceniony.

Stanowisko podpisali: Adam Kędziński, kierownik Kaliskiego Stanowiska Archeologicznego Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie, Marcin Magdziński, dyrektor Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej w Kaliszu, oraz Tomasz Talar, kierownik Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu.

Nowy węzeł przesiadkowy powstanie w Kaliszu

Andrzej Kurzyński

Wielopoziomowy garaż na co najmniej 150 miejsc parkingowych, perony autobusowe, parking rowerowy i infrastruktura wykorzystująca energię ze słońca – tak zmieni się teren u zbiegu ulic Żłotej i Majkowskiej w Kaliszu.

Prezydent Krystian Kinastowski oraz Paweł Józef Prętkiewicz, dyrektor zarządzający YPERO SA podpisali umowę na zaprojektowanie i budowę węzła przesiadkowego w Kaliszu przy ul. Żłotej/Majkowskiej. Inwestycja stanowi jedno z zadań projektu „Rozwój zrównoważonej mobilności miejskiej w Aglomeracji Kalisko-Ostrowskiej – Kalisz”, dofinansowanego z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027.

Na terenie węzła powstanie garaż otwarty wielopoziomowy na minimum 150 miejsc wraz z toaletami dla pasażerów, pokojem opiekuna z dzieckiem i pomiesz-

zeniami gospodarczymi. Obiekt zostanie wyposażony w instalację fotowoltaiczną, pompę ciepła i magazyn energii. Wybudowana zostanie droga wewnętrzna, chodniki oraz połączenie ich z drogami istniejącymi, czyli z ulicami Majkowską i Żłotą. Inwestycja obejmuje także budowę peronów dla autobusów służących jednocześnie jako zatoki typu kiss&ride i miejsc parkingowych dla autobusów, montaż parkingu rowerowego z dostępem do samoobsługowej stacji na-

prawy rowerów. Teren zostanie oświetlony i zagospodarowany zielenią i małą architekturą. Zyska również monitoring.

Węzeł będzie miejscem w pełni dostosowanym do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, zapewniającym możliwość bezpiecznego pozostawienia samochodu/proweru i kontynuowania podróży po Kaliszu z wykorzystaniem komunikacji miejskiej. Jak informuje Urząd Miasta Kalisza, węzeł ma powstać do 1 lipca 2028 r.



FOT. KATARZYNA CIUPEK-KANCELARIA PREZIDENTA MIASTA

Prezydent Krystian Kinastowski i dyr. Paweł Józef Prętkiewicz podpisali umowę na zaprojektowanie i budowę węzła przesiadkowego.

Nowa galeria handlowa i nowe marki w Kaliszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Budowa nowej galerii handlowej, która powstaje w miejsce dawnego Tesco przy ul. Majkowskiej w Kaliszu właściwie jest już na finiszu. Według inwestora zakupy zrobimy tutaj na przełomie listopada i grudnia 2026 roku. Wiadomo też jakie sklepy znajdą się w nowym centrum handlowym.

Budynek został przebudowany i zintegrowany z parkiem handlowym, powierzchnia sprzedaży całego kompleksu wyniesie około 20 tysięcy m².

- Kalisz zyska nowoczesny park handlowy naszego autorstwa, mający szansę stać się jednym z najważniejszych punktów zakupowych dla mieszkańców miasta i okolic – twierdzi firma Saller.

Firma, która buduje nowe centrum handlowe w mieście przedstawiła już pierwszych najemców.

- Nasz kaliski park handlowy zaoferuje szeroką



FOT. EUROPROJEKT ALFA SALLER POLBAU

Budowa nowej galerii handlowej przy ul. Majkowskiej w Kaliszu jest już na finiszu

gamę sklepów z najpopularniejszych kategorii – od mody i obuwia, przez elektronikę i sprzęt sportowy, aż po artykuły dla dzieci. Wśród potwierdzonych już najemców znajdują się silne, rozpoznawalne marki – podkreśla Saller Polbau. Są to: moda i obuwie - Sinsay, CCC, zdrowie i uroda - DM Drogerie, sport i rekreacja - Martes Sport, Worldbox, Fitness Fitstyle, dla dzieci i dla domu - Smyk, RTV Euro AGD, Shock Price.

- Ofertę będziemy sukcesywnie uzupełniać o kolejnych najemców reprezentujących segmenty usług,

zdrowia, gastronomii i codziennych sprawunków – dodaje Saller Polbau.

Saller Polbau zamierza już wkrótce rozbudować obiekt.

- Już w połowie 2027 roku planujemy powiększyć inwestycję o dwa dodatkowe budynki handlowo-usługowe, które powstaną na terenie parkingu. W nowych przestrzeniach pojawią się m.in. restauracje fast food, salon optyczny, biuro podróży, księgarnia i salon prasowy oraz salon jubilerski – czytamy na stronie internetowej Saller Polbau.

IV Rajd Trzech Gmin z metą w Dzierzbiniu

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W niedzielę, 9 sierpnia odbył się „Rajd trzech gmin”. Wydarzenie organizują wspólnie Gmina i Miasto Stawiszyn, Gmina Mycielin i Gmina i Miasto Rychwał w powiecie konińskim, a wzięły w nim udział całe rodziny.

Rajd już po raz czwarty został zorganizowany wspólnie przez Gminę i Miasto Stawiszyn, Gminę Mycielin oraz Gminę i Miasto Rychwał. Wzięło w nim udział ponad 50 cyklistów z Gminy i Miasta Stawiszyn, którzy pokona-

li trasę 16 km. Był okazją nie tylko do aktywnego rozpoczęcia sierpniowego weekendu, ale także do integracji mieszkańców trzech sąsiadujących gmin.

Metą rajdu była sala OSP w Dzierzbiniu, gdzie spotkali się wszyscy uczestnicy rajdów z Gminy Mycielin, Gminy i Miasta Rychwał oraz Gminy i Miasta Stawiszyn.

Na miejscu na wszystkich czekał poczęstunek przygotowany przez KGW Dzierzbina oraz KGW Danowiec.

O bezpieczeństwo wszystkich uczestników zadbała strażacy z OSP Zbiersk Kolonia oraz Andrzej Walczak.



IV Rajd Trzech Gmin. Sąsiedzi spotkali się na wspólnym poczęstunku w Dzierzbiniu.

Ekipa Wigry Składaki Dobre Chłopaki dotarła do Krynicy Morskiej



Wigry Składaki Dobre Chłopaki po długiej wyprawie dotarli do Krynicy Morskiej.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Wigry Składaki Dobre Chłopaki zameldowali się na mecie w Krynicy Morskiej w sobotę, 8 sierpnia. – To była chyba nasza najtrudniejsza akcja i naprawdę emocje są niesamowite – mówili tuż po zakończeniu swojej wyprawy. Choć wyprawa już się zakończyła, to akcja miłośników zabytkowych rowerów dla Zoi wciąż trwa.

- Mamy to! Trasa Świnoujście – Krynica Morska stała się faktem. Kolejny raz udowodniliśmy, że w naszych składakach

drzemie ogromna moc, a cel tylko wzmaga naszą wytrzymałość – podkreślają panowie z ekipy Wigry Składaki Dobre Chłopaki.

W nogach cykliści mieli około 600 kilometrów. Na trasie zrywały się łańcuchy, pękały opony, dętki, kilka razy przewracały się przyczepki, ale udało się!

- Kolejny raz pokazaliśmy, że w takiej wyprawie nie chodzi o dobry sprzęt, wyposażenie, ale woli walki i chęci pomagania. Zoja, drodzy rodzice meldujemy wykonanie zadania i zrobimy wszystko, żeby zebrać jak najwięcej środków – mówił Michał Krzyżaniak. Ekipa dotarła już do swojej ro-

werowej mety, ale misja jeszcze się nie zakończyła. Zbiórka na leczenie i rehabilitację Zoi trwa. Na fanpage'u Wigry Składaki Dobre Chłopaki będą odbywać się jeszcze licytacje.

- Kolejny wyjazd przechodzi do historii – dodaje ekipa Wigry Składaki Dobre Chłopaki.

Wesprzyjmy Zoję na www.siepomaga.pl/wigry-skladaki-dobre-chlopaki.

Zoja to 9-letnia dziewczynka, która pomimo wyzwań jakie przyniosł jej los każdego dnia pokazuje jak bardzo kocha życie. Zoja ma podejrzenie Syndromu Aicardii. Niestety pomimo badań wykonywanych na całym świecie

do dnia dzisiejszego nie poznano genu, który przyczynia się do występowania szeregu zaburzeń w postaci wad rozwojowych mózgu, colobomy oczu skutkującej szczeliną nerwu wzrokowego i w konsekwencji bardzo słabym widzeniem, zrośniętych kręgosłupa powodujących wrodzoną skoliozę. Najtrudniejszym przeciwnikiem Zoi jest padaczka lekooporna. Zoja jednak się nie poddaje. Na co dzień dzielnie realizuje obowiązki szkolny w domu. Zajęcia sprawiają jej mnóstwo radości, a na sam głos nauczycielek reaguje uśmiechem, który daje pocucie, że to wszystko ma sens.

Pani Stefania świętowała 102. urodziny

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Stefania Jamrozińska, podopieczna Domu Pomocy Społecznej w Liskowie obchodziła 7 sierpnia swoje 102. urodziny! W dniu urodzin goście dopytywali ją o receptę na długowieczność.

Stefania Jamrozińska, mieszkanka Domu Pomocy Społecznej w Liskowie świętowała 102. urodziny! Jubilatka, która przez większość swojego życia była mieszkanką Gorzuch w gminie Szczytniki.

- Niezmiennie zachwyca wszystkich swoim pogodnym usposobieniem, poczuciem humoru i niezwykłą energią. Zapytana o receptę na długowieczność, z charakterystycznym dla siebie uśmiechem odpowiedziała: „Na razie nie znam, ale może zdobędę!”.

Ta błyskotliwa odpowiedź wywołała uśmiechy na twarzach wszystkich obecnych – przekazuje Starostwo Powiatowe w Kaliszu.

W imieniu samorządowców Powiatu Kaliskiego najlepsze życzenia przekazał wicestarosta Paweł Kaleta. Do gratulacji dołączyli również przedstawiciele Gmina Szczytniki – wójt Marek Albrecht i Gabriela Dymśka, przedstawiciele Gmina Lisków – zastępca wójta Katarzyna Włodarczyk oraz kierownik Referatu Oświaty i Sportu, a także radna Powiatu Kaliskiego Dorota Sitko, personel Domu Pomocy Społecznej w Liskowie z dyrektorem Dariuszem Paszymem na czele, a także przedstawiciele mieszkańców liskowskiego DPS.

Oprócz życzeń był oczywiście tort i odśpiewane „200 lat”.



Stefania Jamrozińska z powiatu kaliskiego świętowała 102 urodziny.

KALISZ SPRAWDZILI INFRASTRUKTURĘ I SYSTEMY ZASILANIA AUTOBUSÓW

Kaliscy strażacy pracowali w bazie KLA

Andrzej Kurzyński

Strażacy z Jednostek Ratowniczo-Gaśniczych nr 1 i nr 2 w Kaliszu przeprowadzili rozpoznanie operacyjne na terenie bazy Kaliskich Linii Autobusowych. Funkcjonariusze zapoznali się z infrastrukturą nowej stacji ładowania autobusów elektrycznych oraz rozwiązaniami technicznymi, które mogą mieć kluczowe znaczenie podczas działań ratowniczo-gaśniczych.

Rozwój elektromobilności w transporcie publicznym oznacza nie tylko zmiany w funkcjonowaniu miejskiej komunikacji, ale również nowe wyzwania dla służb ratowniczych. W związku z pojawieniem się w Kaliszu nowoczesnej infrastruktury przeznaczonej do obsługi autobusów elektrycznych stra-

żacy przeprowadzili szczegółowe rozpoznanie operacyjne na terenie bazy Kaliskich Linii Autobusowych.

Celem wizyty było przede wszystkim poznanie specyfiki obiektu oraz rozwiązań technicznych zastosowanych przy stacji ładowania pojazdów zeroemisyjnych. Funkcjonariusze przeanalizowali infrastrukturę bazy, systemy zasilania oraz sposób funkcjonowania instalacji związanych z ładowaniem autobusów elektrycznych.

Szczególną uwagę poświęcono samemu pojazdowi. Strażacy mieli możliwość dokładnego zapoznania się z budową nowoczesnego autobusu elektrycznego, w tym z zastosowanymi w nim układami napędowymi oraz rozmieszczeniem najważniejszych elementów instalacji elektrycznej.

Istotnym elementem rozpoznania było zlokalizowanie pakietów akumulatorów wy-



Strażacy z Kalisza przeprowadzili rozpoznanie operacyjne w bazie Kaliskich Linii Autobusowych.

sokonapięciowych, a także głównych wyłączników prądu i innych instalacji, które mogą mieć znaczenie podczas prowadzenia działań ratowniczych i gaśniczych. Takie rozpoznanie pozwala

funkcjonariuszom lepiej przygotować się do reagowania w przypadku potencjalnych zdarzeń z udziałem autobusów elektrycznych oraz infrastruktury ich ładowania. Znajomość rozmieszczenia

poszczególnych elementów i sposobu działania systemów zasilania może mieć znaczenie dla bezpieczeństwa zarówno ratowników, jak i osób znajdujących się w rejonie prowadzonych działań.

Elektromobilność w transporcie publicznym wymaga więc nie tylko odpowiedniego przygotowania technicznego operatorów, ale również dostosowania wiedzy i procedur służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Rozpoznanie przeprowadzone w bazie Kaliskich Linii Autobusowych jest jednym z elementów przygotowania strażaków do skutecznego działania w warunkach związanych z eksploatacją autobusów elektrycznych.

Zdobyta podczas wizyty wiedza pozwoli funkcjonariuszom lepiej poznać specyfikę nowej infrastruktury oraz potencjalne zagrożenia związane z pojazdami wyposażonymi w wysokonapięciowe układy zasilania. W sytuacji wymagającej interwencji może to przełożyć się na szybsze, bezpieczniejsze i bardziej efektywne prowadzenie działań ratowniczo-gaśniczych.

FOT. KM PSP W KALISZU

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Obywatel Ukrainy przewoził czterech nielegalnych migrantów z Somalii i Etiopii. Zostali zatrzymani na autostradzie A2 przez funkcjonariuszy Straży Granicznej z Kalisza. „Kurier” został natychmiast wydany z naszego kraju, natomiast przewożonych cudzoziemców przekazano na Litwę.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 8 sierpnia. Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Kaliszu, po informacji przekazanej z Placówki SG w Sejnach (Podlaski Oddział Straży Granicznej), zatrzymali do kontroli drogową na autostradzie A2 osobowe Audi.

- Samochód prowadził 35-letni Ukraiнець, który przewoził czterech nielegalnych migrantów pochodzących z Somalii i Etiopii. Cudzoziemcy nie posiadali przy sobie żadnych dokumentów. Jak twierdzili, z terytorium Litwy dotarli do Polski, skąd podjął się ich dalszego przewożenia w kierunku Niemiec 35-latek z Ukrainy – mówi st. chor. szt. SG Małgorzata Potoczna z ze-

Kaliscy pogranicznicy zatrzymali nielegalnych migrantów



Zatrzymali obywatela Ukrainy, który przewoził czterech nielegalnych migrantów z Somalii i Etiopii.

społu prasowego Komentanta Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej

Wszyscy cudzoziemcy zostali zatrzymani. Kierowca przyznał się do ułatwienia cudzoziemcom pobytu na terytorium Polski wbrew przepisom, złożył wyjaśnienia, a następnie dobrowolnie poddał się karze grzywny w wysokości 6 tys. zł. Sąd orzekł również przepadek pojazdu, który służył Ukraincowi do popełnienia przestępstwa. - Dodatkowo męż-

czynna otrzymał decyzję o natychmiastowym wyjeździe z Polski, w której orzeczono także o ośmioletnim zakazie ponownego wjazdu na obszar państw strefy Schengen. 35-latek został doprowadzony do granicy państwowej i przekazany stronie ukraińskiej – dodaje st. chor. szt. SG Małgorzata Potoczna.

Czterech cudzoziemców z Somalii i Etiopii, którzy nielegalnie wjechali do Polski 10 sierpnia zostali przekazani w ramach readmisji na Litwę.

FOT. STRAŻ GRANICZNA

Sanepid w Kaliszu kontroluje miejsca wypoczynku

Andrzej Kurzyński

Miesiące letnie to szczególny czas dla pracowników Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu, którzy dbają o bezpieczeństwo i zdrowie dzieci i młodzieży. Wbrew pozorom nie chodzi jedynie o prowadzenie działalności edukacyjnej promującej zdrowie, ale również o nadzór miejsc letniego wypoczynku.

W miesiącach wakacyjnych sporo pracy mają w szczególności pracownicy Sekcji Higieny Żywności i Żywienia, Sekcji Higieny Dzieci i Młodzieży, a także Sekcji Oświaty Zdrowotnej i Promocji Zdrowia.

- Dbamy o bezpieczeństwo uczestników wszystkich form letniego wypoczynku – podkreśla Anna Napierała, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Kaliszu. - Sprawowany przez nas nadzór nie wykazał nieprawidłowości, a to oznacza, że przestrzegane są zasady, które gwarantują bezpieczeństwo

uczestnikom obozów, czy kolonii.

Pracownicy kaliskiego sanepidu dokonują m. in. oceny warunków żywienia uczestników wypoczynku. Zanim obiad trafi na talerz dziecka na obozie czy kolonii, przechodzi przez wiele etapów – i na każdym z nich czuwają pracownicy sanepidu. Sprawdzana jest czystość miejsca, w którym jedzenie jest wydawane. Kontroli podlegają też ludzie – osoby wydające posiłki muszą mieć aktualne badania sanitarne i przestrzegać zasad higieny.

- Właśnie ta kompleksowość sprawia, że kontrola sanepidu nie jest formalnością, ale realnym systemem

ochrony zdrowia najmłodszych. Dzięki temu rodzice, wysyłając dziecko na obóz, mogą mieć pewność, że ktoś dopilnował każdego etapu tej drogi – od kucharza aż po talerz – dodaje inspektor Anna Napierała.

Pracownicy sanepidu przeprowadzili 19 kontroli miejsc wypoczynku letniego, sprawdzając warunki sanitarno-higieniczne na obozach i koloniach, w których uczestniczyło blisko 400 dzieci. Odwiedzili liczne grupy dzieci uczestniczących w letnim wypoczynku. Spotkania odbywały się w ramach ogólnopolskiej kampanii edukacyjnej „#LAS – Letnia Akademia Sanepidu.



Kaliski Sanepid kontroluje między innymi stołówki podczas wakacyjnych obozów

FOT. ANDRZEJ BANAS / POLSKAPRESSE

Nowi ratownicy wodni złożyli ślubowanie



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

W podkaliszkim Szale uroczystość obchodzący Dzień Ratownika Wodnego

Andrzej Kurzyński

W sobotę, 8 sierpnia na Stacji WOPR im. Józefa Radwana w Szale odbyły się obchody Dnia Ratownika połączone z uroczystym nadaniem tytułów ratownika wodnego. W programie znalazły się także pokazy kwalifikowanej pierwszej pomocy, prezentacja sprzętu ratowniczego oraz wyróżnienia dla zasłużonych członków WOPR.

Uroczystość zorganizował Zarząd Oddziału Rejonowego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Województwa Wielkopolskiego w Kaliszu. Tegoroczne ob-

chody miały szczególny charakter, ponieważ stały się jednocześnie zwieńczeniem trzymiesięcznego szkolenia kolejnej grupy adeptów ratownictwa wodnego.

Najważniejszym punktem wydarzenia było oficjalne nadanie tytułów ratownika wodnego 20 osobom, które pomyślnie ukończyły wymagający kurs. Jego uczestnicy przez trzy miesiące zdobywali wiedzę i praktyczne umiejętności z zakresu ratownictwa wodnego, szkoląc się zarówno na terenie kaliskiego Aquaparku, jak i na akwenie w Szale.

Przyszli ratownicy musieli wykazać się nie tylko znajomością zasad i procedur ratowniczych. Ukończenie

kursu wymagało również zdania egzaminu pisemnego z zakresu ratownictwa wodnego oraz zaliczenia siedmiu specjalistycznych konkurencji praktycznych.

Po pomyślnym zakończeniu szkolenia uczestnicy otrzymali stosowne certyfikaty, a następnie złożyli uroczyste ślubowanie. Tym samym do grona osób przygotowanych do profesjonalnego podejmowania działań na rzecz bezpieczeństwa nad wodą dołączyło kolejnych 20 ratowników. A są to: Mikołaj Grabus, Piotr Stachniuk, Oliwia Żurawska, Jakub Konicki, Maciej Gadowski, Piotr Tann, Kacper Lipatow, Jerzy Binek, Robert Andrzejewski, Bernard Chmielewski, Natalia



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Chwiralska, Piotr Banach, Jakub Kwiasowski, Kacper Wrotecki, Mateusz Jazwiec, Michał Jung, Ksawery Janowski, Szymon Sapiński i Zofia Garcarek.

Jednym z ważniejszych elementów sobotniego spotkania był pokaz z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy. Demonstrację przygotowali zawodnicy mogący pochwalić się wyjątkowymi osiągnięciami – dziewięciokrotni mistrzowie Polski w tej konkurencji oraz wicemistrzowie świata w sporcie pożarniczym, tytuł zdobyty w lipcu w Austrii.

Dla uczestników wydarzenia była to okazja, by zobaczyć w praktyce, jak wygląda działanie ratowników w sytuacji wymagającej szybkiej oceny zagrożenia, właściwego przy-

gotowania i sprawnego realizacji procedur pierwszej pomocy.

Podczas uroczystości zaprezentowano również sprzęt wykorzystywany w ratownictwie wodnym oraz wyposażenie straży pożarnej przygotowane przez Ochotniczą Straż Pożarną w Kaliszu. Uczestnicy mogli także zapoznać się z wydaniami poświęconymi kwalifikowanej pierwszej pomocy.

Zasłużonym członkom i ratownikom WOPR wręczono odznaki z zakresu ratownictwa wodnego, nadane przez Wielkopolski WOPR w Poznaniu, a także upominki. Uchwałą Zarządu WOPR Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu odznaki „Za za-

ługi dla WOPR Województwa Wielkopolskiego” otrzymali: złota - Marcin Woźniak, Jerzy Kontek, Kacper Kubera, Tadeusz Bobiński, Józef Skutecki, Andrzej Jakubowski, Marek Gola, Marcin Ankiel, srebrna - Paweł Kurzyński, Dominik Stradomski, brązowa - Filip Szewczyk, Robert Jakubek, Agnieszka Gola-Frączak Jerzy Binek, Bernard Chmielewski.

Spotkanie miało więc nie tylko charakter uroczysty, ale również integracyjny. Po części oficjalnej uczestnicy wydarzenia mogli wspólnie spędzić czas przy poczęstunku i muzyce wykonywanej przez zespół instrumentalno-muzyczny.

Celowała z pistoletu i groziła śmiercią

Piotr Fehler

Na parkingu przy ul. Grunwaldzkiej w Pleszewie próba odebrania rzeczy osobistych z samochodu zakończyła się interwencją policjantów. Agresywna 39-latkka groziła kobiecie przedmiotem przypominającym broń palną, a później uciekła do... Krakowa.



FOT. DOLNOŚLĄSKA POLICJA (ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE)

Policjanci zatrzymali 39-letnią kobietę, która groziła pozbawieniem życia innej kobiecie.

Pokrzywdzona kobieta przyjechała na parking, aby zabrać rzeczy należące do członka jej rodziny, które zostały w samochodzie znajomego. W pojeździe znajdowała się 39-letnia kobieta, która zagroziła jej pozbawieniem życia. Sprawczyni zdążyła uciec przed przyjazdem patrolu. - Ustalono, że 39-latkka bezpośrednio po zda-

zeniu wyjechała do Krakowa - tłumaczy asp. szt. Monika Lis-Rybarczyk z Zespołu Prasowego Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Tam została zatrzymana, a policjanci zabezpieczyli pistolet gazowy, którym posługiwała się kobieta.

- W toku dalszych czynności okazało się, że nie posiadała wymaganego po-

zwolenia na broń. Sprawdzenie w policyjnych systemach informacyjnych wykazało również, że 39-latkka była osobą poszukiwaną - relacjonuje policjantka z KPP Pleszew.

Zatrzymana kobieta usłyszała zarzut kierowania gróźb karalnych przy użyciu przedmiotu przypominającego broń palną.

Ogromny żuraw runął na Wzgórzach Kalisza

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Bardzo poważny wypadek na budowie na terenie osiedla Wzgórze Kalisza. Przewrócił się 20-metrowy żuraw budowlany. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

W środę, 12 sierpnia przed godziną 9 kaliska straż pożarna otrzymała zgłoszenie o wypadku na osiedlu Wzgórze Kalisza.

- Na budowie budynku wielorodzinnego przy ul. Owsianej w Kaliszu doszło do przewrócenia około 20-metrowego żurawia budowlanego. W wyniku tego zdarzenia doszło do uszkodzenia kilku pojazdów. Jednak nikomu nic się nie stało - mówi mł. Kpt. Jakub Pietrzak, oficer prasowy KM PSP w Kaliszu.



FOT. KM PSP W KALISZU

20 metrowy żuraw budowlany runął na osiedlu Wzgórze Kalisza.

389. Kaliska i 35. Diecezjalna Piesza Pielgrzymka w drodze na Jasną Górę

Ewelina Samulak-Andrzejczak

389. Kaliska i 35. Diecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę wyruszyła w niedzielę, 9 sierpnia. Pierwszy krótki przystanek to Kalisz-Lis. Tam pielgrzymów błogosławił biskup kaliski Damian Bryl. W tym roku pątnikom przyświeca hasło „Budujcie mój Kościół”.

- To jest ważny czas dla całej naszej diecezji, ponieważ jeżeli ktokolwiek poświęca wiele dni, żeby pielgrzymować, modlić się i znosić trudy drogi i przez to sam wzrasta w Bożej łasce i w dobru to jest to promieniujące na nas wszystkich. To ma wielkie znaczenie dla całej naszej wspólnoty, także bardzo dziękuję wszystkim, którzy w tym roku odważnie ruszyli – mówi Damian Bryl, biskup kaliski.

Uznawana za najstarszą w Polsce kaliska pielgrzymka w tym roku przyciągnęła kilkaset osób, które należą do 30 grup.

- W tym roku do tych standardowych grup, które wychodzą od lat dołączyła jesz-

cze jedna, męska grupa. To jest taka nowość tegoroczna. Łącznie wszystkich grup na Jasnej Górze będzie 30, bo są też grupy rowerowe, w tym ekstremalne, które pokonują ten dystans co my piesi pielgrzymi z Kalisza pokonujemy w 5 dni. Trzeba też pamiętać o grupach promienistych, które wyruszyły kilka dni wcześniej – mówi ks. Łukasz Urban, kierownik kaliskiej pielgrzymki na Jasną Górę.

Trasa od lat jest ta sama. W tym roku zmienił się kierownik, hasło i pojawiła się specjalna aplikacja dla pielgrzymów.

- Zachęcamy do pobrania. Jeżeli ktoś nie może wyjść na pielgrzymi szlak zachęcamy do tego, aby pobrać aplikację. Będą przychodziły tam powiadomienia różnego rodzaju o tym co dzieje się w danym czasie. Będzie można też uczestniczyć w taki duchowy sposób wysłuchując konferencji ojca duchownego czy śledzić każdą z grup na trasie – opowiada ks. Łukasz Urban.

Kaliska piesza pielgrzymka po raz pierwszy odbyła się w 1637 roku i nieprzerwanie co roku wędruje na Jasną Górę.



Dzień pszczół, czyli najbardziej słodkie święto

Andrzej Kurzyński

Kilkadziesiąt stoisk, produkty pszczele, pokazy bartnictwa, warsztaty, atrakcje dla najmłodszych, konkurs na najciekawsze stoisko oraz koncert Andrzeja Cierniewskiego – tak wygląda tegoroczna edycja Wielkopolskiego Dnia Pszczół. W niedzielę, 9 sierpnia na terenie Rezerwatu Archeologicznego na kaliskim Zawodziu.

Teren Rezerwatu Archeologicznego tętnił życiem, a odwiedzający mogli nie tylko poznać tajniki pracy pszczelarzy, ale także zobaczyć, jak wielkie znaczenie pszczoły mają dla człowieka i całego ekosystemu. Wydarzenie jak zwykle cieszyło się ogromnym zainteresowaniem.

– Wielkopolski Dzień Pszczół to olbrzymie wydarzenie i najbardziej słodkie miejsce na mapie Polski – mówił gospodarz wydarzenia, wicemarszałek województwa wielkopolskiego Krzysztof Grabowski. – Na Zawodziu możemy pokazać potencjał wielkopolskiego pszczelarstwa, pokazać jak ono funkcjonuje i się rozwija, bo to przecież pięć tysięcy pszczelarzy. Jako samo-



Wielkopolski Dzień Pszczół to miodowe, słodkie święto.

ząd województwa wielkopolskiego od dziewięciu lat bardzo mocno i wymiennie wspieramy pszczelarstwo w Wielkopolsce.

W Wielkopolsce pieniądze trafiły już na zakup węży pszczelej, czy ciasta pszczelego. W sumie do wielkopolskich pszczelarzy trafiło już 18 mln złotych wsparcia. Samorząd województwa wspiera także zakup sadzonek drzew miododajnych dla samorządów. Na ten cel trafiło już 11,5 mln złotych.

Na Zawodziu na uczestników czekały stoiska prezentujące dorobek wielkopolskich pszczelarzy, a także pro-

dukty pochodzenia pszczelego. Nie zabrakło oczywiście miodu, który można było kupić bezpośrednio od wystawców. Swoją ofertę zaprezentowały również koła gospodyń wiejskich, przygotowując potrawy z wykorzystaniem miodu i innych produktów pszczelich.

Jednym z ważnych elementów wydarzenia był konkurs na „Najciekawsze Stoisko Wielkopolskiego Dnia Pszczół”. Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy bartnictwa, podczas których można było zobaczyć tradycyjne sposoby pozyskiwania produktów pszczelich. Nie

zabrakło również pokazów związanych z pracą pszczelarza i funkcjonowaniem rodziny pszczelej w ulu.

Ważną część wydarzenia stanowiły atrakcje przygotowane z myślą o dzieciach i młodzieży. Animacje i warsztaty pozwalały najmłodszym uczestnikom w przystępny sposób poznać świat pszczół, ich zwyczaje oraz rolę, jaką odgrywają w środowisku naturalnym. Dzięki temu Wielkopolski Dzień Pszczół miał nie tylko charakter festynu, ale również wymiar edukacyjny.

Nie zabrakło także pokazów i aktywności nawiązują-



Wydarzenie jak zwykle cieszyło się ogromnym zainteresowaniem.



Wielkopolski Dzień Pszczół w Kaliszu odbył się już po raz piąty.

cych do dawnych tradycji. Na terenie Zawodzia można było zobaczyć m.in. prezentacje bartnictwa i łucznictwa, które dobrze współgrały z historycznym charakterem miejsca.

Wydarzenie zorganizowali samorząd województwa wielkopolskiego, Wielkopolskie Samorządowe Centrum Rozwoju Wsi w Sielinku oraz Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej.

Andrzej Kurzyński

Znane i lubiane przeboje wybrzmiały w plenerowej scenerii przy dworku w Koźminku, dzięki wykonaniu popularnej aktorskiej pary Filipa Gurlacza i Małgorzaty Patryn-Gurlacz.

W letniej scenerii parku w Koźminku zabrzmiały utwory z repertuaru znakomitych polskich artystów, m.in. Zbigniewa Wodeckiego i Czesława Niemena. Nie zabrakło zarówno znanych przebojów („Bo jak nie my to kto” Mroza), jak i muzycznych niespodzianek („Maki jaż twarzy” Renaty Przymy). Szczególnym momentem koncertu było wykonanie przez Filipa Gurlacza dwóch utworów autorstwa jego ojca, Grzegorza Gurlacza. Ten osobisty akcent nadał występowi dodatkowego,

Piosenka jest dobra na wszystko



Koncert odbył się przy zabytkowym dworku w Koźminku.

rodzinnego wymiaru. Program „Piosenka jest dobra na wszystko” połączył muzykę, aktorską interpretację i bezpośredni kontakt z publicznością. Filip Gurlacz i Małgorzata Patryn-Gurlacz pokazali, że dobrze znane piosenki mogą na nowo zabrzmieć świeżo i zachwycić słuchaczy niezależnie od wieku.

Koncert odbył się w ramach projektu „Letnie koncerty na ziemi kaliskiej”, dofinansowanego ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego. Organizatorem koncertu była Fundacja „Inicjatywa dla Opatówka”, a współorganizatorem wydarzenia - Gminna Biblioteka i Centrum Kultury w Koźminku.

Michał Ogórek gościem kaliskiej biblioteki

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Czy naprawdę wszędzie jest lepiej niż u nas? Na to pytanie starał się odpowiedzieć Michał Ogórek podczas spotkania pt. „Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma”, które odbyło się w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Adama Asnyka w Kaliszu.

– Był to wieczór pełen błyskotliwego humoru, barwnych opowieści z podróży i anegdot, które wywoływały salwy śmiechu wśród publiczności. Michał Ogórek po raz kolejny udowodnił, że o świecie można opowiadać z ogromnym dystansem, przenikliwością i dużą dawką humoru. Dziękujemy Wam za obecność i stworzenie tak fantastycznej atmosfery – podkre-



Michał Ogórek był gościem kaliskiej biblioteki.

śla Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Asnyka w Kaliszu.

Michał Ogórek, dziennikarz, felietonista, satyryk i autor wielu książek. Jak zawsze można spodziewać się błyskotliwych komentarzy, poczucia humoru i opowieści, które z dystansem pokazują

otaczającą nas rzeczywistość. Spotkanie w Kaliszu było ostatnim wydarzeniem w ramach prologu do Odyseja Antoninowska - festiwalu podróżniczego. Michała Ogrorka można było posłuchać również w Antoninie w czwartek, 6 sierpnia. Była to nowa opowieść pt. „Gdzie już nie wrócę”.

Happysad świętował w Kaliszu swoje 25-lecie

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W Kaliszu po raz pierwszy odbył się RockFest Bank Spółdzielczy Ziemi Kaliskiej. Gwiazdą festiwalu był zespół Happysad, który w tym roku świętuje swoje 25-lecie.

Na kaliskiej scenie podczas RockFst, który odbył się w sobotę, 8 sierpnia wystąpili: BODYCHRIST – poznański wokalista, autor tekstów i twórca internetowy, znany również z udziału w galach freak fight, a także Black Radio, czyli łódzka formacja alt-rockowa oraz lokalny zespół Blues Monkey, który łączy bluesowe inspiracje z rockową energią. Podczas pierwszej edycji RockFest zaprezentowali się również: Dyerscate, The Blue Forge oraz Para-

dogs i wokaliści Piano Song, a także Bodychrist i Black Radio.

Gwiazdą wieczoru był zespół Happysad, znany z takich hitów jak „Łydka”, „Taką wodą być” czy „Mów mi dobrze”. Ma na koncie ponad 1300 koncertów, pięć platynowych płyt i trzy złote płyty, a w tym roku świętuje swoje 25-lecie. Podczas koncertu w Kaliszu Kuba Kawalec opowiadał o początkach i historii zespołu.

Organizatorem wydarzenia, które rozpoczęło się o godzinie 13.00 i trwało do późnego wieczora był Instytut Kaliski. Projekt finansowany jest z Budżetu Obywatelskiego Miasta Kalisza. Oprócz koncertów przy Hali Arenie powstało festiwalowe miasteczko z foodtraczkami i punktami medycznymi.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Złot Starych Ciągników w Kucharach zakończył się sukcesem frekwencyjnym

Piotr Fehler

W niedzielę, 9 sierpnia Kuchary ponownie zamieniły się w prawdziwe królestwo miłośników starych maszyn rolniczych. Szósta edycja Złotu Starych Ciągników przyciągnęła setki pasjonatów, którzy z sentymentem wspominają dawne czasy rolnictwa i prawdziwe tłumy zwiedzających!

Od 6 lat w Kucharach w powiecie pleszewskim odbywa się Złot Starych Ciągników, który za każdym razem przyciąga prawdziwe tłumy! Nie inaczej było w 2026 roku. Impreza, organizowana przez Ochotniczą Straż Pożarną w Kucharach, Koło Gospodyń Wiejskich w Kucharach oraz lokalnych entuzjastów.

Na złotowym terenie można było podziwiać zażytkowe ciągniki, unikatowe maszyny rolnicze oraz pokazy ich pracy w warunkach zbliżonych do tych sprzed dziesięcioleci. W czasie tradycyjnej parady, która przejechała przez Kuchary i ponownie zawitała na miejsce Złotu mogliśmy dostrzec takie ciągniki, jak: Steyr z 1952 roku, Ursus C-4011 (1969), Ursus C-45 (1955), Massey

Ferguson df 30 (1959) czy Ursus C-328 (1963).

- Cieszymy się, że po raz kolejny możemy się spotkać na VI już Złocie Starych Ciągników w Kucharach! Bawcie się dobrze, podziwiajcie te unikatowe maszyny rolnicze! - podkreślali organizatorzy ze sceny, którzy punktualnie o godzinie. 13:00 otworzyli Złot Starych Ciągników w Kucharach.

Co ważne, wraz z liczbą eksponatów rośnie również udział tych najbardziej unikatowych, którymi i w tym roku kolekcjonerzy zaskoczyli zwiedzających. I co najciekawsze z tego wszystkiego, część z egzemplarzy wciąż ciężko pracują w polu zamiast stać w muzeum!

Pierwsza jego edycja odbyła się w 2021 roku i z roku na rok rośnie w siłę. Pomysł organizowana imprezy narodził się podczas zebrania zarządu miejscowej jednostki OSP.

- Początkowo miał on być dedykowany miejscowym, starym ciągnikom, ale ostatecznie poszliśmy nieco szerzej i efekty widać. Przyjechało ponad 30 maszyn. Szacujemy, że przez cały dzień „przewinie się” kilka tysięcy ludzi - mówił podczas ubiegłorocznej edycji Michał Balcer, prezes OSP Kuchary.



FOT. PIOTR FEHLER



FOT. PIOTR FEHLER



FOT. PIOTR FEHLER



FOT. PIOTR FEHLER



FOT. PIOTR FEHLER



FOT. PIOTR FEHLER

Masz opuchnięte nogi i dłonie? To nie zawsze wynik upałów. Przyczyną mogą być te choroby

Redakcja Strony Zdrowia

Obrzęki nie zawsze są jedynie skutkiem upału. Czasem to sygnał, że w organizmie dzieje się coś poważniejszego. Puchnięcie nóg i dłoni może wskazywać na obecność poważniejszych problemów zdrowotnych.

Latem łatwo zauważyć, że organizm zaczyna zatrzymywać więcej wody, co objawia się właśnie opuchlizną kończyn. Duży wpływ na ten proces ma nie tylko pogoda, ale także to, co jemy. Produkty bogate w cukry proste, takie jak ciasta z kremem, gofry z bitą śmietaną i posypkami, słodzone napoje czy lody, mogą sprzyjać gromadzeniu się płynów w organizmie.

Zatrzymywanie wody w organizmie

Latem, kiedy chętniej sięgamy po takie przekąski, ryzyko opuchlizny może wzrosnąć, zwłaszcza u osób z zaburzeniami hormonalnymi. W efekcie organizm może potrzebować więcej wody, aby zachować równowagę. W cieplejszych miesiącach warto kontrolować także spożycie słonych produktów. One również sprzyjają zatrzymywaniu się wody w organizmie. Chipsy, paluszki, słone frytki czy hamburgery z barów szybkiej obsługi to tylko niektóre przykłady żywności, która zawiera dużo soli i może nasilać obrzęki.

Objawy i przyczyny zatrzymywania wody w organizmie

Zatrzymywanie pewnych ilości wody w organizmie jest zjawiskiem normalnym, umożliwiającym regulację gospodarki wodno-elektrolitowej w organizmie. Gdy się nasila i powoduje dolegliwości, warto sprawdzić przyczyny problemu, które mogą mieć poważniejszy charakter medyczny, wymagający odpowiedniego leczenia. Nadmierna retencja wody w ciele wywołuje objawy takie jak m.in. opuchnięcie stóp, kostek, nóg czy dłoni, powiększenie obwodu brzucha, obrzęk twarzy, zwiększenie masy ciała nawet o 2-3 kg, uczucie ociężałości, pofałdowanie skóry jak po kąpieli, zesztywnienie stawów w kończynach objętych opuchlizną, zwłaszcza rano, bóle głowy po wstaniu z łóżka, pogorszenie stanu w zespole cięśni nadgarstka.

W przypadku większej opuchlizny uciśnięcie kciukiem objętego



Twoje nogi i dłonie puchną latem? Uważaj! Choć winą często obarczamy wysokie temperatury, obrzęki nie zawsze są jedynie skutkiem upału

nią obszaru, np. okolicy kostek nóg, powoduje powstanie zagłębienia, które znika w powolnym tempie.

Zatrzymywanie wody w organizmie to sytuacja, w której w ustroju gromadzi się nadmiar płynów. Dotyczy to zwłaszcza układu krążenia oraz jam i tkanek ciała.

Najczęstszym powodem powstawania opuchlizny i obrzęków są zaburzenia gospodarki wodno-elektrolitowej, której równowaga jest szczególnie ważna dla prawidłowej pracy układu nerwowego, krążenia czy mięśni. Zatrzymywanie nadmiaru wody w ciele może wynikać z nieprawidłowości funkcjonowania narządów w obrębie tych układów.

Przyczyną zbyt dużej retencji wody mogą też być poważniejsze problemy z wątrobą, nerkami czy sercem. Jeżeli nadmierne zatrzymywanie wody w organizmie pojawia się nagle i utrzymuje dłużej niż przez tydzień, należy zasięgnąć porady lekarskiej.

Latem łatwo zauważyć, że organizm zaczyna zatrzymywać więcej wody, co objawia się właśnie opuchlizną kończyn. Utrzymujący się obrzęk, szczególnie jeśli dotyczy jednej kończyny, powinien wzbudzić naszą czujność

Zatrzymywanie wody w organizmie może wynikać ze skłonności genetycznych, ale zwykle ma bezpośredni związek z dietą, stylem życia, masą ciała i stanem zdrowia, a zwłaszcza z kondycją układu krążenia. Często przyczyną jest nadmierny wzrost ciśnienia w żyłach i naczyniach włosowatych, prowadzący do przenikania wody do przestrzeni międzykomórkowych.

Czy przy zakrzepicy się puchnie?

Utrzymujący się obrzęk, szczególnie jeśli dotyczy tylko jednej kończyny i pojawia się latem, powinien wzbudzić naszą czujność. Objaw ten może być powiązany z zakrzepicą żył głębokich. Jest to stan,

w którym w żyłach głębokich nóg lub innych kończyn tworzy się skrzepina – czyli skrzep krwi, który blokuje prawidłowy przepływ krwi. To powoduje zaleganie krwi w naczyniach, prowadząc do obrzęku, bólu, zaczerwienienia i uczucia ciężkości w zajętej kończynie. Często skóra nad obrzękiem może być cieplejsza.

Stan ten jest poważny, ponieważ istnieje ryzyko, że skrzepina oderwie się od ściany naczynia i przedostanie się do płuc, wywołując zator płucny, nagle i zagrażające życiu powikłanie. Dlatego rozpoznanie i leczenie zakrzepicy musi być szybkie i odpowiednio przeprowadzone.

Zakrzepica żył głębokich, nazywana też żylną chorobą zakrzepowo-zatorową (ŻChZZ), to trzecia

najczęstsza w Polsce choroba układu krążenia, która każdego roku dotyka ok. 100 tysięcy osób.

Zakrzepica żył głębokich jest rozpoznawana u ok. 60 tys. Polaków rocznie, natomiast jej częstą konsekwencję – zator tętnicy płucnej diagnozuje się u 35 tys. osób na rok i u około co trzeciej osoby prowadzi do nagłego zgonu.

Najpowszechniejsze objawy zakrzepicy nóg to: tępy ból o stałym umiarkowanym natężeniu, który nasila się przy poruszaniu się, obrzęk, którego lokalizacja wskazuje na umiejscowienie zmiany chorobowej, podwyższony poziom ocieplenia skóry, który stanowi konsekwencję stanu zapalnego, zasinienie skóry w obrębie zmian zakrzepowych, które następuje na skutek zastoju krwi żyłnej i niedotlenienia tkanek.

Objaw ten ustępuje po uniesieniu nóg, zwiększony stopień napięcia skóry, ból przy ucisku miejsca dotkniętego zmianami chorobowymi, powiększenie żył powierzchownych, które stanowi konsekwencję zablokowania odpływu krwi przez żyły głębokie. Objaw ten najłatwiej można zaobserwować w pozycji pionowej, zwiększona temperatura ciała, która stanowi konsekwencję procesów zapalnych toczących się w organizmie.

Hipoglobulinemia a obrzęki. Co łączy niski poziom białek z opuchlizną kończyn?

W kontekście zatrzymywania wody i powstawania obrzęków często mówi się o czynnikach takich jak upały, dieta czy problemy z krążeniem, jednak ważnym aspektem, który może powodować opuchliznę, jest również hipoglobulinemia, czyli zbyt niskie stężenie białek w surowicy krwi, przede wszystkim albumin.

Albuminy pełnią kluczową rolę w utrzymaniu prawidłowego ciśnienia onkotycznego – siły, która zatrzymuje wodę wewnątrz naczyń krwionośnych. Kiedy ich poziom jest obniżony, np. w wyniku niedożywienia, zespołu nerczycowego, niewydolności wątroby czy przewlekłych chorób jelit prowadzących do utraty białka, dochodzi do zaburzenia równowagi płynów między naczyniami a tkankami.

W efekcie woda zaczyna gromadzić się w przestrzeni międzykomórkowej, co objawia się jako obrzęki, często widoczne na nogach, stopach czy rękach.

10 lat temu Marta Walczykiewicz zdobyła medal igrzysk olimpijskich!

Mariusz Kurzajczyk

16 sierpnia 2016 roku Kaliszanka Marta Walczykiewicz zdobyła srebro Igrzysk Olimpijskich w kajakarstwie. Był to pierwszy w historii i jak dotąd jedyny medal olimpijski dla Kalisza.

Wielokrotna mistrzyni Polski i medalistka największych międzynarodowych imprez miała zdobyć medal igrzysk olimpijskich, ale... cztery lata wcześniej, w Londynie. Urodzona 1 sierpnia 1987 r. w Kaliszu kajakarka była w życiowej formie. Marta Walczykiewicz miała wówczas na koncie m.in. srebro mistrzostw świata (Segedyn 2011 r.) oraz srebro mistrzostw Europy (Zagrzeb 2012) w swojej koronnej konkurencji K-1 200 m.

Nic więc dziwnego, że Kaliszanka była jedną z kandydatek do olimpijskiego złota. Wyścig na 200 m zaczęła znakomicie, do połowy dystansu wyraźnie prowadziła, ale potem zaczęła ją wyprzedzać kolejne rywalki. Złotą medalistką została reprezentantka Nowej Zelandii Lisa Carrington z czasem 44,638 s, do której Walczykiewicz straciła aż 0,862 s. Do medalu zabrakło jej 0,372 s.

- Jako trener uważam, że Marta przegrała z pogodą - wiał mocny, przeciwny wiatr - mówi dziś jej tata Zbigniew Walczykiewicz.

Sama zawodniczka nie ukrywała wówczas ogromnego rozczarowania i nie znajdowała tak łatwego wytłumaczenia.

- Warunki były jednakowe dla wszystkich, nie można wszystkiego zwać na pogodę. Najbardziej boli mnie to, że byłam przygotowana na to by zdobyć złoty medal.



Marta Walczykiewicz (z lewej) na podium igrzysk w Rio.

Z tymi wszystkimi zawodniczkami rywalizowałam nie jeden raz, wygrywałam z nimi. Sama w to nie wierzę. Mogę tylko przeprosić wszystkich, że ich rozczarowałam, ale najbardziej to zawiodłam samą siebie. Trudno będzie mi się pozbierać - mówiła zaraz po finale.

Paradoksalnie kolejne cztery lata były najlepsze w jej karierze sportowej, choć nie zaczęło się najlepiej. W 2013 roku po raz pierwszy od 6 lat

nie została mistrzynią Polski w K-1 200 m, przegrywając finał z Karoliną Nają o 0,21 s. Na szczęście potem już było tylko lepiej. Już tydzień później w portugalskim Montemor-o-Velho po raz pierwszy została mistrzynią Europy. Z kolei na mistrzostwach świata w Duisburgu dwa razy zdobyła srebro - w jedynce przegrywając jedynie z mistrzynią olimpijską Carrington oraz w sztafecie 4x200 metrów.



Marta Walczykiewicz ze srebrem Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro

Po kilku dniach ból minął, kajakarka wróciła do treningów i startów. W maju podczas zawodów Pucharu Świata w Duisburgu w K-1 200 m przegrała minimalnie tylko z Carrington. Po zawodach Nowozelandka stwierdziła: Marta jest moją główną rywalką w walce o olimpijskie złoto. I tak było.

W Rio de Janeiro Kaliszanka uzyskała najlepszy czas w przedbiegach, wygrała swój półfinał, a w finale płynęła na torze piątym, tuż obok Carrington. Walka o medale trwała do końca, a Nowozelandka musiała się wzniesić na wyżyny, żeby zdobyć złoto, bijąc przy tym rekord olimpijski. Marta Walczykiewicz była druga, zdobywając tak upragniony medal olimpijski.

- To srebro smakuje dla mnie jak złoto. Nie przeszkadza mi, że po raz kolejny przegrałam z Lisą Carrington. Jest to medal olimpijski, o którym marzyłam 20 lat. Sprawiliam sobie taki prezent na jubileusz - mówiła zawodniczka Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Po powrocie z Rio na poznańską Ławicę witała ją rodzina, przyjaciele, przedstawiciele władz miasta i klubu, kibice i liczni dziennikarze. Były transparenty, kwiaty, gratulacje i gromkie sto lat przy dźwiękach orkiestry z Iwanowic.

- Jestem niezmiernie dumna, że zdobyłam ten medal dla Kalisza. Od dziecka powtarzałam, że moim marzeniem jest zdobyć medal olimpijski dla mojego miasta. Chciałabym też podziękować wszystkim mieszkańcom Kalisza, którzy zawsze byli ze mną, którzy we mnie wierzyli do końca. Mam nadzieję, że będą ze mną dalej, bo nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa - podkreślała wicemistrzyni olimpijska.

W kolejnych trzech latach trzy razy wywalczyła złoto MP w K-1 200 m, a także kolejno w 2014 r. - srebro w czwórce na 500 m na mistrzostwach Europy, złoto w sztafecie 4x200 metrów i srebro w K-1 200 m na mistrzostwach świata; w 2015 - złoto na igrzyskach europejskich w K-1 200 m, srebro mistrzostw świata w jedynce na 200 m.

Zimą 2015/16 Marta pracowała mocno i wyglądało na to, że jest świetnie przygotowana do sezonu olimpijskiego. Tymczasem podczas kwietniowych konsultacji kadry pojawiły się problemy zdrowotne.

- Po wyścigu półfinałowym Marta powiedziała mi, że źle się dzieje z barkiem i w finale nie popłynie na 100 procent. Porażka mogła oznaczać, że nie wystartuje w igrzyskach. Postanowiłem wycofać ją z wyścigu finałowego - relacjonuje Zbigniew Walczykiewicz.

Przeciwko tej decyzji opowiadał trener kadry Tomasz Kryk, ale ostatecznie Marta - zamiast na kajak - trafiła do gabinetu lekarskiego. Zapadła decyzja, żeby sytuację ratować wstrzyknięciem komórek macierzystych.

REKLAMA 0011459446

KUPIĘ

Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizoni i traktorki ogrodowe.

TEL. 601 729 483

REKLAMA 0011546537

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ

kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA 0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Praca

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasilki rodzinne.
Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Towarzyskie

NIESPODZIANKA. Tel. 697-384-772

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

KKS Kalisz znów wygrał mecz i nie stracił bramki. Kaliszanie awansowali na drugie miejsce

Mariusz Kurzajczyk

W niedzielę, 9 sierpnia KKS Kalisz rozegrał pierwszy w tym sezonie mecz przed własną publicznością. Poziom sportowy nie był wysoki, ale fani, którzy wyjątkowo mogli wejść za darmo, byli zadowoleni, bo gospodarze strzelili bramkę, a Maciej Krakowiak zachował czyste konto.

KKS KALISZ - UNIA SWARZĘDZ 1:0 (1:0).

1:0 Mateusz Machała 20.

KKS: 1. Maciej Krakowiak, - 2. Wojciech Maroszek, (86 14. Oskar Mielcarek) 77. Mateusz Machała, 35. Bartosz Kieliba, 7. Patryk Pytlewski, - 16. Bartłomiej Putno (64 Dawid Hanc), 6. Jakub Witek, 10. Igor Kuchta (71 11. Hubert Jurasik), 30. Radosław Zajac, 8. Karol Danielak (71 18. Bartosz Wiktoruk), 73. Michał Biskup (86 14. Paweł Sarna).



KKS Kalisz pokonał 1:0 Unię Swarzędz

W pierwszych minutach potyczki goście ze Swarzędza dwukrotnie próbowali pokonać Macieja Krakowiaka, ale

ich uderzenia były niecelne. Tymczasem w 20. minucie Karol Danielak zagrał piłkę narożnika boiska, Michał Bi-

skup głową dograł do niepilnowanego Mateusza Machały, a ten umieścił futbolówkę w siatce. 5 minut potem

Igor Kuchta strzelił prosto w Wojciecha Zborka. Goście odpowiedzieli niecelnym uderzeniem Gracjana Ko-

niecznego, a po chwili Maciej Krakowiak poradził sobie ze strzałem Bartłomieja Ciołaka.

W 54. minucie powinno być 2:0. Wprawdzie atakowała Unia, ale miejscowi wyprowadzili szybką kontrę, Karol Danielak dobrze dograł piłkę do Kuchty, który jednak strzelił obok lewego słupka. Chwilę później po podaniu Kuchty tą samą sztuką popisał się Bartłomiej Putno, tyle że piłka przeleciała obok prawego słupka. To były dwie znakomite okazje.

Potem goście jeszcze kilka razy strzelali na bramkę KKS-u, ale za każdym razem niecelnie i potyczka skończyła się wygraną Kaliszian. KKS awansował na drugie miejsce w tabeli drugiej grupy III ligi za Polonią Środa Wielkopolska i tylko te dwie ekipy mają komplet dwóch zwycięstw.

- Gra nie porywała publiki, ale bardzo ten mecz chcieliśmy wygrać i - mimo skromnej wygranej - chyba trochę

radości kibicom daliśmy - podsumował trener Artur Derbin. - Te wygrane mają nam dać pewność siebie. Czas gra na naszą korzyść. Zabrakło nam trochę „energetyki”, bo ostatnio dużo czasu spędziliśmy w podróży.

W sobotę Kaliszanie grają na wyjeździe z ostatnią w tabeli Kotwicą Kórnik. Co ciekawe z tym klubem KKS a wcześniej Włókniarz Kalisz nigdy jeszcze nie rozegrał oficjalnego meczu.

Jednocześnie ruszyła sprzedaż biletów na kolejne domowe spotkanie KKS Kalisz. W środę, 19 sierpnia o godzinie 17:00, przy Łódzkiej Kaliszanie zmierzą się z Notecią Czarnków. Sprzedaż internetowa już trwa. Sprzedaż stacjonarna prowadzona będzie w siedzibie klubu: poniedziałek - 14:00-16:00, wtorek - 14:00-16:00. Kasa przed stadionem w dniu meczu będzie czynna od godziny 15:00.

W Pucharze Polski odpadli już w przedbiegach

Mariusz Kurzajczyk

W środę, 5 sierpnia odbyła się runda wstępna Pucharu Polski. KKS Kalisz w wyjazdowym meczu nie dał rady drugoligowemu Górnikowi Łęczna.

GÓRNIK ŁĘCZNA 2-0 KKS 1925 KALISZ 2:0 (1:0).

Bramki: 1:0 Michał Walski 9, karny, Erwin Stadnicki 53.

KKS 1925: 1. Maciej Krakowiak - 2. Wojciech Maroszek (84, 26. Oskar Mielcarek), 77. Mateusz Machała, 35. Bartosz Kieliba, 7. Patryk Pytlewski - 8. Karol Danielak (72, 29. Dawid Hanc), 10. Igor Kuchta (59, 11. Hubert Jurasik), 6. Jakub Witek (72, 18. Bartosz Wiktoruk), 30. Radosław Zajac, 16. Bartłomiej Putno - 73. Michał Biskup (59, 14. Paweł Sarna). Żółte kartki: Novotný - Witek, Maroszek, Machała.

Górnik Łęczna jest spadkowiczem z I ligi, więc był faworytem w starciu z trzecioligowym od tego sezonu KKS-em Kalisz. Na gola gospodarze nie czekali zbyt długo. W 9. minucie Jakub Witek sfaulował w polu karnym Bezkoda Akhmedova, a jedenastkę na gola zamienił Michał Walski. Jeszcze w pierwszej połowie szansę

na wyrównanie miał Igor Kuchta, ale uderzył niecelnie.

Wynik potyczki ustalił po przerwie debutant w drużynie gospodarzy Erwin Stadnicki. Niestety, przy jego uderzeniu z dystansu tym razem Maciejowi Krakowiakowi zabrakło koncentracji.

- Popelniliśmy błąd, straciliśmy piłkę i skończyło się to rzutem karnym. W drugiej połowie daliśmy się zepchnąć. Dużo było takich momentów, z których jestem zadowolony, jeśli chodzi

o kreowanie gry, charakter tej drużyny, poświęcenie w obronie niskiej. Debiutowało aż czterech zawodników, w tym dwóch młodzieżowców - podsumował trener KKS-u Artur Derbin. Warto podkreślić, że Paweł Sarna ma 18 lat, zaś Oskar Mielcarek zadebiutował w drużynie seniorów w wieku 17 lat i 8 dni.

Niestety, po kapitalnym sezonie pucharowym 22/23, KKS Kalisz kolejny raz odpadł w przedbiegach.



Górnik Łęczna wygrał 2:0 z KKS-em Kalisz w rundzie wstępnej Pucharu Polski.

Triumf Weroniki Sieradzkiej w Tour de Pologne Junior

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Weronika Sieradzka z UKS Koźminianka Koźminek wygrała Tour de Pologne Junior. Zawodniczka z Powiatu Kaliskiego po dwóch wyścigach prowadziła w klasyfikacji młodzieżowej edycji Tour de Pologne i potwierdziła swoją formę podczas ostatniego etapu wyścigu w Zielonej Górze.

Tour de Pologne Junior - Memoriał Mariana Więckowskiego to cykl wyścigów dla dzieci i młodzieży towarzyszący naszemu narodowemu wyścigowi kolarskiemu Tour de Pologne UCI World Tour.

Jego głównym założeniem jest promocja aktywnego spędzania czasu jako elementu prawidłowego wychowania oraz rozwoju dzieci i młodzieży poprzez sport, a także popularyzacja jazdy na rowerze i kolarstwa.

W trzecim, finałowym etapie wyścigu, po zmaganiach w Koszalinie i Szczecinie, adepti kolarstwa



Weronika Sieradzka wygrała Tour de Pologne Junior.

zwieńczyli rywalizację w Zielonej Górze, ścigając się na tej samej trasie na kilka godzin przed gwiazdami UCI World Tour.

W prestiżowym wyścigu triumfowała Weronika Sieradzka, zawodniczka UKS Koźminianka Koźminek, która po znakomitych występach we wszystkich etapach sięgnęła po zwycięstwo w klasyfikacji generalnej Tour de Pologne Junior.

- Wyścig zaczęłam od drugiego miejsca w Koszalinie, ale już w Szczecinie objęłam prowadzenie w klasyfikacji generalnej i najaktywniejszej. Do finału w Zielonej Górze przystępowałam ze spokojną głową i solidnym zapasem punktowym. Zwieńczeniem udanego startu było nie tylko dzisiejsze etapowe zwycięstwo, ale i końcowy triumf w obu klasyfikacjach - mówiła Weronika Sieradzka.

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 188



WĄGROWIEC
MISTRZOSTWA
WĄGROWCA
W STEEL DARCIE.
BLISKO STU
ZAWODNIKÓW
RZUCAŁO
LOTKAMI.
str. 12

WĄGROWIEC

Festiwal połączył wystawę prac lokalnych twórców z koncertami hip-hopowymi i graffiti

Wnętrza dawnej piekarni
zostały wykorzystane podczas
niezwykłej imprezy. **str. 8-9, 16**



WĄGROWIEC



Jezioro Durowskie pochłonięło dwóch nastolatków

Wągrowiec wstrząśnięty tragedią z udziałem
uczniów szkoły podstawowej. **str. 3**

WĄGROWIEC

Wągrowiecki
Uniwersytet
Trzeciego Wieku
ogłasza nabór.
str. 2

WĄGROWIEC

Zwierzęta z Wągrowca czekają
na nowe domy. Obecnie
przebywają w Schronisku „Cywil”
w Rybowie. **str. 6**

WĄGROWIEC

Uwaga na fałszywe
wiadomości
o zwrocie podatku
dochodowego.
str. 7

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



KRÓTKO

GMINA DAMASŁAWEK

90. urodziny Haliny Woroch z Dąbrowy

6 sierpnia Halina Woroch, mieszkanka Dąbrowy w gminie Damasławek świętowała wyjątkowy jubileusz 90. urodzin. Z tej okazji Jubilatkę odwiedziła Maria Chojnacka, zastępczyni wójta oraz Lidia Paszek, zastępczyni kierownika Urzędu Stanu Cywilnego.

W trakcie wizyty przekazały pani Halinie serdeczne życzenia, wręczyły kwiaty oraz pamiątkową statuetkę, życząc wielu kolejnych lat

w zdrowiu i pomyślności. Spotkanie przebiegało w ciepłej, rodzinnej atmosferze. Nie zabrakło wspomnień, wzruszających chwil oraz serdecznych rozmów.

Z okazji 90. urodzin składamy Pani Halinie jeszcze raz najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju i wielu kolejnych lat przeżytych w gronie najbliższych. Niech każdy dzień przynosi radość, życzliwość i powody do uśmiechu.

Paweł Brzeźniak



FOT. UG DAMASŁAWEK

GOŁAŃCZ

Strażacy usunęli gniazdo os na placu zabaw

W poniedziałek OSP Gołańcz usunęła gniazdo os na placu zabaw na kompleksie rekreacyjno-sportowym w Gołańczy.

- W związku z prowadzonymi działaniami prosimy o niekorzystanie z metalowej drabinki

oraz bezwzględne pozostawienie taśmy ostrzegawczej na miejscu. Prosimy rodziców i opiekunów o zwrócenie szczególnej uwagi na bezpieczeństwo dzieci - informuje urząd z Gołańczy.

Paweł Brzeźniak

Wągrowiecki Uniwersytet Trzeciego Wieku ogłasza nabór

Paweł Brzeźniak

Mieszkańcy Wągrowca powyżej 60. roku życia już wkrótce będą mogli zapisać się na zajęcia Wągrowieckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku na rok akademicki 2026/2027.

Zapisy będą prowadzone w holu głównym Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. św. Wojciecha 20 w Wągrowcu. Przyszli i obecni słuchacze będą mogli dokonać formalności w dniach od 18 do 27 sierpnia. Z myślą o wygodzie mieszkańców dyżury zaplanowano w różnych godzinach: w poniedziałki i czwartki rekrutacja odbywać się będzie od 11:00 do 14:00, natomiast we wtorki, środy i piątki od 15:00 do 18:00.

Aby pomyślnie przejść procedurę rejestracji, należy spełnić kilka wymogów formal-



FOT. WUTW

Wągrowiecki Uniwersytet Trzeciego Wieku - wycieczka do Gołańczy.

nych. Warunkiem koniecznym dla każdego uczestnika jest okazanie dowodu opłaty składki członkowskiej w wysokości 120 zł za rok, wpłaconej na konto bankowe WUTW. Osoby dołączające do grona słuchaczy po raz pierwszy proszone są dodatkowo o wnie-

szenie opłaty w kwocie 30 zł na pokrycie kosztów wydania indeksu oraz legitymacji. Nowi kandydaci powinni również dostarczyć dwa podpisane zdjęcia oraz wypełnioną deklarację z klauzulą informacyjną, dostępną m.in. na stronie www.wagrowiec.eu.

Szczegółowe informacje na temat rekrutacji oraz funkcjonowania uniwersytetu można uzyskać, kontaktując się telefonicznie pod numerem: 725 461 069. Zarząd WUTW zachęca wszystkich seniorów do dołączenia do społeczności akademickiej.

PIŁKARZE RĘCZNI NIELBY SZYKUJĄ SIĘ DO SEZONU. W SOBOTĘ TURNIEJ



FOT. R. PIŁACHOWSKI

Okres przygotowawczy trwa! Cały zespół Nielby ciężko trenuje do nowego sezonu, a pomaga mu w tym sprzęt od naszego nowego partnera technicznego, który dostarczył m.in. nowe stroje treningowe (na zdjęciu). Już w tę sobotę, 15 sierpnia Nielba zaprasza na Turniej Seniorów o Puchary Burmistrza Wągrowca. Zagrają MKS Nielba Wągrowiec, Siódemkę Miedź Legnica, Sandra SPA Pogoń Szczecin oraz KPR Żukowo. Początek o godz. 13.00. Mariusz Kurzajczyk

WĄGROWIEC TRAGEDIA NAD JEZIOREM DUROWSKIM

Woda pochłonięła dwóch nastolatków

Paweł Brzeźniak

W środę, 5 sierpnia po godzinie 14 służby ratunkowe zostały zaalarmowane o dwóch chłopcach, którzy mieli znajdować się pod wodą w Jeziorze Durowskim w Wągrowcu. Mimo wyciągnięcia z wody i próby reanimacji, ich życia nie udało się uratować.

Z chłopakami nie było kontaktu. Z wstępnych ustaleń prokuratury wynika, że jeden z nastolatków, którzy przebywali na dzikiej plaży wszedł do wody. Pomimo jego przywoływania nie cofnął się i zniknął pod jej powierzchnią. Wówczas jeden z kolegów pobiegł go ratować, ale też zniknął pod powierzchnią wody.

Sledztwo zostało wszczęte w czwartek i dotyczy nieumyślnego spowodowania śmierci dwóch nasto-

latków. Okoliczności sprawy wyjaśnia Prokuratura Rejonowa w Wągrowcu. Na tym etapie brak jest wykładników świadczących o tym, że do śmierci chłopców przyczyniły się osoby trzecie poprzez działanie lub zaniechanie. Trwają czynności, w tym przesłuchania świadków - informuje prok. Łukasz Wawrzyniak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

Nastolatkomie mieli przebywać w wodzie około 40 minut. Na miejsce zadysponowano dziewięć zastępów straży pożarnej, w tym dwie specjalistyczne grupy wodno-nurkowe z Piły i Poznania. Na miejsce przyleciał śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Miejsce zdarzenia jest trudno dostępne, dlatego maszyna musiała lądować na stadionie Nielby.

Podkomisarz Malwina Szumann z wągrowieckiej policji podkreśla, że wciąż



Tragedia nad Jezioro Durowskim w Wągrowcu. Nie żyje dwóch nastolatków.

jeszcze ustalane są dokładne okoliczności zdarzenia.

- 14-latek, który nie umiał pływać, poprosił 13-latkę, żeby pomogła ratować tego tonącego. Obaj zniknęli pod wodą - mówi policjantka.

Od pierwszych chwil po otrzymaniu informacji

o tragedii burmistrz Alicja Trytt pozostawała w stałym kontakcie z odpowiednimi służbami, monitorując przebieg działań.

Poza tym Miasto zaoferowało rodzinom zmarłych chłopców wsparcie psychologiczne.

Ofiarami tragedii są uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Wągrowcu. Z myślą o społecznościach szkolnych, po rozpoczęciu nowego roku szkolnego uczniowie klas, do których uczęszczali tragicznie zmarli chłopcy, będą mogli

liczyć na pomoc pedagogów i psychologów szkolnych.

- To niewyobrażalna tragedia, która poruszyła całą naszą społeczność. W imieniu własnym oraz mieszkańców Wągrowca składam najszersze wyrazy współczucia rodzicom, rodzinom, bliskim, kolegom i koleżankom tragicznie zmarłych chłopców. W tych niezwykle trudnych chwilach łączymy się z Państwem w bólu i żałobie. Niech pamięć o nich pozostanie na zawsze w naszych sercach - przekazała burmistrz Alicja Trytt.

Bezpieczeństwo nad wodą opiera się na kilku kluczowych zasadach. Jedną z nich jest kąpiel wyłącznie w miejscach strzeżonych.

Policja ostrzega nie tylko młodych ludzi: najbezpieczniejszą jest kąpiel w miejscach odpowiednio zorganizowanych i oznakowanych, będących pod nadzorem ratowników WOPR.

Natalia Szewczyk

Do tragicznego wypadku doszło w piątkowy wieczór, 7 sierpnia w Rogoźnie przy ul. Wągrowieckiej. Zderzyły się dwa samochody osobowe. Mimo działań ratowników życia jednej osoby nie udało się uratować.

W piątek, 7 sierpnia, o godzinie 18:45 do Stanowiska Kierowania PSP w Obornikach wpłynęło zgłoszenie o wypadku dwóch samochodów osobowych przy ul. Wągrowieckiej w Rogoźnie (rejon sklepu Dino).

Na miejscu pracowali policjanci, którzy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i wykonali niezbędne czynności procesowe. W toku prowadzonych czynności ustalono, że jeden z uczestników wypadku, 34-letni mieszkaniec powiatu wągrowieckiego, posiadał obowiązujący dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

- Mężczyzna kierował również w stanie nietrzeźwości. W jego organizmie znajdowało się blisko 3 promile alkoholu. 34-latek został zatrzymany przez policjantów Wydziału Prewencji Komisariatu

Śmiertelny wypadek w Rogoźnie. 34-latek został aresztowany



Policji w Rogoźnie, a następnie osadzony w pomieszczeniu dla osób zatrzymanych - informuje policja.

W związku z okolicznościami tego tragicznego zdarzenia policjanci wystąpili do prokuratora z wnioskiem o zastosowanie wobec mężczyzny środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Prokuratura podtrzymała wniosek o zastosowanie aresztu i skierowała go do sądu.

10 sierpnia sąd zdecydował o zastosowaniu wobec

34-latkę tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. Postępowanie w sprawie tragicznego wypadku prowadzone jest pod nadzorem prokuratury. Policjanci szczegółowo wyjaśniają wszystkie okoliczności i przebieg zdarzenia.

Do działań zadysponowano dwa zastępy JRG Oborniki, dwa zastępy JRG Wągrowiec, dwa zastępy OSP Rogoźno oraz OSP Pruśce. Na miejscu pracowali także dwa zespoły ratownictwa medycznego i policja.

Modernizacja linii kolejowej nr 356

Paweł Brzeźniak

W piątek, 7 sierpnia, w Urzędzie Miasta i Gminy Gołańcz odbyło się spotkanie przedstawicieli firmy PORR SA z zastępcą burmistrza Sławomirem Maciaszkiem.

Firma PORR SA realizuje prace na gołanieckim odcinku modernizowanej linii kolejowej nr 356. W spotkaniu uczestniczyli Wojciech Antczak, kierownik budowy z ramienia firmy PORR SA oraz Monika Bąk, kierownik projektu PORR SA. Rozmowa dotyczyła bieżącej re-

alizacji prac na odcinku linii kolejowej nr 356 przebiegającym przez teren gminy Gołańcz, a także kwestii istotnych z punktu widzenia mieszkańców.

Szczególną uwagę poświęcono organizacji prowadzonych robót oraz rozwiązaniom, które mogą ułatwić codzienne funkcjonowanie mieszkańców w czasie realizacji inwestycji. Omawiano również bieżące problemy i kwestie wymagające współpracy pomiędzy wykonawcą a samorządem.

Modernizacja linii kolejowej nr 356 to jedna z ważniejszych inwestycji infra-

strukturalnych realizowanych na terenie gminy Gołańcz. Zakres tej niezwykle ważnej inwestycji wiąże się jednak również z czasowymi utrudnieniami, dlatego bieżący kontakt i współpraca z wykonawcą są niezwykle istotne, aby w miarę możliwości ograniczać ich wpływ na życie mieszkańców.

Samorząd Miasta i Gminy Gołańcz będzie nadal monitorował przebieg inwestycji i pozostawał w kontakcie z wykonawcą w sprawach dotyczących funkcjonowania gminy i bezpieczeństwa mieszkańców.



Spotkanie ws. modernizacji linii kolejowej.



FOT. KRS - SKOKI

30 lat od reaktywacji Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Skokach.

SKOKI 30. ROCZNICA REAKTYWACJI BRACHTWA.

Strzelcy kurkowi świętowali jubileusz

Paweł Brzeźniak

W sobotę w Skokach odbyły się uroczyste obchody jubileuszu 30-lecia reaktywacji Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Skokach. Jubileusz był okazją do wspólnego świętowania, a zarazem do podkreślenia szczególnego znaczenia działalności bractwa dla naszej gminnej społeczności.

Po porannym spotkaniu przed siedzibą, pocztą bracką wraz z zaproszonymi gośćmi oraz braćmi ze Skoków przemaszewali przez miasto, prowadzeni przez orkiestrę dętą OSP Skoki na uroczystą mszę świętą w kościele parafialnym św. Mikołaja Biskupa. Po jej zakończeniu w zwartym szyku uczestnicy udali się do siedziby brackiej.

W swoim wystąpieniu brat prezes Grzegorz Misiak zapoznał zebranych z historią bractwa w Skokach. Major strażnik tradycji brat Krzysztof Jachna przybliżył kulisy odnowienia działalności bractwa w 1996 roku oraz działań, które były podwalinami rozwoju organizacji w latach następnych. Potem nastąpiło wręczenie medali jubileuszowych,

a przedstawiciele zaproszonych gości odczytali adresy gratulacyjne.

Przed godziną 15:00 rozpoczęły się zawody jubileuszowe na strzelnicy brackiej przy ulicy Parkowej.

W wydarzeniu udział wzięli m.in. starosta Tomasz Kranc, burmistrz Wojciech Cibail oraz przewodniczący Rady Miejskiej Gminy Skoki Hubert Czarnecki.

- Wszystkim członkom Kurkowego Bractwa Strzeleckiego składam serdeczne podziękowania za nieoceniony wkład w życie gminy Skoki. Wasza otwartość, gotowość do współpracy oraz konsekwentne kultywowanie patriotycznych wartości wzmacniają więzi między mieszkańcami i budują jedność naszej wspólnoty. Szczególnie doceniam działania bractwa na rzecz przekazywania wartości patriotycznych młodym pokoleniom, a także troskę o zachowanie i popularyzowanie lokalnej historii. To właśnie znajomość naszych korzeni pozwala nam świadomie budować przyszłość,

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Skokach to żywa, aktywna społeczność, która inspirowuje i angażuje mieszkańców gminy.

kształtuje lokalną tożsamość i umacnia dumę z miejsca, w którym żyjemy - podkreślał burmistrz Wojciech Cibail.

To nie tylko tradycja

Kurkowe Bractwo Strzeleckie to przede wszystkim żywa, aktywna społeczność, która inspirowuje i angażuje mieszkańców Gminy Skoki do uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych, historycznych i patriotycznych.

- Z wielką radością biorę udział w organizowanych przez bractwo turniejach strzeleckich. Są one doskonałą okazją do integracji mieszkańców, promowania zdrowej rywalizacji oraz pielęgnowania wartości, które łączą kolejne pokolenia. Jestem przekonany, że przed nami jeszcze wiele wspólnych inicjatyw służących rozwojowi naszej gminy i ochronie jej dziedzictwa. Podczas uroczystości spotkało mnie również wyjątkowe wyróżnienie - otrzymałem Medal od Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Skokach. Przyjmuję go z ogromną wdzięcznością jako wyraz uznania za dotychczasową współpracę i zaangażowanie - dodał burmistrz.

©©

KRÓTKO

MIEJSCOWOŚĆ

Wnioski o bonie ciepłowniczy

Mieszkańcy gospodarstw domowych, którzy spełniają kryteria dochodowe oraz taryfowe, mają czas do poniedziałku, 31 sierpnia, aby ubiegać się o jednorazowe wsparcie w wysokości do 1000 zł. Wniosek o wypłatę bonu ciepłowniczego za 2026 rok przyjmowany jest w siedzibie MOPS przy ul. Krótkiej 4c (pokój nr 10). Świadczenie przysługuje gospodarstwom domowym korzystającym z ciepła systemowego dostarczanego przez przedsiębiorstwo energetyczne, w przypadku których jednostkowa cena ciepła netto w danej grupie taryfowej przekracza 170 zł/GJ. Bonie nie przysługuje osobom korzystającym z własnych pieców, kotłów czy kominków oraz osobom, których taryfa za ciepło jest niższa niż 170,01 zł/GJ. Kryteria taryfowe spełniają lokale pod adresami: al. Jana Pawła II 17, 19 i 21, ul. Klasztorna 2, ul. Łąkowa 12 i 14.

Do wniosku dla tych lokalizacji należy dołączyć odpowiednie zaświadczenie zarządcy lub spółdzielni potwierdzające wysokość ceny ciepła. Ponadto uprawnione mogą być gospodarstwa z indywidualnymi umowami z PEC Wągrowiec sp. z o.o., o ile korzystają ze źródła ciepła przy ul. Piaskowej 27 (grupa taryfowa 5A) lub ul. Klasztornej 2 (grupa 6). Maksymalna kwota bonu ciepłowniczego wynosi 1000 zł. Aby otrzymać wsparcie, przeciętny dochód za 2025 rok nie może przekroczyć: 3272,69 zł netto dla gospodarstwa jednoosobowego, 2454,52 zł netto na osobę dla gospodarstwa wieloosobowego.

Przy przekroczeniu tych progów stosuje się zasadę „złotówka za złotówkę”. Minimalna wypłacana kwota bonu po przeliczeniu to 20 zł. Na jeden adres zamieszkania przysługuje tylko jeden bonie ciepłowniczy.

Paweł Brzeźniak

Osobówka wjechała pod tira. Dwie osoby zostały ranne



FOT. KP PSP OBORNIAK

Na DK11 w Garbatce zderzyły się dwa samochody ciężarowe i auto osobowe. Dwie osoby zostały poszkodowane.

Natalia Szewczyk

Do poważnego wypadku doszło w piątek, 7 sierpnia na drodze krajowej nr 11 w Garbatce. Zderzyły się dwa samochody ciężarowe i jedno auto osobowe. Dwie osoby zostały poszkodowane.

W piątek o godz. 11.25 do Stacji Kierowania KP PSP w Obornikach wpłynęło zgłoszenie o wypadku na drodze krajowej nr 11 w miejscowości Garbatka.

W zdarzeniu brały udział dwa samochody ciężarowe i jeden samochód osobowy. Jak przekazała Agata Kamińska, oficer prasowa Komendy Powiatowej PSP w Obornikach, dwie osoby zostały po-

szkodowane. - Wszyscy podróżujący opuścili pojazdy jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych - wyjaśniła.

Jak potwierdził mł. asp. Krzysztof Polzin rzecznik prasowy KPP w Obornikach, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

- Droga krajowa nr 11 jest zablokowana. Pracujemy nad wprowadzeniem ruchu wahadłowego - informował wówczas.

Na miejsce zadysponowano dwa zastępy JRG Oborniki oraz jednostki OSP Rogoźno, OSP Parkowo i OSP Gościejewo. Na miejscu pracowała również policja i zespół ratownictwa medycznego. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja.

Urzednicy roznoszą zawiadomienia o nowych stawkach opłat za odpady

Paweł Brzeźniak

Pracownicy wągrowieckiego magistratu dostarczają mieszkańcom zawiadomienia o zmianie wysokości opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Osoby doręczanie dokumentów ma usprawnić cały proces.

Akcja bezpośredniego doręczania pism potrwa do końca września. Aby odebrać korespondencję, adresat zobowiązany jest do złożenia czytelnego podpisu na potwierdzeniu odbioru.

- W przypadku nieobecności gospodarza, przesyłkę może odebrać pełnoletni domownik lub sąsiad, o ile zobowią-

zuje się do niezwłocznego przekazania jej adresatowi - informują urzędnicy.

Dokumenty, których nie uda się dostarczyć osobiście do końca września, zostaną wysłane tradycyjną drogą pocztową za pośrednictwem Poczty Polskiej. Wysyłka listowna dotyczy również wszystkich osób, które zgłosiły do korespondencji adres znajdujący się poza granicami administracyjnymi Wągrowca.

Urząd Miejski w Wągrowcu przypomina i uczula, że urzędnicy roznoszący zawiadomienia nie są uprawnieni do pobierania jakichkolwiek opłat. Ich zadaniem jest wyłącznie skuteczne przekazanie przesyłki oraz odebranie podpisu. Prosimy mieszkańców o zachowanie czujności.

50 seniorów otrzyma do bezpłatnego użytkowania urządzenie do teleopieki

Paweł Brzeźniak

Gmina Skoki pozyskała grant na realizację projektu „Wielkopolskie telecentrum opieki” dofinansowany przez Unię Europejską. Realizatorem Projektu na terenie Gminy Skoki jest Ośrodek Pomocy Społecznej w Skokach.

3 sierpnia została podpisana umowa w tej sprawie. Realizacja projektu potrwa do 31 grudnia 2028 r. Jego celem jest poprawa dostępu do lepszej jakości usług społecznych poprzez rozwój kompleksowych usług w środowisku lokalnym oraz poprawa bezpieczeństwa i możliwości samodzielnego funkcjonowania w miejscu zamieszkania osób starszych przez uruchomienie tzw. opieki na odległość.

W ramach projektu powstało Centrum Wsparcia Seniora, w którym dyżur



50 seniorów otrzyma opaski do bezpłatnego użytkowania.

pełni Koordynator Usług w Obszarze Wsparcia Osób Starszych. Na czas trwania projektu 50 seniorów otrzyma do bezpłatnego użytkowania urządzenie do teleopieki noszone na nadgarstku, zwane opa-

ską. Dzięki połączeniu z ratownikami Telecentrum, urządzenie to zwiększy poczucie bezpieczeństwa naszych seniorów w codziennym funkcjonowaniu.

Zapisy na opaskę przyjmują koordynatorzy usług

wsparcia osób starszych w OPS w Skokach, ul. Wincentego Ciastowicza 11; dyżury - poniedziałek 14-16, wtorek i czwartek od 10-13. Koordynatorami są Marta Jaśkowiak i Małgorzata Hampel. Telefon kontaktowy 781 655 577

Centrum Wsparcia Seniora to miejsce stworzone z myślą o osobach starszych w którym można uzyskać pomoc i informacje w zakresie usług dla seniorów, wsparcie koordynatora usług, pomoc w sprawach związanych z teleopieką.

Celem działalności Centrum jest poprawa dostępności usług społecznych oraz wsparcie seniorów w codziennym funkcjonowaniu. Centrum pełni również funkcję miejsca kontaktu i koordynacji działań realizowanych w ramach projektu.

Kwota dofinansowania z budżetu państwa wynosi 151 980 zł, a z UE: 354 620 zł.

FOT. UM GNEZNO, ZDJĘCIE ILLUSTRACYJNE

Przystanek zniszczony po raz drugi

Paweł Brzeźniak

Na przełomie ostatniego tygodnia ten sam przystanek autobusowy w Damasławku został dewastowany po raz kolejny przez tę samą osobę.

Władze gminy informują, że dysponują nagraniami z monitoringu z obu tych zdarzeń. Wizerunek oraz przebieg aktu wandalizmu zostały wyraźnie zarejestrowane.

- Dajemy szansę na polubowne rozwiązanie sprawy przed oficjalnym zgłoszeniem na policję: wzywamy sprawcę do dobrowolnego zgłoszenia się do Urzędu Gminy Damasławek w celu naprawienia wszystkich wyrządzonych szkód. Czekamy na kontakt do 14 sierpnia do godziny 14:30. Po tym terminie pełna dokumentacja wraz z nagraniami trafi bezpośrednio do funkcjonariuszy policji - dodają urzędnicy.



Przystanek zniszczony po raz drugi.

FOT. UG DAMASŁAWEK

Od stycznia przyszłego roku wzrośnie renta wdowia

Paweł Brzeźniak

Prawie milion osób pobiera już rentę wdowią. Dzięki temu rozwiązaniu mogą połączyć własne świadczenie z rentą rodzinną po zmarłym małżonku. Dziś drugie świadczenie wynosi 15% jego wartości. Od 1 stycznia wzrośnie do 25%.

Średnia dodatkowa kwota wypłacana obecnie w ramach 15-procentowego udziału drugiego świadczenia wynosi 379,10 zł miesięcznie. Renta wdowia działa od lipca 2025 r. Obecnie uprawnieni mogą pobierać jedno pełne świadczenie oraz 15% drugiego. Od 1 stycznia udział drugiego świadczenia wzrośnie z 15 do 25%.

W czerwcu 2026 r. świadczenia w ramach renty wdowiej pobierało 993,4 tys. osób. Od początku działania programu przynajmniej jedną wypłatę otrzymało już ok. 1,1 mln osób. Łączna kwota



Renta wdowia to możliwość łączenia renty rodzinnej po zmarłym małżonku i własnego świadczenia.

świadczeń wypłaconych w ramach renty wdowiej od stycznia do czerwca 2026 r. wyniosła ponad 22,8 mld zł. Z tego 1,93 mld zł stanowiły dodatkowe kwoty wynikające z wypłaty 15% drugiego świadczenia.

Renta wdowia nie jest nowym świadczeniem. To możliwość łączenia renty rodzinnej po zmarłym małżonku

i własnego świadczenia emerytalno-rentowego. Uprawniona osoba może wybrać jeden z dwóch wariantów: 100% renty rodzinnej i 15% własnego świadczenia, 100% własnego świadczenia i 15% renty rodzinnej.

Prawo do renty wdowiej przysługuje wdowie lub wdowcowi, którzy: osiągnęli wiek emerytalny - 60 lat

w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn, pozostawali we wspólności małżeńskiej do dnia śmierci współmałżonka, nabyli prawo do renty rodzinnej po zmarłym małżonku nie wcześniej niż po ukończeniu 55 lat przez kobietę lub 60 lat przez mężczyznę, nie pozostają obecnie w związku małżeńskim.

Prawo do łączenia świadczeń dotyczy wyłącznie renty rodzinnej po ostatnim zmarłym małżonku. Jeśli osoba uprawniona zawrze nowy związek małżeński, straci prawo do pobierania świadczeń w zbiegu, czyli połączenia własnego świadczenia z rentą rodzinną.

Przepisy określają maksymalną wysokość świadczeń wypłacanych w zbiegu z rentą rodzinną. Suma świadczeń nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury. Obecnie to 5935,47 zł brutto. Jeżeli łączna kwota świadczeń przekroczy ten limit, ZUS pomniejszy wypłatę o kwotę przekroczenia.

FOT. ZUS

KRÓTKO

GOŁAŃCZ

Bezpłatne badania w kierunku retinopatii cukrzycowej

Zapraszamy do skorzystania z szybkich i bezpłatnych badań w celu wykrycia retinopatii cukrzycowej 27 sierpnia w sali kinowej Gołanieckiego Ośrodka Kultury.

Obowiązują zapisy na wybraną godzinę pod numerem telefonu 501 656 694 telefonicznie lub SMS-owo. Liczba miejsc jest ograniczona. Badania przeprowadzone zostaną w ramach Gołanieckiej Akademii Zdrowia.

Paweł Brzeźniak

MIEŚCISKO

Wezmą udział w sejmie młodzieży

Szkoła Podstawowa w Mieścisku będzie jedyną szkołą z powiatu wągrowieckiego, która weźmie udział w tegorocznym posiedzeniu Sejmu Dzieci i Młodzieży.

Tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem: „Jakimi sprawami żyje dzisiaj młodzież?”. Do 25 września w szkole odbędą

się szereg działań projektowych. Spośród uczniów, którzy najaktywniej zaangażują się w realizację i promocję projektu, wyłoniona zostanie trójka, która będzie reprezentować mieściską szkołę podczas posiedzenia Sejmu Dzieci i Młodzieży 18-19 października.

Paweł Brzeźniak

Zwierzęta z Wągrowca czekają na nowe domy

Paweł Brzeźniak

Szukasz czworonożnego przyjaciela, który obdarzy Cię bezwarunkową miłością i stanie się pełnoprawnym członkiem Twojej rodziny? Zamiast decydować się na zakup, warto rozważyć adopcję psów i kotów z terenu Wągrowca, które przebywają obecnie w Schronisku „Cywil” w Rybowie.

Na oficjalnej stronie internetowej miasta, w zakładce „Ochrona środowiska” funkcjonuje specjalna podstrona dedykowana bezdomnym zwierzętom pochodzącym z Wągrowca. To miejsce, w którym mieszkańcy mogą bliżej poznać czworonogi poszukujące kochających opiekunów. Każdy profil zawiera szczegółowy opis charakteru, usposobienia oraz potrzeb danego zwierzęcia, a także galerię zdjęć, która pozwala zobaczyć ich wyjątkowy urok.

Diego ma około 3 lata i w schronisku przebywa od grudnia 2025 r. Diego to duży, młody, wesoły i temperamentny psiak. Jest towarzyski i łagodny dla człowieka, lubi zabawę i aktywność, dlatego potrzebuje właściciela, który zapewni mu dużo atrakcji i uwagi. Posiada dużo siły, dlatego musi się konkretnie zmę-



Demon jest dość dużym psem nauczonym chodzenia na smyczy.

czyć. Diego na inne psy reaguje bardzo emocjonalnie, dlatego w nowym domu musi być jedynakiem. Jest pięknym psem, który ujmie za serce, jednak potrzebuje konsekwencji, aktywności i uwagi nowego właściciela.

Bary ma około 5 lat i w schronisku znajduje się od czerwca 2024 r. Bary raczej akceptuje psy, lecz z większą chęcią zapoznaje się z suczkami. Tak jak człowiek nie musi lubić wszystkich ludzi, tak Bary nie musi lubić wszystkich psów. Bary jest łasuchem. Koty przed Barym muszą uciekać –

mruczący przyjaciele nie są wskazani. Bary potrzebuje opiekuna, który ma doświadczenie w pracy z wymagającymi psami. Bary potrzebuje nauki, wsparcia, konsekwencji i stabilizacji. Bary lubi spacerować i dobrze zachowuje się na długiej smyczy.

Mamba ma około 9 lat i przebywa w schronisku od lipca 2020 r. To czarna, drobna kotka. Trafiła do schroniska bardzo wystraszona i unikająca kontaktu z człowiekiem. Niestety wciąż jest dość powściągliwa w kontaktach z obcymi.

Demon ma około 10 lat i w schronisku przebywa od sierpnia 2023 r. Przez 7 lat prawdopodobnie miał swojego właściciela i swój kąt. Co więc się stało, że pojawił się w schronisku? Został znaleziony przy ul. Średniej, tak więc w centrum miasta, ale nikt go nie szukał. Demon jest dość dużym psem nauczonym chodzenia na smyczy. Ma sporo siły i pomimo wieku wciąż dużo energii i chęci do życia. Lubi podskakiwać, wszystko wąchać i bacznie obserwować, interesując go i ciesząc nawet latające koło noska motyle.



Bary potrzebuje nauki, wsparcia, konsekwencji i stabilizacji. Diego to duży, młody i wesoły psiak.



Mamba ma około 9 lat i przebywa w schronisku od lipca 2020 r. To czarna, drobna kotka.

Turniej o Puchar Młodzieżowej Rady Gminy Skoki

Paweł Brzeźniak

Młodzieżowa Rada Gminy Skoki oraz Ośrodek Sportu Turystyki i Rekreacji w Gminie Skoki zapraszają młodych miłośników piłki nożnej do udziału w Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Młodzieżowej Rady Gminy Skoki.

Zapraszamy do udziału i wspólnej piłkarskiej rywalizacji o Puchar Młodzieżowej Rady Gminy Skoki. Zawody odbędą się 28 sierpnia od godziny 16 na orliku przy ul. Parkowej 10 w Skokach.

Rywalizacja zostanie przeprowadzona w dwóch



Turniej piłki nożnej w Skokach.

kategoriach wiekowych: roczniki 2009 - 2011, roczniki 2012 - 2015.

Drużyna może liczyć maksymalnie 10 zawodników, a mecze rozgrywane będą w systemie 5 zawodników w polu + bramkarz.

Na uczestników czeka sportowa rywalizacja, dobra atmosfera oraz okazja do sprawdzenia swoich umiejętności w turniejowych warunkach. Dla najlepszych drużyn przewidziano puchary, medale oraz nagrody rzeczowe. Zapisy już trwają!

Zgłoszenia drużyn należy przesyłać na adres: zgloszenia@ostirskoki.pl. Liczba miejsc w turnieju jest ograniczona, dlatego zachęcamy do jak najszybszego zgłaszania swoich zespołów. Szczegółowe zasady uczestnictwa, organizacji zawodów oraz wymagane dokumenty określa regulamin turnieju, dostępny na stronie www.gmina-skoki.pl.

Biblioteczna rabata rozkwita w rytmie muzyki

Paweł Brzeźniak

Lato rozkwita przed biblioteczną rabata w Skokach, a klimat tego miejsca przyciąga mieszkańców i gości spragnionych wakacyjnej atmosfery, dobrej pogody i, oczywiście, muzyki.

W niedzielę 9 sierpnia, na plenerowej scenie przed Biblioteką Publiczną w Skokach zaprezentował się duet Lucky 2 – Karolina Bułas i Piotr Trela, znani z zespołu Caroline & the Lucky Ones.

Ich występ to prawdziwa podróż przez country, blues i rock, który idealnie współgrał z letnim wieczorem. To kolejne wydarzenie, które potwierdza, że gmina tętni

życiem i muzyką na najwyższym poziomie.

Już w najbliższą niedzielę w imieniu Biblioteki Publicznej w Skokach zapraszamy na kolejny koncert – 16 sierpnia, godzina 17:00.

Wystąpi zespół Los Mariolos z programem „Filmowa fiesta w rytmach latino”.

To wydarzenie jest dofinansowane ze środków Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.



Na plenerowej scenie przed Biblioteką Publiczną w Skokach zaprezentował się duet Lucky 2.

Modernizacja budynku komunalnego

Paweł Brzeźniak

Dobiegły końca prace związane z kompleksową modernizacją kolejnego budynku użyteczności publicznej w gminie Damasławek. Tym razem chodzi o budynek przy ul. Kcyńskiej 22.

Obiekt, w którym funkcjonuje posterunek policji oraz mieszkania komunalne, zyskał nowoczesny wygląd, lepszą efektywność energetyczną i znacz-

nie wyższy standard użytkowania. W ramach inwestycji wykonano m.in.: docieplenie ścian, dachu i fundamentów, nową elewację z tynkiem silikonowym, remont dachu. Inwestycję zrealizowała Firma Odnowa Modlibowszczy Szkołów, a wartość wykonanych robót wyniosła 165 tys. zł.

- Dzięki przeprowadzonej modernizacji budynek będzie służył mieszkańcom i funkcjonariuszom przez wiele kolejnych lat - mówi wójt Cyprian Wieczorek.



Modernizacja budynku komunalnego w Damasławku.

Uwaga na fałszywe wiadomości o zwrocie podatku dochodowego

opr. Paweł Brzeźniak

Oszuści podszywają się pod Krajową Administrację Skarbową (KAS) i rozsyłają fałszywe wiadomości o zwrocie nadpłaconego podatku PIT. Nakładają do potwierdzenia tożsamości oraz „zaktualizowanie preferowanej metody płatności”.

Może to być próba wyłudzenia informacji lub środków finansowych. KAS nie wysyła wiadomości e-mail lub SMS z prośbą o potwierdzenie numeru konta bankowego, ani podanie jakichkolwiek danych w celu realizacji zwrotu nadpłaty podatku dochodowego.

Ostrzegamy przed kolejną falą oszustw phishingowych. Przestępcy rozsyłają fałszywe wiadomości e-mail, w których informują o rzekomym zwrocie podatku PIT. W przesłanych wiadomościach informują, że zwrot podatku



Uwaga na fałszywe wiadomości o zwrocie podatku dochodowego.

wymaga potwierdzenia swoich danych, w tym aktualizacji rachunku bankowego w ciągu 48 godzin. Jest to próba wyłudzenia informacji lub środków finansowych - informują przedstawiciele KAS.

Przykład fałszywej wiadomości: „Powiadomienie o zwrocie podatku. Decyzja o zwrocie nadpłaty podatku. Ministerstwo Finansów informuje, że po weryfikacji Twojego rocznego zeznania podatkowego za rok 2025, przyznano

Ci zwrot nadpłaty podatku dochodowego. Przyznana kwota zwrotu: 2358,50 PLN.

Aby środki zostały bezpiecznie zaksięgowane na Twoim koncie bankowym, prosimy o potwierdzenie tożsamości oraz zaktualizowanie preferowanej metody płatności w bezpiecznym systemie e-Urząd Skarbowy. Uwaga: Zgodnie z procedurą operacyjną, link wygasa w ciągu 48 godzin od momentu dostarczenia tej wiadomości.

W przypadku braku potwierdzenia w wyznaczonym terminie, środki zostaną przekazane za pośrednictwem poczty polskiej na zarejestrowany adres zameldowania, co wydłuży czas oczekiwania do 30 dni roboczych.

Wiadomość została wygenerowana automatycznie przez system e-Urząd Skarbowy. Prosimy na nią nie odpowiadać. Ministerstwo Finansów, ul. Świętokrzyska 12, 00-916 Warszawa”.

Wysokość funduszu sołectkiego w gminie Skoki nie zależy od dobrej woli władzy, lecz od... algorytmów

Paweł Brzeźniak

Fundusz Sołectki w gminie Skoki obowiązuje od 2025 roku. Burmistrz Wojciech Cibail przedstawił szczegóły dotyczące funduszu na rok bieżący. Na jakie środki mogą liczyć sołectwa?

Jak przynajmniej władze gminy, pierwszy rok był dość trudnym, jeśli chodzi o realizację poszczególnych zadań ze względu na to, że to było coś nowego dla wielu mieszkańców poszczególnych miejscowości, jak i dla sołtysów, ale też i dla części urzędników. Kolejny rok, a więc bieżący, pokazał prawidłowe funkcjonowanie programu.

Mieszkańcy poszczególnych miejscowości, z sołtysami na czele, decydują o realizacji zadań realnych i możliwych do zrealizowania w jednym roku. Nie inaczej będzie na rok 2027. Łączna wysokość funduszu przewi-

dzianego do wydatkowania w poszczególnych sołectwach w przyszłym roku wynosić będzie nieco ponad 800 tysięcy zł. Jest to o prawie 71 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym.

- Wysokość tego funduszu nie jest uzależniona od dobrej woli mojej, Rady Miejskiej

Gminy Skoki, czy kogokolwiek innego. Wynika bezpośrednio z algorytmów. Jest uzależniona od wysokości dochodu całej gminy w roku poprzedzającym dany rok - wyjaśnia burmistrz Wojciech Cibail. - Bierzemy pod uwagę dochody w roku 2025, które były o około 10% wyższe niż

w 2024 roku, w związku z tym sam fundusz sołectki jest też o około 10% wyższy. Może się zdarzyć z różnych powodów, że w danym roku wysokość funduszu sołectkiego w danej miejscowości może być niższa. Na dochód składają się również dofinansowania - dodaje gospodarz gminy.

W 2026 roku miasto i gmina Skoki otrzymały kilka bardzo dużych dofinansowań na kwotę przekraczającą dziesiątki milionów złotych. W związku z tym jest to jednorazowy zastrzyk funduszu. Być może, jeżeli w kolejnych latach te dofinansowania będą na podobnym poziomie, fundusz sołectki będzie bez zmian.

Informacje na temat funduszu otrzymali sołtysy, celem przekazania poszczególnym mieszkańcom danych miejscowości. Największy fundusz do rozdysponowania będą mieli mieszkańcy Potrzebowa (77 056,10 zł), a najmniejszy - Pomarzanek (16 567,06 zł). Do 30 września tego roku na wsiach powinny odbyć się spotkania w sprawie zatwierdzenia wniosku do funduszu sołectkiego.

W pierwszej kolejności Gmina zorganizuje spotkania z sołtysami po to, żeby omówić szczegółowy harmonogram spotkań.

- Być może warto jest połączyć moje spotkania burmistrza, te spotkania sołectkie właśnie z głosowaniem nad funduszem sołectkim. Wówczas jesteśmy w stanie od razu sobie omówić te zarania, które są realne do realizacji. Czasami aspiracje, ambicje poszczególnych miejscowości pod kątem wydatkowania tych środków są dość spore, ogromne, ale często jest tak, że niektóre przedsięwzięcia wymagają wcześniejszego przygotowania dokumentacyjnego, projektowego, a co za tym idzie nie są po prostu realne do wydatkowania w jednym roku budżetowym, a po drugie często przewyższają te zakładane pierwotnie środki na dany cel, właśnie powiększone o te prace dokumentacyjne, projektowe. Proszę o gotowość i liczną frekwencję na przybycie właśnie do świetlic, do miejsc spotkań, żeby ten fundusz realnie odzwierciedlał Państwa potrzeby - dodaje W. Cibail.



Burmistrz Wojciech Cibail przedstawił szczegóły dotyczące funduszu sołectkiego.

WĄGROWIEC DRUGI DZIEŃ ART ALTERNATIVE CAMP FESTIVAL.

Trzy koncerty, trzy style i surowa przestrzeń

Robert Pilachowski

W sobotę Stara Piekarnia ponownie wypełniła się sztuką. Drugi dzień ART Alternative Camp Festival połączył wystawę prac lokalnych twórców z koncertami hip-hopowymi i graffiti tworzoną na żywo. Na nietypowej scenie zaprezentowali się Carlo Lorens, Astral oraz Fuks i Zero Fazy.

Bramy Starej Piekarni przy ul. Jeżyka 2B zostały otwarte o godz. 17:00. Pierwsze dwie godziny można było spokojnie poświęcić na obejrzenie wspólnej wystawy artystów związanych głównie z Wągrowcem i okolicami.

Malarstwo, fotografia, rzeźba, graffiti i inne formy artystycznego wyrazu zostały umieszczone w surowych wnętrzach dawnej piekarni. Charakter budynku nie jest tutaj jedynie tłem. Stare ściany, industrialne elementy i nieoczywiste zakamarki stały się częścią wystawy, nadając prezentowanym pracom zupełnie inny charakter niż w tradycyjnej galerii.

O godz. 19:00 rozpoczęła się muzyczna część drugiego dnia festiwalu. Za scenę posłużyła rampa dawnej piekarni, która świetnie podkreśliła surowy i alternatywny charakter całego wydarzenia.



FOT. R. PILACHOWSKI

Jako pierwszy zaprezentował się Carlo Lorens, pochodzący z Kobyłca. W jego twórczości nie brakuje osobistych i przejmujących tekstów. Artysta często wraca do własnych doświadczeń i rozlicza się z przeszłością. Obok mocniejszych, bardziej osobistych numerów pojawiają się rów-

nież spokojniejsze, chillowe kawałki, szczególnie obecne w jego nowszej twórczości.

Drugim artystą sobotniego wieczoru był Astral z Damasławka. To doświadczony raper, który ma na koncie występy jako support przed takimi artystami jak KęKę, Paluch czy Peja.

Astral działa również poza hip-hopem. Występuje w zespole GRIP. Formacja łączy ciężkie gitarowe riffy z nu-metalem i rapcore'em. To doświadczenie było słychać także podczas sobotniego występu – mocna energia i swoboda sceniczna dobrze współgrały z indu-

strialnym otoczeniem Starej Piekarni.

Jako ostatni na scenie pojawili się Fuks i Zero Fazy, którzy przyjechali do Wągrowca ze Skwierzyny. Zaprezentowali bardziej uliczne oblicze hip-hopu – z bezpośrednimi, mocnymi tekstami i dużą dawką energii.

Trzy koncerty oznaczały trzy odmienne style, ale łączyła je autentyczność przekazu. Każdy z wykonawców wniósł na rampę Starej Piekarni coś innego, a całość dobrze wpisała się w ideę ART Alternative Camp Festival – miejsca otwartego na różne formy twórczości i artystów idących własną drogą.

Muzyka nie była jedyną sztuką tworzoną tego wieczoru na żywo. Podczas koncertów można było obserwować przy pracy Arbuza – znanego wągrowieckiego artystę graffiti.

Co więcej, uczestnicy sami mogli sięgnąć po spray i spróbować swoich sił w tej formie sztuki. Dzięki temu festiwal ponownie nie ograniczał się wyłącznie do oglądania gotowych prac – dawał możliwość bezpośredniego kontaktu z twórczością i samymi artystami.

Podczas festiwalu można również zrobić sobie wyjątkowe zdjęcie wykonane w technice wprostpozytywowej. Za fotograficzną część wydarzenia odpowiada Piotr Duszejko, który na miejscu prezentuje tę technikę i wykonuje portrety uczestników. To kolejna forma sztuki, której podczas ART Alternative Camp Festival można nie tylko się przyjrzeć, ale również samemu stać się jej częścią.



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI

Rozbudowa ulicy Karola Libelta

Paweł Brzeźniak

5 sierpnia burmistrz Miasta i Gminy Gołańcz Robert Torz podpisał umowę z Mariuszem Tomczakiem, z firmy DROGA na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla rozbudowy drogi przy ul. K. Libelta w Gołańczy.

Inwestycja obejmuje tereny i grunty zlokalizowane przy budynkach wielorodzinnych nr 23-25-27 oraz 29-31-33, gdzie planowana jest rozbudowa istniejącej drogi wraz z budową parkingów. Realizacja zadania przyczyni się

do poprawy bezpieczeństwa, organizacji ruchu oraz komfortu mieszkańców tej części miasta.

Przedmiotem opracowania będzie kompleksowa dokumentacja obejmująca m.in. wykonanie map do celów projektowych, badania geotechniczne, projekt budowlany, projekt stałej organizacji ruchu, kosztorysy, uzyskanie wymaganych opinii i uzgodnień, przygotowanie oraz złożenie wniosku o wydanie decyzji dotyczącej zezwolenia na realizację inwestycji.

Realizacja dokumentacji została podzielona na dwa etapy: I – do 15 grudnia, II – do 22 lutego 2027 r.



Podpisano umowę na projekt rozbudowy ul. Karola Libelta.

Gruntowny remont biblioteki i sprzęt komputerowy dla szkoły

Paweł Brzeźniak

Podczas wakacji biblioteka Szkoły Podstawowej w Wapnie przeszła gruntowny remont, połączone z zeszkrobaniem starych warstw farby, wygładzeniem ścian i malowaniem. Wymieniona została także podłoga - położono nową, jasną wykładzinę.

- Serdeczne podziękowania kieruję do całej ekipy pracowników obsługi szkoły, a w szczególności do Tomka Bojarskiego, który jest autorem tej spektakularnej przemiany. Bardzo dziękuję za pomoc przy wstawianiu regałów z książkami panom: Jackowi Skibińskiemu, Karolowi Wojtychowi, Krzysztofowi Kaczmarkowi i Michałowi Kanarkowskiemu. Dzięki Wam poszło szybciej - przekazała Anna Wagner, dyrektor szkoły.

Wart podkreślenia jest fakt, że w zakończonym roku szkolnym placówka została kompleksowo wyposażona w pakiet sprzętu w ramach Krajowego Planu Odbudowy.

W ramach trzech poddziałań, w kolejnych transzach, szkoła otrzymała trzy zestawy różnego rodzaju urządzeń, które posłużą do nauki i pracy na lekcjach. Chodzi o: 10 lap-



Szkoła otrzymała trzy zestawy różnego rodzaju urządzeń, które posłużą do nauki i pracy na lekcjach.

topów, 3 chromebooki oraz 6 iPadów; 13 zestawów do nauki zdalnej, w skład których wchodzi: tablet graficzny, mikrofony, kamera ze statywem i słuchawki; laboratorium AI, wyposażone w 15 laptopów dla uczniów i 1 dla nauczyciela, desktopową stację roboczą, monitor interaktywny na statywie, 2 kamery HD USB z mikrofonem i statywem, punkt dostępowy AP

z Wi-Fi, mobilną szafę na sprzęt ze stacją ładowania oraz pełen zestaw licencji i aplikacji edukacyjnych.

Nowy sprzęt pozwoli na nowoczesne wyposażenie pracowni informatycznej oraz stosowanie w nauczaniu metod wykorzystujących zasoby AI.

Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza w Wapnie jest niewielką, lokalną szkołą publiczną, która pełni

ważną funkcję edukacyjną i społeczną dla mieszkańców Wapna i okolic. Jej stosunkowo nieduża liczba uczniów sprzyja bardziej kameralnemu charakterowi placówki. Społeczności szkolnej gratulujemy remontu i udanych zakupów, a w nadchodzącym roku szkolnym wszystkim uczniom z naszego powiatu życzymy pomyślności i satysfakcji!

Gołaniecka Akademia Zdrowia w Panigrodzu

Paweł Brzeźniak

Tym razem Gołaniecka Akademia Zdrowia zawitała do Panigrodza, gdzie we współpracy z Kołem Gospodyń Wiejskich Panigrodzanki udało się stworzyć prawdziwie bajkowy, kwiatowy świat.

Uczestniczki zajęć wykorzystały m.in.: gałązki pistacji i eukaliptusa, eustomy, róże, astry i goździki, limonium i zatrwian, gipsówkę oraz kocanki.

- Ale kwiaty były tylko początkiem! Podczas warsztatów próbowałyśmy również jadalnych kwiatów, a nasze kubki wypełniły niezwykle napoje: lemoniada lawendowo-miętowa, różana oraz

herbata z klitorii ternateńskiej. Dowiedziałyśmy się mnóstwa ciekawostek o kwiatach, ich właściwościach i zastosowaniu, a przede wszystkim przekonaliśmy się, że kontakt z naturą potrafi naprawdę dobrze działać na człowieka - mówią uczestniczki.

To właśnie hortiterapia, czyli metoda terapeutyczna wykorzystująca kontakt z roślinami w celu wspierania zdrowia i dobrostanu psychicznego. Ogromne podziękowania organizatorzy kierują dla: KGW Panigrodzanki - za cudowne przyjęcie, gościnność i stworzenie tak wyjątkowej atmosfery; dla Alicji Tobolskiej z Pracowni Hortiterapii Na Skraju Lasu za wartościowe spotkanie oraz dla wszystkich uczestniczek.



Gołaniecka Akademia Zdrowia zawitała do Panigrodza.

Rowerem po mapę - rajd na orientację

Paweł Brzeźniak

W niedzielę, 9 sierpnia, sprzed świetlicy wiejskiej w Kakulinie wystartował Rowerowy Rajd na Orientację, zorganizowany przez Ośrodek Sportu Turystyki i Rekreacji w Skokach. Na starcie stanęło 16 drużyn, liczących łącznie 40 zawodników.

Uczestnicy otrzymali mapy oraz karty zadań i ruszyli w teren w poszukiwaniu punktów kontrolnych. Do wyboru były dwie trasy: Rekreacyjna z 10 PK oraz Sportowa z 20 PK. W zależności od wybranego wariantu uczestnicy mieli do pokonania około 55-70 kilometrów.

Większość punktów kontrolnych można było odnaleźć bez większych problemów, ale nie zabrakło również kilku trudniejszych lokalizacji, wymagających dobrej orientacji, spostrzegawczości i współpracy całej drużyny.

Pierwsza drużyna – Hadesiaki – zameldowała się na mecie już o godzinie 12:09, czyli po zaledwie 2 godzinach i 9 minutach od startu. Był to najlepszy czas na trasie rekreacyjnej. Drugie miejsce zajęły Wesołe Dziewczyny, a trzecie Tour de Sklep 50+. Na trasie sportowej najszybszy okazał się Klub



Na starcie stanęło 16 drużyn, liczących łącznie 40 zawodników.

Kropka, który dotarł na metę o godzinie 13:43. Kolejne miejsca zajęli Faworyci Bukmacherów oraz Tour de Sklep.

Po powrocie na uczestników czekała strefa relaksu z kawą, herbatą i wodą, a także ognisko i pieczenie kiełbasek. Organizatorzy przygotowali również minigry i dodatkowe atrakcje, jednak po przejechaniu kilkudziesięciu kilometrów zdecydowanie większym zainteresowaniem cieszył się odpoczynek i rozmowy przy ognisku.

Na zakończenie wręczono nagrody oraz okoliczno-

ściowe dyplomy. Drużyny z miejsc na podium otrzymały nagrody rzeczowe, wszystkie zespoły pamiątkowe dyplomy, a każdy uczestnik dodatkowo pamiątkowy gadżet.

Rajd spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem uczestników. Podkreślano ciekawą formułę, możliwość sprawdzenia swoich umiejętności orientacji w terenie oraz dobrą atmosferę podczas całego wydarzenia. Rowerowy Rajd na Orientację połączył aktywność fizyczną, rowerową przygodę i sprawdzian umiejętno-

ści orientacji w terenie. Dla jednych był sportowym wyzwaniem, dla innych okazją do spokojnej jazdy i wspólnego spędzenia niedzieli. Jedno było wspólne – wszyscy mieli okazję spojrzeć na okolice Skoków z zupełnie innej perspektywy.

Wydarzenie „Rodzinny, Rekreacyjny Rajd Rowerowy po obszarze gmin Stowarzyszenia „Dolina Wehny” – Rowerowy Rajd na Orientację” jest współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus w ramach projektu „Aktywni = Zdrowi w Gminie Skoki”.



Sprzed świetlicy wiejskiej w Kakulinie wystartował Rowerowy Rajd na Orientację.



Drużyny z miejsc na podium otrzymały nagrody rzeczowe, wszystkie zespoły pamiątkowe dyplomy.

Karolina Marczyk nową dyrektorką SP nr 3 w Wągrowcu

Paweł Brzeźniak

Zmiana na stanowisku kierowniczym w Szkole Podstawowej nr 3 w Wągrowcu stanie się faktem wraz z początkiem nowego roku szkolnego. W czwartek w ratuszu odbyło się uroczyste wręczenie aktu powierzenia obowiązków dyrektora placówki Karolinie Marczyk.

W Urzędzie Miejskim w Wągrowcu burmistrz Miasta Alicja Trytt oficjalnie przekazała akt powierzenia stanowiska dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 3 im. Mikołaja Kopernika Karolinie Marczyk. Zgodnie z wydanym zarządzeniem nowa dyrektorka obejmie kierownictwo nad placówką

z dniem 1 września. Funkcję tę będzie sprawować do czasu wyłonienia kandydata w drodze konkursu, nie dłużej jednak niż do 30 czerwca 2027 roku. Karolina Marczyk to rodowita Wągrowczanka. Ma 44 lata i jest nauczycielem w SP nr 3. Jest absolwentką filologii pol-



Karolina Marczyk nową dyrektorką SP nr 3 w Wągrowcu

skiej na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Ukończyła także studia podyplomowe w zakresie historii, matematyki, terapii pedagogicznej, edukacji i rehabilitacji osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz zarządzania w oświacie. Pracowała w SP nr 4 w Wągrowcu oraz w Zespole Szkół Powiatowych w Damasławku. Od 2016 r. związana jest na stałe z SP nr 3.

71-letni cyklista gościł w urzędzie w Rogoźnie

Paweł Brzeźniak

W piątek, 7 sierpnia w Urzędzie Miejskim w Rogoźnie pojawił się Wiesław Lopko ze Szczecinka. Podczas wizyty spotkał się z burmistrzem Rogoźna Łukaszem Zarankiem oraz zastępcą Maciejem Graczem.

Pan Wiesław to 71-letni emeryt i pasjonat turystyki rowerowej. Swoją niezwykłą przygodę rozpoczął w 2001 roku i od tego czasu przemierzył już ponad 109 tysięcy kilometrów po Polsce. Od 25 lat odwiedza ciekawe miejsca, poznaje ich historię oraz ludzi, których spotyka na swojej drodze.

Każda wyprawa jest przez niego starannie dokumento-

wana. Zbiera pamiątkowe wpisy potwierdzające odwiedziny w kolejnych miejscowościach, tworząc wyjątkową kronikę swojej rowerowej pasji. Rower jest dla pana Wiesława nie tylko środkiem

transportu, ale przede wszystkim sposobem na aktywne spędzanie czasu, poznawanie nowych miejsc oraz spotkania z mieszkańcami i przedstawicielami samorządów.



W piątek, 7 sierpnia w Urzędzie Miejskim w Rogoźnie pojawił się Wiesław Lopko ze Szczecinka.

Blisko stu zawodników rzucało lotkami do tarczy

Paweł Brzeźniak

96 zawodników z całej Polski, pełne pasji pojedynki do ostatniej lotki i niezapomniana atmosfera integracji. Wągrowiec po raz kolejny stał się na chwilę stolicą polskiego darta, goszcząc czołowych darterów oraz licznie zgromadzonych kibiców.

Przez dwa dni lokal wągrowieckiego Zakonu Dartersów – Garaż 147 przy ul. Słowackiego tętnił sportowym życiem podczas II Edycji Mistrzostw Wągrowca w Darcie. Wydarzenie, które wpisuje się już na stałe w kalendarz lokalnych imprez sportowych, odbyło się pod patronatem honorowym burmistrz Alicji Trytt. Na tarczy nie brakowało precyzji, a na widowni – głośnego dopingu, który poprowadził zawodników aż po fazę finałową.

Niezwykłym momentem tegorocznego turnieju było wyłonienie pierwszej w historii mistrzyni Wągrowca, którą została Ewelina Mod-

rzejevska. Z kolei w klasyfikacji głównej bezkonkurencyjny okazał się jeden z faworytów zawodów – Sebastian Białecki. Sięgając po puchar, potwierdził swoją wysoką formę, a wraz z piątkowym zwycięstwem w parze z Piotrem Białeckim w Turnieju Deblowym, przypieczętował podwójny triumf podczas tego weekendu.

Na pozostałych stopniach podium stanęły Natalia Duda-Lukaszewska i Anna Nazarenko (3. miejsce ex aequo) oraz Aleksandra Białecka (2. miejsce), a wśród panów Tomasz Pijanowski i Maciej Dalecki (3. miejsce ex aequo) oraz Mariusz Krasnowski (2. miejsce).

Zwieńczeniem mistrzostw była uroczysta dekoracja zwycięzców. Puchary w imieniu burmistrz Alicji Trytt wręczył zastępca burmistrza Krzysztof Poszwa, gratulując triumfatorom znakomitej formy.

Druga edycja turnieju pokazała, jak silna społeczność buduje się wokół darta w naszym mieście.



FOT. UM WĄGROWIEC



FOT. UM WĄGROWIEC



FOT. UM WĄGROWIEC



FOT. UM WĄGROWIEC



FOT. UM WĄGROWIEC



FOT. UM WĄGROWIEC

INTENCJE MSZALNE 14-16 SIERPNIA



PARAFIA PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP W WĄGROWCU

Kościół św. Piotra i Pawła

Piątek

9.00 + Józefa i Martę Migas

Sobota

7.30 + + Urszulę Jessa - od syna z rodziną

11.00 + Marię Przesławską i zmarłych z rodziny

Pawlak i Przesławskich

Niedziela

7.30 + Czesławę, Edwarda, Adama Sawińskich

11.00 Dziękczynna, z prośbą o dalsze Boże bł.

i opiekę MB dla Marii w 85. urodziny

Klasztor

Piątek

17.30 Różaniec - wigilia Uroczystości NMP

18.00 Procesja ze śpiewem Litanii

Sobota

9.30 + Marię, Jana, Mariana i Marię Nowak -

od córki Krystyny i syna Kazimierza z rodzina-

mi

12.30 Msza Odpustowa

1. Za parafian

2. Dziękczynna za otrzymane łaski, z prośbą

o Boże bł. dla Marii i Piotra

3. + Ks. Edmunda Karuka

18.00 Dziękczynna za otrzymane łaski dla An-

ny i Rafała z ok. 25. rocz. ślubu, z prośbą o dal-

szą opiekę Boga.

Wielspin - 19.15

Niedziela

9.30 + Florianę, Piotra, Adama Kolner, Zofię

Gostyńską, Renatę, Mariana Sołtys

12.30 Za parafian

18.00 + Łucję i Kazimierza Szulc oraz zm. z ro-

dzin Szulców i Kapsów.

PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA W WĄGROWCU

Piątek

17.30 - + Elżbieta Łojewska

18.30 - + Martyna Purulak

Sobota

8.00 - + Stanisław Matyjaszek

9.30 - Z podziękowaniem za łaski i z prośbą

o rozwiązanie trudnych spraw dla Diany i Moni-

ki

11.00 - 1/ + Ludomiła(26r.), Kazimierz Małeccy

Z podziękowaniem za łaski i z prośbą o bł. Boże

dla Haliny i Mariana w 45 r. ślubu

Niedziela

12.15 - + Marianna, Franciszek, Gabriel Strauch-

mann, Grażyna Małkowska

18.30 - + Patryk Brzykcy, + Hanna Biegun

Niedziela

8.00 - + Daniel Suśniak, Helena, Zbigniew, Ma-

rianna, Piotr Strzępka

9.30 - + Genowefa Wachowiak

11.00 - + Wanda, Franciszek, Jacek Szafranek

i zmarli z rodzin Welnickich i Szafranków

12.15 - + Józefa, Henryk Krok i zmarli z rodziny

Martyniak

20.00 - + Władysława, Józef, Wiesław Przybył

i zmarli z rodziny.

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄGROWCU

Piątek

18.00 - Śp. Czesława Chmurę int od chrześnia-

ka Michała z rodziną

18.30 - Śp. Tomasza Lubawego w 25 r. śm. i za

zm. z rodziny Lubawych i za zm. Anielę Konra-

da Kruska

Sobota

8.00 - Z podz. Panu Bogu za odebrane łaski

z prośbą o dalsze bł. Bożę i opiekę Matki Bożej

dla Wiolety i Mateusza w 6 rocz. ślubu oraz

o bł. Boże dla Lilki w 3 rocz. urodzin

9.30 - Dożynki

9.30 - Marię, Józefa Małeckich int od córki

11.00 - Bożenę Szostak i zm. z rodz. Szostak, Ku-

rek, Skarbińskich

12.30 - Z podz. za odebrane łaski w 50 rocz.

ślubu Anny i Konstantego z prośbą o dalsze bł.

Bożę i opiekę Matki Bożej na dalsze lata życia.

19.00 - Śp. Krystynę Jaroszewską int od Toma-

sza i Katarzyny Grill z dziećmi

Niedziela

8.00 - Z podz. Panu Bogu i Matce Bożej za ode-

brane łaski z prośbą o dalsze bł. Boże dla Rado-

slawa w 51 rocz. urodzin oraz o zdrowie dla Be-

aty

9.30 - Z podz. Panu Bogu za odebrane łaski

z prośbą o dalsze bł. Bożę i opiekę Matki Bożej

oraz o łaskę zdrowia dla Danuty i Kazimierza

w 60 rocz. ślubu

11:00 -Śp. Pawła i Patryka Alamenciak oraz

za Mariannę i Kazimierza, Zofię Wincentego

i zm. z rodz.

12:30 -Śp. Wojciecha Szymczak oraz za zm. Ka-

zimierę Edmunda Stanisława Zdźsława Szym-

czaków i Stanisława Nowaka

19:00 - Śp. Alfreda Ciszewskiego 23 r. śm.oraz

za zm. Mariannę Halinę Jana Ciszewskich.

PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄGROW-

CU

Piątek

7:00 † Zbigniew Fabisiak - od Marii Grzecho-

wiak z rodz.

18:00 1. † Aleksy Janina Frasońscy

2. † Wiesław Winiński - od Iwony i Eugeniusza

Kotowskich z rodz.

Sobota

7:00 † Michał Wawrzyn Zjawiryscy; Janina Jan

Maria Marek Andrzejewscy

9:00 † Wawrzyn Marianna Krenz

10:30 Z podziękowaniem za odebrane łaski

w 60 r. ślubu Marianny i Mariana

Prus z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę

świętej Rodziny, zdrowie i

potrzebne łaski na dalsze lata wspólnego życia

12:00 †

18:00 † Marianna Jan Mirosław Radosław Ró-

żańscy

Niedziela

7:00 † Franciszek Regina Kuryś

9:00 † Jacek Jarosław Feliks Dereżyński

10:30 W intencji Parafian

12:00 † Stefan Jendryka - 11 r. śm. - od żony

18:00 † Andrzej Wojciechowski - od żony i cór-

ki z mężem

† Piotr Wasirski; Julian Paliszewski

† Ryszard Śmigiel - 1 r. śm. - od syna Remigiu-

sza z rodz.

† Józef Józefa Franciszek Rękosiak; Łucja Ma-

rian Jung

† Krzysztof Witold Grzegorz Marianna Miecz-

ysław Smogulec

† Bronisława Marian Dobronieccy; Teresa Ku-

bicka

† Maria Marian Zjawiryscy; Piotr Ziajka

† Mieczysława Władysław Kurcab

† Dorota Kabat - od męża z rodz.

† Franciszek Makowski i zm. z rodz. Makow-

skich, Plewów, Kuśnierków,

Wituckich i Garbatowskich

† Marian Stanisława Wachowiak; Paweł Dere-

ziński - od Doroty

† Anna Sadowska - od Marii i Janusza Malinow-

skich

† Iwona Budka



Najszczerze kondolencje
oraz wyrazy żalu i głębokiego współczucia

Pani
Katarzynie Dereżyńskiej

Dyrektor Powiatowej Poradni
Psychologiczno-Pedagogicznej w Wągrowcu

z powodu śmierci

Ojca
†p
Tomasza Bugajskiego

składają

Rada i Zarząd
Powiatu Wągrowieckiego



Najszczerze kondolencje
oraz wyrazy żalu i głębokiego współczucia

Panu
Michałowi Piechockiemu

z powodu śmierci



Żony
śp. Elżbiety Piechockiej



składa

Rada i Zarząd Powiatu Wągrowieckiego

REKLAMA0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC

JESTEŚMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ

Zapewniamy najwyższej jakości ceremonie pogrzebowe w kwocie Zasiłku Pogrzebowego

♦ trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł

♦ własna sala pożegnań i prywatna chłodnia

♦ załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe

♦ reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe

♦ eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45

tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

REKLAMA0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW

UL. KCYŃSKA 112 WĄGROWIEC

WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00

SOBOTA 9.00 - 13.00

200 wzorów nagrobków

• WYSOKA JAKOŚĆ

• NISKIE CENY

• SPRZEDAŻ RATALNA

GRANITEX®

www.nagrobki-granitex.pl

☎ 67 262 87 00

☎ 604 544 724

REKLAMA0011443828

DOM POGRZEBOWY „BIELAWSKY”

Jesteśmy do Państwa dyspozycji o każdej porze

kompletna organizacja uroczystości pogrzebowej

prywatna chłodnia i sala pożegnań

ekskluzywna flota karawanów pogrzebowych

bogaty wybór trumien i urn

własna pracownia wiązanek i wieńców

Każdej ceremonii ostatniego pożegnania nadajemy indywidualny i niepowtarzalny charakter

ul. Gnieźnińska 54, Wągrowiec

tel. 603-75-99-78/ 67 262-73-85

eprasa.pl ed058663e1

W Chawłodnie nie brakowało atrakcji dla dzieci i dorosłych

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 8 sierpnia boisko przy świetlicy wiejskiej w Chawłodnie zamieniło się w miejsce pełne uśmiechu, dobrej zabawy i rodzinnej atmosfery. Wszystko za sprawą Festynu Rodzinnego, przygotowanego z myślą o mieszkańcach i najmłodszych.

Na dzieci czekało mnóstwo atrakcji – były animacje, gry i zabawy, kolorowe tatuaże, a także dmuchańce, na których można było skakać i zjeżdżać do woli. Dużo radości dostarczyło również piana party.

Ciekawym punktem programu były warsztaty pszczelarskie, które poprowadziła Pasieka Szepielak z Oporzyna. Uczestnicy mogli dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy o pszczołach, ich pracy i znaczeniu dla przyrody.

Nie zabrakło również kulinarnych atrakcji. W ramach nagrody za przygotowanie najwyższej palmy wielkanocnej swoje warsztaty poprowadził ksiądz proboszcz Tomasz Kapczyński. Tematem przewodnim były ryby – uczestnicy wspólnie z księdzem przygotowywali zupę rybnią oraz smażonego karpia i pstrąga.

Było też coś dla miłośników lokalnej historii. Mariusz Wiórkowski opowiedział o swojej drugiej książce „Kro-

nika szkoły i życia społecznego w Chawłodnie”, poświęconej wsi Chawłodno, przybliżając mieszkańcom i gościom kolejną część historii tej miejscowości. Najmłodsi mogli również skorzystać z przejażdżek konnych, które zapewnił Andrzej Borkiewicz. Na uczestników czekał poczęstunek – tort, zupa, leczko, a dodatkową atrakcją była loteria fantowa.

Podczas festynu obecny był zastępca burmistrza Sławomir Maciaszek, który przekazał dzieciom drobny, słodki poczęstunek. W wydarzeniu uczestniczył także radny Miasta i Gminy Gołańcz Tomasz Rożek, który przygotował i odczytał okolicznościowy wiersz swojego autorstwa.

A kiedy dzień powoli dobiegał końca, przyszedł czas na zabawę z DJ-em i wspólne zakończenie tego wyjątkowego spotkania.

- Wielkie podziękowania należą się Radzie Sołeckiej Chawłodna z Panią Sołtys Katarzyną Sawicką na czele, Paniom z KGW Chawłodno z przewodniczącą Dorotą Piechowiak, a także wszystkim mieszkańcom, którzy zaangażowali się w przygotowanie i przeprowadzenie festynu. To właśnie dzięki wspólnej pracy i zaangażowaniu mieszkańców takie wydarzenia mają wyjątkowy, sąsiedzki charakter - przyznają przedstawiciele Urzędu Miasta i Gminy Gołańcz.



REKLAMA 0011459134

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011525619

SPRZEDAM DREWNO OPAŁOWE

kominkowe, suche,
liściaste i iglaste,
możliwy transport
do klienta

**Wągrowiec,
tel. 505 468 133**

REKLAMA 0011566745

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości informację

o wywieszeniu na okres 21 dni

wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia, położonych w miejscowości Skoki w rejonie ulicy Okrężnej, w tym działek ewidencyjnych nr: 315/1, 315/3 do 315/11 oraz 315/13 do 315/21.

Z treścią wykazu można zapoznać się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach przy ulicy Ciastowicza 11, 62-085 Skoki oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej urzędu

www.gmina-skoki.pl

Dodatkowych informacji udziela pracownik urzędu pod numerem telefonu 61 892 58 15.

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki
-/ Wojciech Cibail

REKLAMA 0011566401

**OGŁOSZENIE
BURMISTRZ MIEŚCISKA**

I. **Ogłasza przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę nieruchomości:**

1) nr 157 obręb Mirkowice o pow. 0,3600 ha, cena wywoławcza 3.700,00 zł + VAT – wadium 370,00 zł – godz. 9:00

2) nr 132 obręb Wiela o pow. 0,0100 ha, cena wywoławcza 150,00 + VAT – wadium 50,00 zł – godz. 10:00

Wadium należy wpłacić do dnia 11 września 2026 r. Przetarg odbędzie się w dniu 15 września 2026 roku w Urzędzie Miejskim w Mieścisku.

Rachunek bankowy BS Gniezno o/Mieścisko Nr 72 9065 0006 0030 0300 0231 0002

II. **Ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości:**

1) nr 127 obręb Wiela o pow. 0,1341 ha, cena wywoławcza 88.000,00 zł + VAT – wadium 8.800,00 zł – godz. 8:30

2) nr 128 obręb Wiela o pow. 0,1029 ha, cena wywoławcza 78.000,00 zł + VAT – wadium 7.800,00 zł – godz. 9:00

3) nr 129 obręb Wiela o pow. 0,0903 ha, cena wywoławcza 70.000,00 zł + VAT – wadium 7.000,00 zł – godz. 9:30

4) nr 130 obręb Wiela o pow. 0,1240 ha, cena wywoławcza 88.000,00 zł + VAT – wadium 8.800,00 zł – godz. 10:30

5) nr 131 obręb Wiela o pow. 0,1452 ha, cena wywoławcza 98.000,00 zł + VAT – wadium 9.800,00 zł – godz. 11:00

III. **Ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokali mieszkalnych:**

1) Lokal nr 2 w budynku mieszkalnym nr 8 w Nieświastowicach, pow. użytkowa 61,5 m², cena wywoławcza 40.000,00 zł – wadium 4.000,00 zł – godz. 12:00

2) Lokal nr 3 w budynku mieszkalnym nr 8 w Nieświastowicach, pow. użytkowa 72,2 m², cena wywoławcza 48.000,00 zł – wadium 4.800,00 zł – godz. 13:00

Wadia należy wpłacić do dnia 15 września 2026 r. Przetargi odbędą się w dniu 17 września 2026 roku w Urzędzie Miejskim w Mieścisku.

IV. **Ogłasza V przetarg pisemny, nieograniczony na sprzedaż samochodu pożarniczego marki Magirus-Deutz 130M stanowiącego własność Miasta i Gminy Mieścisko.**

Samochód pożarniczy Magirus 130M, cena wywoławcza 12.000,00 zł – wadium 2.000,00 zł.

Wadium należy wpłacić do dnia 14 września 2026 r. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach do dnia 14 września 2026 r. do godziny 12:00. Otwarcie kopert nastąpi w dniu 16 września 2026 r. o godz. 12:00 w Urzędzie Miejskim w Mieścisku.

Rachunek bankowy BS Gniezno o/Mieścisko Nr 72 9065 0006 0030 0300 0231 0002

Szczegółowe informacje można uzyskać osobiście w Urzędzie Miejskim w Mieścisku, na stronie internetowej: www.miescisko.bip.net.pl i www.miescisko.pl lub telefonicznie /061/ 4298038

AUTOREKLAMA

strefa EDUKACJI

Edukacja w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

REKLAMA 0011566594

STAROSTA WĄGROWIECKI

**OBWIESZCZENIE
STAROSTY WĄGROWIECKIEGO**

z dnia 14 sierpnia 2026 r.

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zwanej dalej „ustawą”.

zawiadamiam,

że dnia 14 sierpnia 2026 r. została wydana decyzja nr 5/2026 (znak GN.6740.9.2026.GN1) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „**Rozbudowa drogi powiatowej nr 1609P w miejscowości Rąbczyn na odcinku od km 6+970.00 do km 8+450.00**”

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazie zastosowano następujące oznaczenia:

- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji

Jednostka ewidencyjna: Wągrowiec – obszar wiejski
Obręb ewidencyjny: 302807_2.0024 RĄBCZYN

A) Teren niezbędny dla obiektów budowlanych:
arkusz mapy 4 działki ew.:
nr 120/3 (nr 120/4, **nr 120/5**), **nr 121**, nr 122 (nr 122/1, **nr 122/2**), **nr 123**, nr 124/1 (nr 124/3, **nr 124/4**), nr 124/2 (nr 124/5, **nr 124/6**), nr 125 (nr 125/1, **nr 125/2**), nr 163 (**nr 163/1**, **nr 163/2**), nr 164/1 (nr 164/4, **nr 164/5**), **nr 164/2**, **nr 166**,
arkusz mapy 5 działki ew.:
nr 383/1 (nr 383/9, **nr 383/10**), nr 384 (nr 384/1, **nr 384/2**), nr 390/4 (390/10, **nr 390/11**), **nr 391**, nr 419/2 (nr 419/3, **nr 419/4**), nr 425 (nr 425/1, **nr 425/2**), **nr 426**, nr 441 (**nr 441/1**, **nr 441/2**), nr 447 (nr 447/1, **nr 447/2**), nr 448 (nr 448/1, **nr 448/2**)

B) Nieruchomości lub ich części objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:
arkusz mapy 4 działki ew.:
nr 120/3 (nr 120/4, **nr 120/5**), **nr 121**, nr 122 (nr 122/1, **nr 122/2**), **nr 123**, nr 124/1 (nr 124/3, **nr 124/4**), nr 124/2 (nr 124/5, **nr 124/6**), nr 125 (nr 125/1, **nr 125/2**), nr 163 (**nr 163/1**, **nr 163/2**), nr 164/1 (nr 164/4, **nr 164/5**), **nr 164/2**,
arkusz mapy 5 działki ew.:
nr 383/1 (nr 383/9, **nr 383/10**), nr 384 (nr 384/1, **nr 384/2**), nr 390/4 (390/10, **nr 390/11**), **nr 391**, nr 419/2 (nr 419/3, **nr 419/4**), nr 425 (nr 425/1, **nr 425/2**), nr 441 (nr 441/1, **nr 441/2**), nr 447 (nr 447/1, **nr 447/2**), nr 448 (nr 448/1, **nr 448/2**)

C) Nieruchomości planowane są do przejęcia na rzecz Powiatu Wągrowieckiego:
arkusz mapy 4 działki ew.:
nr 120/5, nr 122/2, nr 123, nr 124/4, nr 124/6, nr 125/2, nr 164/5, nr 164/2,
arkusz mapy 5 działki ew.:
nr 383/10, nr 384/2, nr 390/11, nr 419/4, nr 425/2, nr 441/2, nr 447/2, nr 448/2.

D) Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren, z których korzystanie będzie ograniczone (przebudowa innych dróg publicznych):
arkusz mapy 4 działki ew.:
nr 166 (droga gminna bez nazwy, bez numeru)
arkusz mapy 5 działki ew.:
nr 426 (droga gminna nr 215541P)
nr 441/1 (droga gminna nr 215540P)

POUCZENIE

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, ul. Kościuszki 15, w Punkcie Obsługi Interesanta przy wejściu głównym do Starostwa, lub telefonicznie pod numerem (tel. 67/26-80-545 – Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami), w godzinach pracy Urzędu.

Od decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Wągrowieckiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 311) w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), zawiadomienie stron postępowania **uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia** poprzez obwieszczenie w gazecie lokalnej („Tygodnik Wągrowiecki” wydanie z dnia 14 sierpnia 2026 r.). Ww. obwieszczenie zostanie wywieszone także na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, w Urzędzie Gminy Wągrowiec oraz zamieszczone na stronach internetowych tych urzędów.

Na podstawie art. 127a Kpa, w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania, strona może zrzec się prawa do jego wniesienia składając organowi administracji publicznej, który wydał decyzję, oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania. Skutkiem zrzeczenia się odwołania jest prawomocność decyzji i brak możliwości wniesienia odwołania do Wojewody Wielkopolskiego oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

**TOMASZ KRANC
STAROSTA WĄGROWIECKI**

Sztuka i ludzie, których łączy potrzeba tworzenia

Robert Pilachowski

Za nami pierwszy dzień ART Alternative Camp Festival w przestrzeni Starej Piekarni przy ul. Jeżyka 2B w Wągrowcu. Muzyka na żywo, food-truck, darmowe drinki bezalkoholowe, przekąski i przede wszystkim sztuka oraz ludzie, których łączy potrzeba tworzenia.

Surowe, industrialne wnętrza dawnej piekarni zostały wykorzystane jako naturalna przestrzeń wystawiennicza. Zamiast klasycznej galerii są stare ściany, zakamarki i pomieszczenia, które same budują klimat wydarzenia. W takim otoczeniu można oglądać prace lokalnych twórców – malarstwo, rysunek, rzeźbę, fotografię, graffiti i prace wykonane w różnych technikach mieszanych. Regulamin wy-

darzenia od początku zakładał dużą swobodę technik i otwarcie wystawy na twórców z Wągrowca, powiatu i okolic. To właśnie połączenie sztuki z nietypowym miejscem robi największe wrażenie. Prace nie są oderwane od przestrzeni – Stara Piekarnia staje się częścią całej wystawy, a jej charakter sprawia, że obrazy, fotografie czy rzeźby można odbierać zupełnie inaczej niż w tradycyjnej sali wystawowej. Tegoroczna, trzecia odsłona festiwalu została zresztą zapowiedziana jako wydarzenie w zupełnie nowej formule i scenarii.

Za organizacją stoi ogrom pracy Miejskiego Domu Kultury w Wągrowcu, a za projekt odpowiada Łukasz Ciećmierowski. Efektem jest miejsce, w którym spotykają się różne dziedziny sztuki, różne pokolenia i ludzie, których łączy „to coś” – pasja do tworzenia.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI